NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 222. — PIĄTEK, DNIA 21 WRZEŚNIA, (FRIDAY, SEPTEMBER 21), 1934 ROKU. — (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

OKUP LINDBERGHA ZNALEZIONO

SKRZYDLATA FLOTA JAPONJI W MANDŻURJI.

Rosjanie Kopią Okopy Przy Zbiegu Rzek Amur i Ussuri.

Tokjo, 21. września. (Prasa Stow.) — Nowemu królestwu Mańdżu-go, będącemu w zatargu z Rosją sowiecką o kwestje graniczne, Japonja pokazała wczoraj swoją potęgę militarną.

78 wojskowych aeroplanów japońskich odbyło szczęśliwie podróż z Darien, położonem na południu Mańdżu-go do Hsinking, stolicy Mańdżu-go, na przestrzeni 450 mil. W chwili rejdu floty powietrznej, japońskie floty powietrzna i morska odbywają monewry wojenne w pobliżu Darien.

Przybycie powietrznej floty wojennej Japonji do stolicy Mańdżu-go, nastąpiło wkrótce po wybuchu nowego zatargu sowiecko - mandżurskiego o wyspę, znajdującą się w pobliżu zbiegu rzek Amur i Ussuri. Wyspę tę zajęli ostatnio Rosjanie, a Mańdżu-go rości sobie pretensje do niej, jako do swej wyłącznej własności. Rosjanie, wypędzając z wyspy Chińczyków i Japończyków, według otrzymanych raportów z Mańdżu-go' przystąpili natychmiast do kopania okopów.

W tym samym prawie czasie, kiedy wojenna flota Japonji rozpoczęła manewry w pobliżu Darien, admirał japoński, Isoroku Yamamoto odjechał z Tokjo do Londynu, gdzie ma zabiegać o wyrównanie sił morskich Wielkiej Brytanji, Stanów Zjednoczonych i Japonji. Japonja dąży do obalenia stosunku 5—5—3 flot morksich tych państw, żądając tak potężnej floty wojennej, jaką posiadają Anglja i Stany Zjednoczone, czyli 5—5—5.

Polska Czeka Na Odpowiedź Ligi w Sprawie Mniejszości.

Polska Nie Jest Winna, Że Pewne Państwa Nie Zauważyły Jej Wzrastającej Potęgi.

Genewa, 21. września. (Havas.) — Po wypowiedzeniu się polskiego ministra spraw zagranicznych, pułk. Józefa Becka, przeciw obecnemu systemowi opieki nad mniejszościami nar., Polska zawiadomiła wczoraj Ligę Narodów, że „dyskusja nad jej decyzją nie podlega kompetencji Ligi Narodów." Opinję Polski w tej sprawie wypowiedział Graf Raczyński, stały delegat Polski do Ligi Narodów.

— Jeżeli zatem — mówił Raczyński — system stworzony dla opieki mniejszości narodowych jest rzeczą dobrą, i jeżeli przy pomocy tego systemu dokonano postępu pod względem socjalnym, to zasługuje na to, aby go rozpowszechnić."

— Kwestja jest przed wami i oczekuje na jasną i ostateczną odpowiedź. Polska czeka na tę odpowiedź.

Na wstępie swego oświadczenia, Raczyński oznajmił, że Polska nie ma zamiaru tłumaczenia się z ostatniego stanowiska min. Becka, potępiającego system opieki nad mniejszościami, stosowany przeważnie w Polsce według wskazań Traktatu Wersalskiego."

— Taka dyskusja — twierdził Raczyński — nie należy do kompetencji ogółu delegatów i poszczególnych komitetów Ligi Narodów."

— Nie jest również winą Polski, jeżeli pewne kraje nie zauważyły jej wzrastającej potęgi."

Za stanowiskiem w sprawie mniejszości narodowych, jakie zajęła Polska, wypowiedziały się: Irak, Jugosławja, Niderlandy, Turcja i 'Szwajcarja; przeciw (prócz Anglji, Francji i Włoch): Haiti i Argetnyna.

MIĘDZYNARODOWA POLICJA BĘDZIE STRZEGŁA PLEBISCYTU W SAARZE.

Do Służby Powołani Będą Weterani z Ostatniej Wojny.

Saarbruecken, 21. września. — Mała armja policji międzynarodowej, składająca się z weteranów ostatniej wojny, władających językiem niemieckim, będzie strzegła plebiscytu, który ma się odbyć na terenie Saary w dniu 13 stycznia, 1935 roku. Plebiscyt ma zadecydować, czy zagłębie Saary należeć będzie do Francji, do Niemiec, czy też ma nadal pozostać pod opieką Ligi Narodów jak dotychczas.

Liga Narodów powoła do służby weteranów ostatniej wojny przeważnie z Szwajcarji, z Luksemburga, ze Skandynawji i z Czechosłowacji.

Komendantem policji Ligi Narodów dla zagłębia Saary będzie kapitan Arthur C. Hemsley, brytyjski inspektor policji w Saarze i b. konsul angielski w Filadelfji.

Ponieważ policja Ligi Narodów ma spełniać funkcję bezpartyjnego stróża pokoju przed głosowaniem i w czasie głosowania i na niedopuścić do walk hitlerowców z wrogami hitleryzmu w zagłębiu Saary, dlatego obywatele Niemiec, Austrji i państw, które solidaryzują się z programem niemieckim, nie będą mogli pełnić służby jako wysłannicy Ligi Narodów. Kapitan Hemsley powiedział:

— Chcemy mieć międzynarodową policję, składającą się z ludzi bez żadnych rządowych czy też politycznych konekcyj, lecz z pewną dozą dyscypliny i dlatego weterani z ostatniej wojny uważani są za najlepszych kandydatów."

Ponieważ rozeszła się ostatnio pogłoska, że hitlerowcy niemieccy zamierzają przemocą zdobyć Saarę, kapitan Hemsley powiększył liczbę obecnej policji w Saarze o 200 osób.

Polskie Kluby Demokratyczne za Nowym Ładem.

New York. — Delegaci reprezentujący 67 polskich Klubów Demokratycznych, w rezolucji przyjętej w hotelu Astor, wyrazili uznanie dla programu gospodarczego i polityki Prezydenta Roosevelta.

Na Powodzian w Polsce.

Okrutna klęska powodzi, jaka dotknęła setki tysięcy naszych braci w Ojczyźnie, woła wielkim głosem o jak najwydatniejszą pomoc naszym nieszczęśliwym Rodakom. Głos ten nie przechodzi bez echa.— We wszystkich osiedlach polskich na wychodźtwie zawiązały się Komitety Pomocy Powodzianom, płyną datki na ratowanie ofiar, które żywiołowa klęska zostawiła bez dachu nad głową i bez środków do życia. Na listę składek otwartą przez „Dziennik Chicagoski" wpłynęły następujące ofiary:

Mayor Ed. J. Kelly	**$100.00**
Poprzednio	**$968.40**
Razem	**$1,068.40**

Rodacy! Śpieszcie z pomocą nieszczęśliwym Braciom w Ojczyźnie! — Każdy wasz grosz przyczyni się do osuszenia łez i poratowania tych, których kataklizm natury zepchnął w otchłań niedostatku i nędzy. Akcja ratunkowa w Polsce idzie pełnem tempem. Rząd wytęża wszystkie siły, aby złagodzić ciężkie położenie powodzian, oszczędzone przez powódź części Ojczyzny idą im na ratunek, zagranica spieszy im z pomocą — niechże nie braknie tam pomocy Wychodźtwa!

Dalsze datki przyjmuje Administracja „Dziennika Chicagoskiego", pnr. 1455 ul. West Division.

KALENDARZYK

Dziś, piątek, 21-go września: — Św. Mateusza Apost., Ewang. — Suchedni.

Jutro, sobota, 22-go września: — Św. Tomasza z Wil. — Suchedni.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:36.
Wschód słońca o godz. 6:50.



Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek po większej części pochmurno oraz znacznie chłodniej, zrana możliwy deszcz. W sobotę pogoda przy podnoszącej się temperaturze. Silny, północny i północno - zachodni wiatr w piątek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4-tej po południu 88 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 6-tej rano 61 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 19 i 18 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $82.12 i pół centa; bondy 7-proc. $125.00.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Strajk rzeźników.

Portland, Ore. — Około 100 rzeźników z tutejszych rzeźni Swifta wyszło na strajk. Kilkuset innych robotników pozostało przy pracy.

PIENIĄDZE Z OKUPU.



Policja newyorska przelicza pieniądze z okupu Lindbergha znalezione zakopane w garażu przy domu Bruno Hauptmana w Bronx. — Ogółem znaleziono $13,750. Policjant z prawej strony trzyma pudełko blaszane, w którem były pieniądze. Hauptman jest Niemcem, który przed kilkunastu laty przybył nieprawnie do Ameryki. (Klisza Int. News.)

Katolickie Dobroczynności Dopuszczone do Funduszu Ratunkowego.

Tegoroczna Zbiórka Ma Przynieść $3,000,000.

Trzy wielkie prywatne grupy dobroczynności społecznej w Chicago, które w zeszłym roku nie uczestniczyły w kampanji „Community Fund", będą dopuszczone do tegorocznej zbiórki funduszu zapomogowego. — Oznajmił o tem wczoraj Edward L. Ryerson jr., prezes funduszu. Przemawiał on do 500 liderów uczestniczących dobroczynności na śniadaniu w Palmer House. Było to pierwsze ogólne zebranie poprzedzające „drajw" mający na celu zebranie funduszu $3,000,000. Zbiórka rozpocznie się 1go października.

Trzema grupami, które będą dodane w tym roku do listy „Community Fund", są Dobroczynności Katolickie w Chicago, chicagoski oddział Amerykańskiego Czerwonego Krzyża i chicagoska Y.M.C.A.

Ważne zmiany w polityce.

P Ryerson również oznajmił, że wskutek znacznej zwyżki w członkostwie, postanowiono podnieść do $3,000,000 sumę, jaka ma być zebrana w tegorocznej kampanji.— Komitet planujący kampanję pierwotnie obliczył, że potrzeba będzie tylko $2,-500,000. Lista uczestniczących grup, obecnie niekompletna, ma być wkrótce ogłoszona.

Inną ważną zmianą w polityce tegorocznej kampanji, p. Ryerson powiedział, będzie zobowiązanie indywidualnych agencyj dobroczynnych — do wstrzymania się od zbierania datków pomiędzy domami handlowemi i ich funkcjonarjuszami przez czas kampanji „Community Fund". Wyjątek będzie zrobiony tylko w odniesieniu stałych kontrybuentów.

Frend A. Preston, generalny przewodniczący kampanji, oświadczył, że największem zadaniem będzie wyjaśnienie ludności chicagoskiej typ pracy wykonywanej przez prywatne agencje dobroczynne.

Potrzeba będzie największa.

„Będzie to rok, i wiemy to wszyscy — p. Preston powiedział. — którym dawanie będzie najtrudniejszem a potrzeby największe".

W planach jest zebranie pełnej sumy $3,000,000 do grudnia. Więcej niż 100 dobroczynności prywatnych uczestniczyło w zbiórce w zeszłym roku i są wskazówki, że liczba ich będzie znacznie większa, kiedy tegoroczna lista zostanie skompletowana.

Kampanja w sprawie bondów ratunkowych.

W międzyczasie, kampanja o aprobowanie proponowanej emisji $30,000,000 w stanowych bondach ratunkowych została zapoczątkowana wczoraj na zebraniu zwołanem przez specjalny komitet. Wypuszczenie bondów usunęłoby potrzeby nakładania dodatkowych ciężarów podatkowych na realności.

Przedstawiciele 50 organizacyj byznesowych, obywatelskich i filantropijnych wybrali urzędników do poprowadzenia kampanji w powiecie Cook. W projekcie jest rozpowszechnianie wśród publiczności pamfletów wyjaśniających w krótkości sprawę, wobec jakiej staną wyborcy w specjalnem referendum w wyborach listopadowych.

Korpus Dziewczyny Bez Głowy Znaleziono w Lasku Ravinia.

Józef Casario, zam. pnr. 2739 Sheffield ave., zbierając grzyby w lasku Ravinia, tuż w pobliżu parku Ravinia, gdzie odbywają się występy opery w porze letniej, napotkał na zwłoki kobiece. Ciało dziewczyny było bez głowy i znajdowało się w zupełnym rozkładzie.

Zawiadomiona o tem policja i władze powiatu Lake, przystąpiły natychmiast do śledztwa w celu odkrycia tajemnicy, ponieważ nikt dotychczas nie może rozpoznać zamordowanej, czy też samobójczyni.

Policja twierdzi, że czaszka ludzka, znaleziona w dniu 12go sierpnia w pobliżu gmachu operowego w Ravinia, należała właśnie do dziewczyny, której ciało znaleziono wczoraj. Koroner John L. Taylor z powiatu Lawe oświadczył, że ze szczątek ciała dziewczyny, jakie się jeszcze zachowały, nie można ustalić, kim jest zamordowana.

Zęby w znalezionej czaszcze — mówił koroner — wskazują, że dziewczyna liczyła około 20 lat, zaś korpus stwierdza, że zabita mierzy 5 stóp i 5 cali wysokości. Ta czaszka, jak i korpus nie wykazują żadnych śladów kul i są zupełnie nienaruszone. Ciało jest już w takim rozkładzie, że nie będzie można ustalić, czy dziewczyna była otruta. Dziewczyna ubrana była w czarną suknię z krepy, ma na nogach brunatne pończochy jedwabne, spódniczkę z czarnego jedwabiu, z czarnego płótna żakiecik, białe rękawiczki i włóczkowy kapelusz z godłem „niebieskiego orła", lecz nie znaleziono żadnych znaków, któreby doprowadziły do wykrycia tajemnicy śmierci.

Policja przypuszczała początkowo, że znalezione zwłoki dziewczyny, to Ruth Margaret Olson, 17-letnia dziewczyna, która zaginęła bez śladu rok temu. Ojciec Olsonównej powiedział jednak policji, że córka jego mierzyła 5 stóp i 10 cali wysokości, i że ubranie, jakie znaleziono na korpusie nie przypomina tego, jakie miała na sobie jego córka w dniu, w którym zaginęła bez wieści.

Policja aresztowała wczoraj Zygmunta Rogodzińskiego, zamieszkałego pnr. 1516 Crane ul., Evanston. Rogodziński spotykał się często z Olsonówną i powiedział policji, że widział ją ostatni raz w Kalifornji. Po oznajmieniu Olsona, że w trupie znalezionym nie rozpoznaje swej córki, Rogodzińskiego wypuszczono na wolność.

NIEMIEC WMIESZANY W HANIEBNĄ ZBRODNIĘ.

W Jego Domu Znaleziono $13,750 z Markowanych Pieniędzy.

New York, 21. września. — Sensacyjna tajemnica porwania i zamordowania dziecka Lindbergha zdawała się wczoraj być bliską dramatycznego rozwiązania na stacji policyjnej przy ul. Greenwich.

Władze aresztowały Niemca, Bruno Richarda Hauptmana, lat 35, jako człowieka, który odebrał $50,000 okupu w pamiętnem porwaniu 20-miesięcznego Charlesa A. Lindbergha jr., z kołyski w domu pp. Lindberghów blisko Hopewell, N. J.,w noc 1. marca, 1932.

Całą górę okolicznościowych dowodów nagromadzono przeciw Hauptmanowi, który nieprawnie dostał się do Stanów Zjednoczonych w 1923, jako przestępca parolowany z więzienia niemieckiego. Hauptman, bezrobotny cieśla, jest żonaty i ma 10-miesięcznego syna.

Część okupu znaleziono.

Policja znalazła ukryte w garażu w tyle domu Hauptmana w Bronx $13,750 w banknotach 10-cio i 20-dolarowych. Są one częścią okupu wręczonego przez d-ra Johna F. (Jafsie) Condona przez mur cmentarny jako cenę oddania porwanego dziecka.

„Jafsie" zjawił się wczoraj na policji i identyfikował go częściowo jako człowieka, który odebrał okup.

John Perrone, szofer taksówki z Bronx, poznał Hauptmana jako człowieka, który 12. marca, 1932 ,w jedenaście dni po porwaniu, dał mu $1 za doręczenie listu d-rowi Condonowi w związku z wypłatą okupu.

Wyświetlenie zbrodni bliskie.

Komisarz policji John F. O'Ryan, J. Edgar Hoover, szef oddziału inwestygacji kryminalnej przy dept. sprawiedliwości w Washingtonie i H. Norman Schwarzkopf, superintendent policji stanowej w New Yorku, oznajmili, że więzień był wmieszany zarówno w samo porwanie jak i odebranie okupu. Wyrazili oni przeświadczenie, że jego aresztowanie rozwiąże całą zbrodnię porwania i morderstwa dziecka. Powiedzieli też, że Hauptman przyznał pod ostrą indagacją, że był zatrudniony jako cieśla blisko domu Lindberghów w Hopewell. Przyznał dalej, że odsiedział trzy lata w więzieniu niemieckiem za kradzież. Policja ustaliła, że Hauptman miał dostęp do składu drzewa, w którem znaleziono deski cechowane znakami podobnemi do znalezionych na drabinie zostawionej na scenie porwania.

Pierwsza poszlaka.

Poszlaka, która doprowadziła do ujęcia Hauptmana, przytrafiła się w sobotę w stacji gazolinowej prowadzonej przez Waltera Lyle. Jakiś mężczyzna kupował gazolinę i zapłacił Lyle'mu 10-dolarowym banknotem złotym. Wydarzenia nastąpiły w szybkiem następstwie po sobie.

Lyle przypomniał sobie rozkaz prezydencki o złocie i złotych banknotach. Tknięty podejrzeniem, zonotował numer licencji samochodu i doniósł policji. Policja sprawdziła w banku banknot i dowiedziała się, że 10-dolarówka pochodzi z okupu zapłaconego przez Lindbergha. Następnie ustaliła, że właścicielem samochodu był Hauptman, przez kilka dni trzymała go pod ścisłym nadzorem, a wczoraj rano aresztowała go.

Fantastyczna historja.

Policja wyjawiła, że Hauptman zaprzeczył wszelkiemu udziałowi w porwaniu i opowiedział fantastyczną historję mającą wyjaśnić posiadanie pieniędzy. Miał mianowicie powiedzieć, że dostał $40,000 w złotych banknotach od niejakiego Isidore Fische, poprzednio wspólnika w handlu futrami. Nie wyjaśnił jednak, w jaki sposób Fische doszedł do tych pieniędzy lub dlaczego jemu je wręczył.

Policja dowiedziała się, że Fische był bliskim przyjacielem Hauptmana w New Lorku kilka lat temu, że jednak umarł w Niemczech w grudniu z. r. Dowiedziano się także, że żona Hauptmana bawiła w Niemczech przez kilka miesięcy letnich w 1932 i że po powrocie do Ameryki nie wróciła już do swojego dawnego zajęcia kelnerki w restauracji. Chociaż Hauptman jest bez pracy od zimy 1931 lub wiosny 1932, jego sąsiedzi powiedzieli policji, że zawsze zdawał się być dobrze zaopatrzony w gotówkę.

Znalezienie pieniędzy.

Podczas gdy Hauptmana poddawano ostrej egzaminacji, detektywi przeszukali jego 4-pokojowe mieszkanie, nie znaleźli tam jednak żadnych pieniędzy. Potem udali się do jego garażu i tam, w różnych miejscach, znaleźli $13,750. Największą sumę, $12,000, znaleziono w blaszanem pudełku zakopanem pod podłogą garażu.

Hauptmana miano stawić dzisiaj o godz. 9ej rano przed sądem pod zarzutem wymuszenia.

Washington, 21. września.— Urzędnicy departamentu sprawiedliwości wyjawili wczoraj, że charakter pisma Hauptmana jest identyczny z pismem w listach o okup w związku z porwaniem Lindbergha. Do sprawdzenia pisma użyto aplikację Hauptmana na licencję automobilową.

Prok. gen. Cummings wyraził wczoraj nadzieję, że aresztowanie Hauptmana doprowadzi do rozwiązania tajemnicy sensacyjnej sprawy Lindgergha.

PRYMAS HLOND JEDZIE NA KONGRES EUCHARYSTYCZNY.

Warszawa, 21. września. (Havas.) — Kardynał Prymas Hlond rozpoczął wczoraj daleką podróż do Buenos Aires, gdzie udaje się na Kongres Eucharystyczny. Kardynał pojedzie przez Wiedeń i Triest.

Prezydent Ufny w Rychły Koniec Wojny Tkackiej.

Biały Dom Akceptował Plan Wydziału Pośrednictwa.

Washington, 21. września.— Specjalny prezydencki wydział pośrednictwa wystąpił wczoraj z 4-punktowym planem pokojowym wołającym o natychmiastowe przerwanie krwawego strajku tekstylnego.

Sam Prezydent Roosevelt, w oświadczeniu wydanem przez Biały Dom, chwalił pokojowe propozycje wydziału i wyraził nadzieję, że plan przyniesie rychłe zakończenie wojny tkackiej. Wydział ujawnił swój plan w relacji złożonej Prezydentowi po dwutygodniowych badaniach sytuacji.

Plan pokojowy, opublikowany wczoraj, wzywa Zjednoczonych Tkaczy w Ameryce do bezwłocznego odwołania strajku, który przez trzy tygodnie pogrąża w chaosie olbrzymi przemysł tkacki.

Jednym z głównych punktów planu pokojowego jest mianowanie przez Prezydenta specjalnego, tekstylnego wydziału pośrednictwa z trzech ludzi z zadaniem załatwienia wszystkich kwestyj uznania unji tkackiej i załagodzenia wszelkich innych sporów pomiędzy pracodawcami i pracobiorcami w przemyśle ktackim.

Przywódcy unijni odmówili wczoraj natychmiastowego odwołania strajku. Po przeczytaniu relacji wydziału pośrednictwa, F. J. Gorman, prezes komitetu strajkowego, powiedział że zapyta dzisiaj wykonawczej rady unijnej, czy ma wstrzymać strajk na podstawie propozycyj wydziału. Są wskazówki, że strajk będzie zaniechany.

Przemycali Ludzi do "Raju" Bolszewickiego.

Równe, 21. września. — W gminie radziwiłowskiej, pow. dubieńskiego, działała dobrze zorganizowana szajka przemytników, która prowadziła na szeroko zakrojoną skalę przemyt ludzi do Z.S.R.R., specjalnie ze sfer chłopskich. Prowadzono agitację wśród chłopów, obiecując im złote góry po przejściu granicy. Chłopi zwłaszcza dawali się brać na lep łatwego zarobkowania i darowizny ziemi. Szajka pobierała po 100 zł. od człowieka przeprowadzonego. Na drogach rozstawiano czaty, które śledziły ruchy władz bezpieczeństwa i zawczasu donosili o niebezpieczeństwie. Na czele szajki stali Grzegorz Karłow oraz Antoni i Aleksy Kruczkowie.

Gdy chłopi poczęli jednak wracać z Rosji, wówczas wszystko się wykryło. Przemytników zaaresztowano. Dostali oni kilka wyroków w sądzie grodzkim i okręgowym. Łącznie skazano ich na półtora roku więzienia.

Uczciwy.

W pewnem mieście był zwyczaj
z dawnych lat kolei,
Że wymyślano sobie wzajem
od złodzieji.
Mając się za uczciwych,
każdy pilnie zważał
I za wyraz ten brzydki
bardzo się obrażał.
Żył też pośród nich jeden,
nie zelżył nikogo.
Lecz takiemu to ludzie czasem
dopiec mogą.
Więc mu rzekli, że złodziej.
Nie zgniewał się. Dziwy!
Ale czemu? On tylko był
wśród nich uczciwy.

Na dnie oceanu znajdują się potężne łańcuchy górskie.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Crimson is a deep red color inclining to purple			
2. Diabase is a dark colored wood			
3. Encephalic means within the stomach			
4. A fidalgo is a Portuguese nobleman			
5. "Petit maitre" is French for a dandy			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 7.

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

NOTATKI REPORTERA

Jan Rusiński poszukiwany jest przez żonę.

Z biura „Immigrants' Protective League", p. nr. 824 ulica South Halsted, otrzymaliśmy pocztą prośbę o odszukanie p. Jana Rusińskiego, który urodził się w Polsce w roku 1881, a do Stanów Zjednoczonych przyjechał w roku 1912 i pracował w różnych fabrykach. W roku 1920 mieszkał on p. nr. 1012 North Marshfield avenue, w Chicago. Od tego roku wieść o nim zaginęła. Szuka go jego żona, pani Józefa Rusińska, zamieszkała w wiosce Moniatycze, w gminie Zadębiec, powiecie Hrubieszów, województwie Lublin w Polsce. Poszukiwany lub osoby znające miejsce obecnego zamieszkania p. Rusińskiego raczą się zgłosić wprost do biura ligi wyżej podanej. Pytać się o Emilję Annę Mierzwę.

* * *

Sierżant Ponicki aresztował bandytę.

Sierżant policji Józef Ponicki, ze stacji przy North Racine avenue, wczoraj rano aresztował bandytę, którego nasamprzód przy pomocy pięści zbił na kwaśne jabłko. Po zaopiekowaniu się pobitym bandytą w szpitalu obok więzienia miejskiego dowiedziano się, że aresztowany był Jakób Leksich, z p. nr. 1310 North Artesian avenue. Napadł on w celu rabunku na Józefa Mancusi, z p. nr. 658 ul. North Carpenter. Sierżant Ponicki widział jak Leksich ciągnął za sobą Mancusiego w zaułku i dlatego pospieszył napadniętemu z pomocą. Sierżant Ponicki słynny jest z tego, że pięściarstwo zna od deski do deski.

* * *

Zmarła po nielegalnej operacji.

Pani Ewelina Yavitt, lat 37, z p. nr. 5546 Winthrop avenue zmarła wczoraj w szpitalu Grant. Kilka tygodni temu po nielegalnej operacji dostała ona zatrucia krwi. Policja ze stacji Cragin dzisiaj poszukuje panią Teresę Struhla, z p. nr. 3024 North Nagle avenue, w celu zadania jej kilka ważnych pytań.

* * *

Pułkownik Sprague w szpitalu.

Pułkownik Albert A. Sprague, przemysłowiec i komisarz robót publicznych za urzędowania burmistrzów Devera i Cermaka wczoraj przewieziony był do szpitala Michael Reese, gdzie oddano go lekarzom do badania.

* * *

Skradziona przejażdżka na pociągu smutnie się kończy.

Stanisław Antosiak, lat 12, którego rodzice zamieszkują p. nr. 4510 ul. South Whipple zmarł wczoraj w szpitalu Southtown w kilka godzin po skradzionej przejażdżce na pociągu. W wypadku tym mały Antosiak stracił obie nogi, które koła wagonu amputowały. Spadł on z pociągu kolei „Outer Belt Line".

* * *

Pozbyli się policjanta oskarżonego o rabunek.

Policjant Leon Johnson ze stacji Austin, oskarżony o obrabowanie Ludwika Podesty, z Geneva, Ill., z automobila i 50 centów w gotówce, wczoraj został pozbawiony posady miejskiej przez Radę policyjną. Czeka obecnie na rozprawę w sądzie za ten rabunek.

* * *

Usiłowała odebrać sobie życie.

Panna Helena Zimba, lat 34, z p. nr. 1744 Washington bulwar, usiłowała wczoraj odebrać sobie życie przez poderżnięcie gardła brzytwą. Stało się to podczas kłótni z panią Marją Linden, jej współlokatorką. Przewieziono ją do szpitala Washington Boulevard. Lekarze mówią, że panna Zimba wróci do zdrowia.

* * *

Złoży dziś wieniec u stóp pomnika Kościuszki.

Jones Woodward z Kościuszko, Miss., przyjechał wczoraj do Chicago w celu porozumienia się z polską delegacją, jaka wybiera się do tego miasta, aby wraz z mieszkańcami tamtejszymi obchodzić 100ną rocznicę założenia, w dniach 3go, 4go i 5go października. Przy tej okazji odbędzie się obchód kościuszkowski. Na czele delegacji chicagoskiej stoją pani Aniela B. Górna i p. Edmund J. Odalski. Dzisiaj, o godzinie 3ciej po południu p. Woodward złoży wieniec u stóp pomnika Kościuszki, w Humboldt parku.

* * *

3,000 młodzieńców z powiatu Cook dla CCC.

Około 3,000 młodzieńców z powiatu Cook zapisanych będzie do „Civilian Conservation Corps" na sześć miesięcy od dnia 1go października. Zapisani wysłani będą kosztem rządu federalnego do lasów, gdzie pracować będą przez następne sześć miesięcy.

* * *

Podejrzany jest o zamordowanie porucznika policji.

Nie mogąc wytłómaczyć zadawalniająco okaleczenia na czole Murzyn wczoraj wieczorem został aresztowany jako podejrzany o zamordowanie porucznika policji, Jakóba P. Day, lat 71, z dystryktu Gresham. Uwięziony jest Jakób Johnson, z p. nr. 412 ul. West 56ta.

* * *

Dzisiaj posiedzenie Demokratów na Kazimerzowie.

Klub Demokratyczny, Amerykański im. Pułaskiego w 22ej wardzie z kwaterą w biurze p. Franciszka Najdera, p. nr. 2452 ul. South Whipple ma dzisiaj, dnia 21go września, o godzinie 8mej wieczorem nader ważne posiedzenie. Komitet wykonawczy życzy sobie, aby wszyscy członkowie przybyli na to posiedzenie, gdzie omawiać będą ulepszenia w organizacji demokratycznej, jak nam donoszą Franciszek Najder, przewodniczący; Tomasz Kuraś, wice-prezes i Kazimierz Zarzycki, sekretarz.

„Bunco" w Domu Starców św. Józefa.

Już w tę niedzielę, dnia 23go września, o godz. 2ej po południu w sali Domu Starców św. Józefa, 2650 N. Ridgeway ave., odbędzie się „Bunco" na korzyść starców i staruszek tegoż przytułku. Tow. Pań Opieki tegoż zakładu z Siostrami Franciszkankami opiekującemi się starcami i staruszkami już niezdolnymi do pracy, upraszają Szan. Publiczność o jak najliczniejsze przybycie.

Dla ułatwienia przyjazdu ze South Chicago podajemy następujące wskazówki: Wsiąść na Russell Square Bus w So. Chicago, zmienić na No. 34 Diversey przy Randolph ulicy i jechać aż do Ridgeway.

Samobójstwo bezrobotnej.

Bethlehem, Pa. — Magdalena Kramer, lat 20, robotnica w fabryce tkackiej, zamkniętej przez strajk, woląc śmierć niż życie bez pracy i zarobku, popełniła samobójstwo rzucając się z mostu wysokiego na 60 stóp.

„ACTION FRANCAISE" ATAKUJE RZĄD ZA POLITYKĘ WOBEC POLSKI.

Paryż, 21. września. — Publicysta Delebeque zwraca uwagę w „Action Francaise" na zadowolenie prasy niemieckiej z obrotu, jaki zdają się przybierać obecnie stosunki polsko-francuskie.

Po przypomnieniu tarć, jakie się wyłoniły w ostatnich czasach, a mianowicie w sprawie Zyrardowa, wydalania górników polskich z Francji, zmniejszenia się eksportu polskiego do Francji, publicysta stwierdza, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż stosunki polsko-francuskie nie są obecnie takie, jakiemi powinny być.

Aljans jest precyzyjnem i delikatnem narzędziem, podkreśla publicysta, nad którem trzeba czuwać zbliska. W razie najmniejszego zgrzytu należy natychmiast przystąpić do zbadania przyczyn i po ich wykryciu, nie tracąc ani chwili, rozpocząć naprawę. Niestety nie postępowano w ten sposób w stosunku do aljansu polsko-francuskiego.

Fatalna polityka, prowadzona przez Paryż, nie mogła wywołać zaufania w Warszawie. Ci, którzy się tak zaniedbują, nie powinni się dziwić, jeżeli inni zaczynają ich zaniedbywać. W umysłach kierowników polskiej polityki dokonywała się powolna ewolucja, o której nie wiedziano w Paryżu.

Obecnie jednak nie trzeba się oddawać zwątpieniu, ale nie należy też, jak tego domagają się niektórzy „przyprzeć Polski do muru", co byłoby — ich zdaniem — jedynym sposobem sprowadzenia Polski zpowrotem na dawną drogę.

Posłuchanie tej rady, twierdzi publicysta — byłoby największem głupstwem, jakie można sobie wyobrazić. Nie naprawia się długich lat słabości przez nagły przystęp brutalności. Trzeba unikać niecierpliwości, gwałtu oraz niepotrzebnych wzajemnych oskarżeń.

Do popełnionych dotychczas omyłek — kończy publicysta — nie dodawajmy błędu, nie dającego się już naprawić.

SPORT

Londos Pokonał Lewisa; 35,265 Osób Na Wieczorku Sportowym.

Jim Londos nadal pozostaje szampjonem zapaśników ciężkiej wagi przez pokonanie wczoraj wieczorem Ed. „Strangler" Lewisa w walce, która zakończyła się w 49 minutach i 27 sekundach, na boisku piłkowem Wrigley'a. 35,265 osób było świadkami zwycięstwa zapaśnika greckiego Londos przy pomocy chwytu „helf nelson" — położył silnego i cięższego od siebie Lewisa na łopatki.

Don George i Jim McMillen walczyli przez pół godziny bez rezultatu.

Johnny Stanton, z Minneapolis pokonał Gene Salvatore, pięściarza z La Salle, w 4tym rundzie.

King Levinsky, żydowski bokser z Chicago zdobył decyzję sędziów po 10-rundowej walce z Art Sykes, z Elmire, N. Y.

Leon Rodak, bokser polski z South Chicago, pokonał Everetta Rightmire, z Sioux City, Ia. w 10-ciu rundach.

Henryk Rothier, z Chicago odniósł zwycięstwo nad bokserem Edwardem Stiegelem, z Chicago, w czwartym rundzie.

Grać Będą w Cubs Parku, w Niedzielę.

Po zakończeniu sezonu ligi piłkarskiej „Chicago Amateur Baseball League" dziewiątka św. Władysława stanęła na miejscu naczelnem. Choć nie zdobyła pierwszego miejsca w lidze jak sobie tego życzyli szczerzy sympatycy, za dziarskie spisanie się w sezonie i sportowe iście zachowanie się, oraz za to że procentowo dorównali klubowi Terry A. C., zmierzą się z tym klubem w przyszłą niedzielę, dnia 23go września, o godz. 11ej rano, na boisku piłkowem w parku Cubsów, czyli parku Wrigley'a. — Tam rozstrzygnie się walka o puhar sportmeński jaki zwycięzcom da liga wyżej wspomniana.

Do pomyślnego przeprowadzenia sezonu w znacznej mierze przyczynił się lider dziewiątki św. Władysława, H. Schumacher, manażer.

Wszyscy sympatycy tej dziewiątki proszeni są o przybycie na kontest niedzielny. Bilety do nabycia w kwaterze klubowej pnr. 5435 ul. Roscoe, lub u członków dziewiątki.

Z Ligi Polskiej Narodowej Kręglarzy.

Szósty sezon kręglarski ligi wyżej podanej w kręgielni Lewis'a zostanie otwarty za kilka dni. Onegdaj wieczorem w tej kręgielni J. Biegaj zdobył 236 punktów na partję w konteście z Ludwikiem Malikiem, który w trzech partjach zdobył razem 655 punktów. Z takim początkiem przepowiadają lidze kręglarskiej świetną przyszłość.

PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁOWE I HANDLOWE NA TERENIE GDYNI.

Według dokonanych ostatnio obliczeń, na terenie Gdyni w roku 1933 znajdowało się 653 przedsiębiorstw przemysłowych i 1,867 handlowych.

W pierwszej grupie przedsiębiorstw większych było 153, które reprezentowały następujące przemysły: budowlany — 48, spożywczy i rybny — 28, metalowy — 20, graficzny — 8, mineralny — 7, drzewny — 4, chemiczny — 2 i różne 36.

Przedsiębiorstwa handlowe dzieliły się na następujące branże: spożywcza — 1,064, włókiennicza — 224, metalowa — 63, drzewna — 58, drogeryjno-apteczna — 51, różne — 307, dalej przedsiębiorstwa portowe — 73, a w tem było spedytorów — 37, maklerów — 21, armatorów — 3, chipandlerów — 3, domów składowych — 2, różnych — 7.

Lewicki okradł starca.

Buffalo, N. Y. — Konstanty Lewicki przyznał się, że ukradł Tomaszowi Topolnickiemu, 76-letniemu staruszkowi, $135 w gotówce. Przy aresztowanym znaleziono tylko $12.— Resztę zdążył już przechulać.

The Munitions "King's" Arch Of Triumph

NEW WARS NEW DEBTS MORE HUMAN MISERY
HUMANITY

Z HELENOWA

Spore grono pań i panien, krewnych i przyjaciółek panny Józefy Pałasz, urządziło jej w zeszły wtorek miłą przedślubną niespodziankę w domu jej rodziców państwa Józefa i Walerji Pałasz zam. pnr. 900 N. Richmond ave., na Helenowie. Solenizantce składano życzenia i obdarzono pięknemi podarunkami, za które z prawdziwem wzruszeniem dziękowała. — Wśród zebranych panował nadzwyczaj miły i pogodny nastrój, a mamusia pani Pałasz gościła wszystkich „czem chata bogata". — Panna Józia wychodzi w niedalekiej przyszłości zamąż, za pana Andrzeja Mirek, syna państwa Michała i Marji Mirek, zam. pnr. 1504 W. Walton ul., na Młodziankowie. Weselisko odbędzie się dnia 29go września. Ślub w kościele św. Heleny, a gody i zabawa w sali ob. Józefa Pranicy, pnr. 1659 W. Huron ul. — W tej miłej niespodziance brały udział panie: S. Nawrót, Marja Mirek, matka narzeczonego; Marja Piecuch, Magdalena Krasoń, Anna Maniak, Anna Iwańska, Teresa Bugielska, Cecylja Zurawska, Dorota Kostka, Marja Gancarz, Genowefa O'Neill; — panny: Marjanna Dzień, Marja Łukasz, Janina Biskup, Weronika Smołka, Rozalja Smołka, Florentyna Zmuda, Marja Tarala, Karolina Tarala, Florentyna Kulik, Marja Pranica, Marja Guziak, Zofja Sajnog, Marja Pałasz, Wanda Janas, Eugenja Janas, Marja Solak, Janina Pałasz, Anna Łukasz, Leona Kulik, Anna Mirek, Helena Pałasz, Kazimiera Maniak, Władysława Marszałek, Zofja Pałasz, Władysława Małochleb;— panowie: Andrzej Mirek, narzeczony panny Pałasz; Jan Solak, Stefan Pałasz, Edward Iwański, Jan Smołka i Marcin Łukasz.

*

Na następny dzień, t. j. w środę chór parafjalny św. Heleny urządził jej także niespodziankę i obdarzył miłym podarunkiem. W niespodziance brały udział panny: Lillian Stankiewicz, Irena Zelnia, Olga Jureczka, Stasia Pasiecznik, Władzia Wójcik, Stasia Dziedzic, Stasia Ozog, Aniela Czarnik, Kazimiera Krenc, Irena Stankiewicz, Władzia Zawiślak, Marta Podraza, Wiktorja Koperny, Teresa Wilczewska, Władza Kawa, Janina Pałasz, Leokadja Mikosz, Zofja Pałasz, Irena Sowińska, Anna Piegzik, Adela Ciaciura, Rózia Kwiatkowska, Helena Babicz, Wiktorja Sokol, Bronisława Orłowska, Eleonora Chodorska, Janina Tajak, Weronika Tajak, Stefanja Korus, Stasia Walaszek, Helena Luszowiak, Janina Stawińska, J. Juszczyk, Anna Starzec, Florentyna Podraza, Eleonora Staniec, Emilja Stasiak, Wirginja Kesla, Ewelina Sidor, Zofja Dopek, Ludwika Kania i Broncia Jakubek.

*

Tow. Królowej Jadwigi, skupiające się przy parafji św. Heleny, zaprasza członkinie, przyjaciół i sympatyków na swój roczny bal, który odbędzie się w niedzielę, dnia 30-go września w dużej sali ob. J. Stefanika, narożnik Noble i Superior ul. Początek o godz. 5ej po południu. Atrakcją balu będzie Noc Warszawska.

*

W niedzielę, dnia 23go września, państwo Jan i Marjanna Kałdon, z pnr. 919 N. Mozart ul., obchodzić będą srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego. W kościele św. Heleny o godzinie 10ej rano odprawiona będzie Msza św. na intencję jubilatów. Dzieci życzą rodzicom szczęśliwego doczekania się złotego jubileuszu.

„Ja".

Zapytał Fuehrer swojej nacji:
— Miła wam polityka ma?
Mam rację czy też nie mam
racji?
I Niemcy mu odrzekli: „Ja!"
— Czy słuszna jest ma myśl
i wola,
Co w odmęt klęski kraj nasz
pcha?
Czy zbawcza dla was jest ma
rola?
I rzekli mu pokornie: „Ja!"
— A gdyby zdarzył się
wypadek,
Żebym się zwalił, że aż ha!
Czyż mnie kopniecie wtedy
w plecy?
I rzekli mu: „Gewiss! O, ja!"
„Mucha."

Powierzchnia naszego globu ziemskiego otulona jest warstwą gazową, znaną nam pod nazwą powietrza lub atmosfery.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY

OTEY, I DON'T WANT TO SCARE YOU- BUT THE LAWLESS ELEMENT HAS BROKEN LOOSE AGAIN — THREE HEN HOUSES, A GAS STATION - TWO HOT DOG STANDS LOOTED LAST NIGHT- MORE THAN NINE DOLLARS GONE'.
ED PROUTY, SAYS, HIS WOODPILE VANISHED LASTNIGHT · ALSO TWO CHURNS (EMPTY) AND A NEW PUMP HANDLE'
ANYBODY SEEN MY BIRD DOG? HE'S GONE AGAIN!
IT LOOKS LIKE THE LOCAL CRIME WAVE THAT CAME IN WITH THE FIRST FALL BREEZE WILL FAN ITSELF INTO A HURRICANE
©1934, LEE W. STANLEY CENTRAL PRESS 9-21-34

Z Teki Obserwatora Życia Polskiego Na Wschodzie.

Po Sejmie Zjednoczenia P. R. K. — Rola naszych profesjonalistów na sejmie. — Skauting. — Zebranie lekarzy i adwokatów. — Izba potwierdziła stanowisko delegacji polsko-amerykańskiej na zjeździe w Polsce. — Związkowcy na Sejmie Zjednoczenia. — Co zrobiono?

(Własna korespondencja Dziennika Chicagoskiego)

Sejm 41-szy Zjednoczenia P. R. K., skończył się zaprzysiężeniem nowego zarządu w liczbie ogólnej 24 członków z prezesem Józefem Kanią na czele i odśpiewaniem hymnów narodowych amerykańskiego i polskiego.

Sejm Zjednoczenia był pierwszym, który położył pieczęć na to, co oświadczyła delegacja polsko - amerykańska na Zjeździe Polaków z Zagranicy w Warszawie. Izba jednogłośnie wypowiedziała się przeciwko akcesowi Z. P. R. K. do Światowego Związku Polaków.

Żywą rolę na sejmie odegrała nasza inteligencja zawodowa, to jest adwokaci i lekarze, tak w obradach, jak i w wyścigu o urzędy. W toku dyskusji i omawiania poszczególnych punktów, dochodziło nawet do scysji z prezydjum, o czem już w poprzednich relacjach zaznaczyłem.

Zebranie lekarzy i dentystów.

Poza sejmem Zjednoczenia, lekarze, dentyści i adwokaci odbyli posiedzenia. I tak — doktorzy medycyny mieli wspólny obiad w hotelu Clinton, po którym poza wspólną pogawędką, dr. B. Smykowski wygłosił referat na temat swej podróży do Polski. Na przyjęciu tem obecni byli: — B. Smykowski, M. Badźmierowski, prezes Tow. Lekarzy w Chicago; W. Dziuk, sekretarz tegoż towarzystwa; W. Danielewski, L. Kotarski, Kraśniewski, Szubczyński, W. Rusin, Świerat i dentysta Jedliński. Tak samo wspólne śniadanie mieli adwokaci, na którem obecni byli: F. Janiszewski, prezes Stow. Adwokatów w Chicago, podprokurator Stefan Adamowski, komisarz Józef Lisack, Wawrzyniec Zygmunt, St. Kusper, M. Zacharjasz, W. Malczewski, St. Gross, A. Sambor, B. Chamski, M. Obartuch, J. Rybicki, Siekierski i wielu innych.

Związkowcy na Sejmie.

Jak wiadomo, na Sejmie Z. P. R. K., przemawiał prezes zarządu centralnego, p. Jan Romaszkiewicz, pozatem z bardziej znanych związkowców, byli na sejmie następujący: zarządca pism związkowych, p. Maksymiljan Hencel, dy. A. Sobota, dyr. B. Menczyńska, naczelny harcmistrz, St. Kołodziejczyk, komisarz I Okręgu, Porębski, komisarz XXV Okręgu, Kowalewski, komisarka XXV Okręgu, p. Adela Banaś, B. Kotarski, Z. Umiński i prezes Tow. Manhattan, Edward Witkowski.

Dr. Józef Orłowski wydał przyjęcie dla dziennikarzy.

W ostatni dzień sejmu, wiceprezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich, dr. Józef Orłowski, wydał obiad w hotelu Highland na cześć dziennikarzy polskich, pełniących na sejmie obowiązki sprawozdawców i obserwatorów.

O przyjęciu tem już wspomniałem w poprzednich korespondencjach, to jednak w pośpiechu opuściłem niektóre nazwiska uczestników tej biesiady piśmienniczej, a więc tym razem listę tę uzupełniam: p. Julja Topór, J. Wiewióra, Sz. Kolanowski, Jan Przyprawa, F. Barć.

Rola profesjonalistów na Sejmie Zjednoczenia.

Adwokaci i lekarze nasi odegrali wybitną rolę na Sejmie Zjednoczenia. A więc dr. W. Dziuk, jako przewodniczący komisji wyborczej; dr. Świerat, w charakterze przewodniczącego komisji regulaminu; adw. A. Sambor, jako referent zmian, względnie poprawej do konstytucji — nie mówiąc już o dr. B. Smykowskim, który posiada nadzwyczajne kwalifikacje, jako przewodniczący.

Skauting.

Prawda, że sejm przyznał na rzecz Skautingu coś około $12,-000 miesięcznie, to jednak Izba nie wykazała dostatecznego zainteresowania tym ruchem, obejmującym naszą młodzież tu na ziemi amerykańskiej zrodzoną. Prawdą jest, że Skauting w Zjednoczeniu został niedawno zapoczątkowany (od 3 lat), ale też i zrobiono niewiele. Skautmistrz, p. Troike, czyni olbrzymie wysiłki, chcąc postawić Skauting Zjednoczeniowy na nogi, to jednak starania jego jakoś nie doznają należytego poparcia.

Wyasygnowana na ten cel suma, pokrywa także i wydatki z podtrzymaniem ruchu sportowego, wogóle związane. Przytem podręcznik dla Skautingu opracowany jest raczej powierzchownie, nie uwzględnia wielu ważnych punktów, niezbędnych dla celów pedagogicznych.

Co zrobiono na Sejmie Zjednoczenia?

Reasumując wszystko to, co się stało na 41 Sejmie Zjednoczenia P. R. K., spoglądając wstecz na całą pracę sejmową i sprowadzając wreszcie wszystko to do wspólnego mianownika, przyznać trzeba, że sejm istotnie zrobił bardzo wiele w sensie bardziej racjonalnego podziału pracy i kapitału; w tym wypadku mam na myśli ustanowienie pensji dla skarbnika i dyrektorów, a zniesienie komisowego, które z tą chwilą wpływać będzie do kasy organizacji. Powołano dalej do życia komitet, który zajmie się zaangażowaniem zarządcy pism a do którego weszli: dr. B. Smykowski, Wacław Walkowiak i Łęczycki, o takim składzie komisja z pewnością wybierze człowieka odpowiedniego.

Świetna jest myśl dr. Smykowskiego o ustanowieniu posady korespondenta ze wschodu, mniej natomiast racjonalnem jest polecenie sejmu zmniejszenia sztabu redakcji o dwie siły i drukarskiego o cztery, ucierpi bowiem na tem pismo, które proporcjonalnie do organizacji winno nietylko stać na pewnym poziomie, lecz także mieć odpowiednią objętość. Wracając do sprawy korespondencji ze wschodu, czy nie byłoby wskazanem wynajęcie specjalnej stronnicy Zjednoczenia w Kurjerze Narodowym, wychodzącym jak wiadomo w New Yorku, gdzie życie Zjednoczenia jest rzeczywiście bardzo słabe i jeżeli Zjednoczenie dba o wschód, winno się tą sprawą żywiej zainteresować. Chociaż dziś, z chwilą gdy dr. A. Rusin z Brooklyna został wice-prezesem zarządu centralnego, praca Zjednoczenia pójdzie lepiej w okręgu wschodnim, a specjalnie na terenie wielkiego New Yorku.

Wybitni goście z Chicago na Sejmie.

Lista gości i delegatów, a osób bardziej znanych w Chicago, przedstawia się imponująco, a więc zauważyłem tam — trzech aldermanów, w osobach p. W. Orlikowskiego, który był wice - przewodniczącym sejmu, p. Konkowskiego i p. J. Rostenkowskiego, podprokuratora S. Adamowskiego, prezesa Stow. Adwokatów Polskich, adw. F. Janiszewskiego, referendarjusza M. Górskiego, komisarza J. Lisacka, adw. M. Zacharjasza, adw. W. Zygmunta, młodego Szekluckiego, p. Kowalczyka z P. G., braci Brenzów, p. Hejnę, p. Anielę Górną, itd.

W konkluzji jeszcze dodać można, że rozpoczęto pracę na następny sejm w Wilkes-Barre, a mianowicie przewodniczący dr. B. Smykowski zamianował komisję budżetu, do której weszli: Jan Zieliński, Stefan Tyrakowski i Felicja Żurawska.

Wł. Orzelski.



Dokoła Wycofania Się Ekipy Francuskiej.

Warszawa. (Pocztą.) — Wycofanie się ekipy francuskiej w ostatniej niemal chwili z challengu wywołało duże poruszenie i najrozmaitsze komentarze.

Do Warszawy przybywa w dalszym ciągu wielu wybitnych przedstawicieli lotnictwa francuskiego, którzy z zainteresowaniem śledzą przebieg zawodów.

W niedzielę rano dwaj przedstawiciele francuskiego przemysłu lotniczego pp. dyr. Riffard (fabryki Coudron) i znany lotnik francuski mjr. Christian du Jonchay (z fabryki Renauld) udzielali dziennikarzom polskim obszernych wyjaśnień na temat wycofania się ekipy francuskiej.

Na pierwsze pytanie, dlaczego Francuzi wycofali się z challengu p. dyr. Riffard odpowiedział krótko:

— Bo nie byliśmy gotowi. To jest jedna i wyłączna przyczyna.

Zadaliśmy tedy drugie pytanie:

Dlaczego epika francuska nie była na czas gotowa?

I tutaj p. Riffard wyjaśnił:

— Nasze fabryki były zawalone pracą. Mieliśmy i mamy mnóstwo zamówień prywatnych klientów. Musieliśmy pozatem przygotować maszyny do trzech niezwykle ważnych konkurencyj lotniczych, które rozegrały się we Francji. Najważniejszą z nich jest t. zw. „coup de Deutsch". Jest to największy i najpopularniejszy we Francji międzynarodowy turniej lotniczy, stworzony przez znanego przemysłowca — Deutsch De la Meurthe i urządzany corocznie. Nagroda wynosi 3 miljony franków. Nic dziwnego, że dla fabryki te zawody ważniejsze były nawet od challengu. Mimo nawału pracy w zakładach fabryka samolotów i fabryka silników robiła wszystko, aby wziąć udział w challenge'u. Maszyny były budowane od 1go czerwca br., przyczem praca prowadzona była na trzy zmiany, dniem i nocą. We Francji rząd nie subwencjonuje ekipy francuskiej, biorącej udział w challenge'u. Dopiero później po osiągnięciu wyników w konkursach przyznawane są premje.

Przygotowania do challenge'u, które poszły na marne, ocenia p. dyr. Riffard na 500,000 franków. Samoloty, które przygotowano do challenge'u, nie nadają się do użytku prywatnego. Prywatny pilot-amator nie chce tylu komplikacyj w maszynie.

Budowa francuskich aparatów challengeowych ukończona została tak późno, że pierwszy lot próbny mógł się odbyć dopiero 25 sierpnia. To stanowczo trochę zapóźno, jeżeli otwarcie zawodów miało nastąpić za trzy dni. Jak się okazuje, silniki były gotowe w porę. Z niemi nie było żadnych kłopotów, jak to opowiadano poprzednio.

Do ostatniej chwili mieliśmy nadzieję — mówi p. Riffard — że mimo wszystko staniemy do challengu.

— Czy na podstawie dokonanych przez pana dyrektora obserwacyj maszyn biorących udział w obecnym turnieju nie mógłby pan powiedzieć, czy aparaty francuskie miałyby szanse zwycięstwa? — pada następne pytanie.

— Zwycięstwa nie — mówi p. Riffard. — Maszyny polskie, a przedewszystkiem „RWD9" są bezkonkurencyjne.

Mogliśmy na naszych maszynach zająć miejsce honorowe w ogólnej klasyfikacji.

Mówiąc o zaletach „RWD" p. Riffard wspomina, że na podstawie pierwszych prób poprzedniego challengu przepowiedział, że zwycięstwo odniosą Żwirko i Wigura.

Tę szczęśliwą przepowiednię p. Riffard, uczynioną na samym wstępie zawodów 1932 r. ma na piśmie stwierdzoną podpisem. W zwycięstwo „RWD" przemysłowiec francuski wierzy w dalszym ciągu. Jest on zdania, że polskie „RWD" zdobędą największą ilość punktów. jeszcze w toku prób technicznych w Warszawie przed wyruszeniem do lotu okrężnego.

P. mjr. Junchay ze swej strony twierdził, że doskonale rozumie fałszywe interpretacje powstałe zaraz po wycofaniu się ekipy francuskiej.

— Przyjechaliśmy do Warszawy specjalnie ażeby tę rzecz wytłumaczyć i udowodnić, że tylko względy techniczne stanęły na przeszkodzie, uniemożliwiając nasz udział. Jesteśmy tem bardzo zmartwieni. Przygotowywaliśmy się do ostatniej chwili, wysyłając nawet 5 samolotów na trasę lotu okrężnego. Miały one w razie potrzeby nieść pomoc naszym zawodnikom.

— Z serdeczną życzliwością będziemy się przyglądali obecnym zawodom — mówił p. mjr. Junchay — wierząc mocno, że za dwa lata będziemy mogli przybyć już niezawodnie na challenge do Warszawy. Proszę wierzyć, że życzymy wam zwycięstwa i jesteśmy przyjaciółmi Polski.

Gdańsk Zdany na Własne Siły.

Gdańsk, 21 września. — W Gdańsku odbyło się posiedzenie zarządu związku Niemców zagranicą. W posiedzeniu tem, prócz członków zarządu wzięli udział przywódcy narodowych grup niemieckich w poszczególnych krajach, oraz delegacji ludności niemieckiej tych krajów. Posiedzenie było poświęcone opracowaniu polityki związku Niemców zagranicą na najbliższy okres. Po zakończeniu obrad prezydent senatu gdańskiego, Rauschning, podejmował uczestników zjazdu, przyczem wygłosił przemówienie, podkreślając, że niemieckie grupy narodowe w Gdańsku zostały w ostatnim czasie zdane na własne siły.

INSPEKCJA "OKRĘTU ŚMIERCI".



Członkowie komisji śledczej departamentu handlu sposobią się do wejścia na pokład spalonego linjowca „Morro Castle" w Asbury Park, N. J., w celu przeprowadzenia inspekcji. D. Hoover, prezes komisji, zajął już miejsce w wózku linowym, który go zawiezie na miejsce, dwaj inni członkowie czekają na swoją kolej.

Trzęsienie Ziemi w Meksyku.

9 zabitych, 200 rannych, 3 wioski zburzone.

Meksyk-miasto, 21. września. — Spóźnione depesze do pisma La Prenza doniosły wczoraj, że conajmniej dziewięć osób zginęło, 200 zostało pokaleczonych, a tysiące straciły dach nad głową w następstwie trzęsienia ziemi w ubiegłą sobotę w stanie Jalisco.

Miasteczko Talpa zostało kompletnie zburzone, a wioski Cueales i Conception Del Bramador również legły w gruzach.

Straszne Żniwo Wypadków Automobilowych.

Washington, 21. września. — W ciągu czterech tygodni zakończonych 1. września, 597 osób poniosło śmierć w wypadkach automobilowych, jak podaje statystyka z 86 wielkich miast w Ameryce. W mieście New York było najwięcej, bo 66 wypadków śmiertelnych, w Chicago 60, a w Los Angeles 37.

Od 20. stycznia b. r. w 86 miastach w Stanach Zjedn. było 5,678 śmiertelnych wypadków automobilowych.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

TĘPIENIE SZKOLNICTWA POLSKIEGO NA ŁOTWIE.

Ryga, 21 września. — Minister oświaty, Adamowicz, wysłał komisję dla likwidacji polskiej szkoły rzemieślniczej w Dyneburgu. Prezesem komisji został inspektor dyneburskiej szkoły rzemieślniczej, Libert. Uczniowie polskiej szkoły zostali przekazani szkole łotewskiej. Likwidacja polskiej szkoły rzemieślniczej w Dyneburgu jest dotkliwym ciosem wymierzonym miejscowej ludności polskiej.

Wilno, 21 września. — Jedno z pism wileńskich donosi ze źródeł bezpośrednich, że szkolnictwo polskie na Łotwie spotkał nowy dotkliwy cios. W Dyneburgu mianowicie zwolniono z posad 30 polskich nauczycieli. Równocześnie z nowym rokiem szkolnym zamknięto 8 szkół polskich.

Nowy atak władz łotewskich na polskie szkolnictwo, ze zrozumiałych względów, nie będzie przyjęty obojętnie w szerokich kołach społeczeństwa polskiego.

TAJEMNICZY ZAMACH NA ODKRYWCĘ ROPY POD KCYNIĄ.

Bydgoszcz, 21 września. — W związku z odkryciem złóż ropy naftowej pod Kcynią, w powiecie Szubińskim, — zaszedł przed paru dniami tajemniczy wypadek usiłowania otrucia odkrywcy i głównego propagatora eksploatacji ropy, dr. Paszkiewicza. Ten ostatni pijąc wieczorem herbatę, zasłabł nagle. Wśród silnych torsyj, padł nieprzytomny na ziemię. Wezwany lekarz zdołał przywrócić Paszkiewicza do przytomności. Jak się okazało, w herbacie znajdował się jakiś płyn, zaaplikowany dr. Paszkiewiczowi przez jakąś nieuchwytną rękę. Władze śledcze wszczęły energiczne dochodzenie.

Klatka jest to sprzęt w kształcie domeczku z prętów drewnianych albo metalowych na ptaki albo zwierzęta.

Prezydent Na Radjo 27-go Września.

New York, 21. września. — Ogłoszono, że Prezydent Roosevelt przemówi przez radjo z letniego Białego Domu w Hyde Park do czwartej dorocznej konferencji w sprawie zagadnień bieżących, urządzonej przez New York Herald-Tribune 27. września.

Mowa Prezydenta będzie transmitowana na całe Stany Zjednoczone i Kanadę.

Przedstawiciel Firmy Kantorowicza w Ameryce.

New York, 21. września. — Okrętem linji Gdynia-Ameryka „Pułaski" przybył do New Yorku dr. Skowroński, przedstawiciel firmy Hartwig-Kantorowicz z Poznania, w celu zainteresowania hurtowników amerykańskich wybornemi likierami i wódkami tej znanej firmy.

W średniowieczu nauczono się wyrabiać wapno z posągów marmurowych i cały tłum arcydzieł sztuki spłonął w rozżarzonych piecach.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	PRZEDPŁATA WYNOSI
One year $5.00	Rocznie $5.00
Six months 3.00	Półrocznie 3.00
Three months 1.75	Kwartalnie 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie .85
To Europe for one year 8.00	Do Europy rocznie 8.00
To Canada for one year 8.00	Do Kanady rocznie 8.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.



Cel Uświęca Środki.

Od dłuższego czasu, rząd miasta New York, potężnej metropolji finansowej Stanów Zjednoczonych, naprożno rozglądał się za nowemi źródłami dochodu, któreby umożliwiły sfinansowanie akcji ratunkowej wśród bezrobotnych i opuszczonych. Poza zasiłkami pieniężnemi od rządu federalnego, miasto musi wywrzeć chociaż z pod ziemi $500,000, ażeby móc za co karmić, odziewać i dać przytułek setkom tysięcy potrzebujących.

Już kilka miesięcy temu, rada miejska wpadła na pomysł urządzenia loterji municypalnej na dochód bezrobotnych, jako najłatwiejszy sposób wybrnięcia z przykrej i alarmującej sytuacji. Głosy przygany i protestu sprawiły jednak, że rada zawstydziła się i zaniechała tego „zdrożnego" projektu. Zdrożnego dlatego, że zarówno prawa stanowe jak i federalne zabraniają wszelkich hazardów w formie loterji publicznych. Upłynęło znów parę miesięcy na bezskutecznem łamaniu sobie głowy nad zdobyciem środków na akcję zapomogową i, ostatecznie, rada miejska znalazła się zmuszoną wrócić do planu loterji.

Mając do obejścia prawo, newyorski wydział aldermanów z mayorem La Guardją na czele, obmyślił dowcipny plan, ujęty w formę ordynansu a polegający na stworzeniu „korporacji", w której „udziały" mają być sprzedawane w całej Ameryce po $2.50 za sztukę. W pewnych odstępach czasu, z pomiędzy wszystkich „akcjonarjuszy" mają być wybierani, drogą losowania, urzędnicy i dyrektorzy tego „towarzystwa akcyjnego." Do urzędów będą przywiązane wysokie „pensje", chociaż „urzędnicy" nie będą spełniali żadnych obowiązków. Dwie-trzecie dochodu ze sprzedaży akcyj będzie szło na fundusz zapomogowy, a reszta wypłacana tym szczęśliwym akcjonarjuszom, którzy zostaną wylosowani do zarządu korporacji. Innemi słowy, miejsce „wygranych" zajmą „pensje" urzędników.

Pewni specjaliści prawni w New Yorku uznali plan za całkowicie legalny, mimo że statuty i konstytucja stanowa wyraźnie zabraniają wszelkich loteryj. Inni przepowiadają akcję sądową przeciw członkom rady miejskiej i ostateczne zniweczenie planu. Podniosły się już silne głosy protestu ze strony biznesmanów, federacji kościołów a nawet ulicy Wall, piętnujących cały projekt jako z gruntu nieetyczny, niemoralny i uwłaczający godności wielkiego miasta. Oczywiście, jeżeli chodzi o stronę prawną, żaden sąd nie może nie dostrzec w tym planie pospolitej loterji. Czasami jednak, sędziowie, trzymając się tylko litery prawa, mogą przymknąć oczy na naruszenie ducha prawa, osobliwie jeżeli — jak w tym wypadku — cel uświęca środki. Tak też może się stać z newyorską loterją.

W początkach republiki amerykańskiej, loterja była przyjętym i uznawanym sposobem zdobywania funduszów publicznych. W wielu krajach europejskich utrzymała się aż do dzisiaj i przyjmuje się nawet w nowych państwach. Coraz trudniej jest nakładać nowe podatki i ustawodawcy muszą się uciekać do bardziej pomysłowych środków i sposobów wyciągania pieniędzy z kieszeni obywatelstwa. Bezpośrednie podatki ustępują miejsca pośrednim, żeby tylko oszczędzić przykrości podatnikom. Czasami i to już nie wystarcza i podatnikowi musi się dać widoki zdobycia wielkiej wygranej, zanim się go nakłoni do podzielenia się swoim groszem z rządem lokalnym czy krajowym.

Publiczność amerykańska traci olbrzymie sumy na niedozwolone i przeważnie oszukańcze loterje w kraju, będące najpospolitszem rakieterstwem, i składa wielki haracz loterjom zagranicznym rozchwytując sprzedawane potajemnie losy na wyścigi angielskie, irlandzkie i kanadyjskie. Czy nie byłoby lepiej, gdyby te setki miljonów dolarów, może nawet miljardy, zamiast tonąć w kieszeniach oszustów i rakieterów lub wymykać się zagranicę, zostawały w kraju i szły na dobroczynne cele? Loterja państwowa, stanowa czy municypalna, legalizowana chociażby czasowo jako projekt „nadzwyczajny", z pewnością usunęłaby grunt pod nogami rakieterów loteryjnych i odwróciłaby uwagę publiczności od loteryj zagranicznych. A kto wie, czy inne miasta a nawet stany nie znajdą się jeszcze w takiem położeniu finansowem, że, wychodząc z założenia, iż cel uświęca środki, zechcą pójść za przykładem New Yorku.

Murzyn Zrobił Swoje.

Wielka jest liczba górników polskich, pracujących w kopalniach francuskich. Przybyli tu z Polski, przybyli tu z Westfalji. Ściągano ich masowo po wojnie, kiedy zabrakło rąk do pracy we Francji. Ułatwiano im przejazd, mamiono obietnicami, byleby uzyskać jak najwięcej robotnika dla odbudowy kraju.

Osiedlił się górnik polski we Francji. Własną ręką pobudował ogromne osiedla robotnicze. Zagospodarował się tu, — nie przewidywał, że go kiedyś będą stąd wyrzucać. Górnik polski od początku wyróżnił się tu jako element bardzo kulturalny — zwłaszcza ten, co przyszedł tu z Westfalji. Nie chciał żyć jak nędzarz-proletarjusz, nie żałował pieniędzy na dom i gospodarstwo.

Ciężką pracą zdobył swoje mienie. Warunki pracy w kopalniach francuskich bowiem są dużo gorsze, niż w kopalniach niemieckich lub polskich. Wpływa na to szereg różnych przyczyn. Przedewszystkiem kopalnie te są znacznie biedniejsze pod względem ilości węgla, to też górnik musi przekopywać wciąż nowe korytarze, ale pracuje najczęściej w pozycji klęczącej lub leżącej w t. zw. cienkich pokładach węgla.

Najgorszą jednak stroną pracy górnika we Francji są złe stosunki w kopalniach. Kryzys i bezrobocie zostały skwapliwie wykorzystane przez przedsiębiorcę dla pogorszenia warunków pracy robotnika. Z pewnością dzieje się tak wszędzie, nietylko we Francji. Tu jednak ze względu na znaczną liczbę robotników cudzoziemców, dla których groźba utraty pracy jest równoznaczna z wyrzuceniem z kraju, moment ten można wyzyskać znacznie mocniej. Nie śmie się o nic upomnieć dziś polski robotnik we Francji. Oddany jest całkowicie na łaskę przedsiębiorcy, na łaskę każdego dozorcy jego pracy. Dozorca w kopalni dowolnie przerzuca go na lepsze lub gorsze miejsce pracy, wyznacza mu dowolnie wysoką normę wydajności, a potem obcina zarobki za tę właśnie niewyrobioną dzienną normę. Górnik zacina usta, zaciska pięście i pracuje. A mimo to wyrzucają go z pracy, wynajdując coraz nowe preteksty po temu.

Pretekstów jest dosyć. Odmawiają prawa robotnikowi za to, że zmienił miejsce pracy, mimo że nie jest bezrobotnym. Odmawiają za to, że kiedyś, przed laty kilku przeszedł z roli do miasta, choć w tym czasie nikt go za to do odpowiedzialności nie pociągał. Odmawiają za złe prowadzenie się — bójka, upicie się, choćby to zdarzyło się również lat temu kilka. Odmawiają wreszcie prawa pobytu bez żadnego powodu.

Jeśli robotnik, nie mając pieniędzy na wyjazd, czy z innych powodów nie wyjedzie w określonym, krótkim bardzo (48 godzin do 1 miesiąca) terminie, aresztują go i odstawiają do granicy belgijskiej. Tu naturalnie aresztuje go policja belgijska za nielegalne przekroczenie granicy i odstawia z powrotem do Francji. Zdarzają się wypadki takiego, kilkakrotnego przerzucania robotnika jak piłką. Areszt trwa 8 dni, 3 tygodnie, miesiąc, 3 miesiące. Wydalenie z granic Francja stawia robotnika w tragicznej sytuacji. Traci on nietylko pracę, ale i dobytek. Dwa tygodnie, pozostawione mu najczęściej dla załatwienia spraw osobistych, nie wystarczają. Górnik musi nagwałt sprzedawać swój dobytek, tak ciężko wypracowany, sprzedawać za grosze wykorzystującym sytuację lichwiarzom.

Niektóre kompanje górnicze, chcąc uniknąć rażącej formy wyrzucania górników, uzyskują od nich „dobrowolną" zgodę na powrót do kraju. Zachęcają „ochotnika" opłatą za podróż, za przewóz rzeczy, dając do zrozumienia, że grozi mu wkrótce przymusowe wydalenie, ale już bez zwrotu kosztów podróży.

Wielkie rozgorzycenie panuje dziś w środowisku polskiem we Francji.

Przez lat kilkanaście pracowali polscy robotnicy w kopalniach francuskich, pracowali na stanowiskach, których francuski robotnik nie chciał za nich objąć. Oddawali do pracy tej dzieci swe, począwszy od 13—14 lat.

Dziś wzamian za to wyrzucają ich z Francji, szykanują, poniewierają. Narasta wskutek tego w duszy robotnika niechęć do Francji, z którą w ciągu tych lat kilkunastu zżył się przecież.

ZDANIA I UWAGI.

SKARB.

Gdybyś szedł nocą ciemną i oczy zamrużył,
Znajdziesz skarb, któryś rano, czuwając, wysłużył.

BÓG.

Jakiego Boga do ducha weźmiesz,
Na tego podobieństwo stworzony będziesz.

DZIEWICA I DZIECKO.

Dwie istoty szczęśliwe nawet na tym świecie,
Bo zawsze bliskie Boga: kobieta i dziecię.

LATO UCIEKA...

Jak ta spieniona wód górskich rzeka,
Lato ucieka.
Dzień każdy falą, pełną hałasu.
Co wartko płynie w tej rzece czasu
W wielki ocean wód zapomnienia.
Ile minęło lat...
Kończy się lato, w jesień się zmienia
I coraz skąpiej słońca promienia.
Czy się postarzał świat?
Czy może tylko, gdy czas ucieka,
Starcze się rodzą myśli człowieka,
W nieznaną lecą dal.
I widzą teraz jesień przed sobą,
Serce nam karmią smutkiem, żałobą,
Serdeczny niecąc żal?
Lato ucieka, słoneczne chwile
Mijają — w życiu przeszło ich tyle.
Króciutko szczęście trwa.
Ktoś płakać musi, by w owej chwili
Inni się całem sercem cieszyli...
Tym uśmiech, innym łza.
Lecz po co płakać? Gdy lato kona,
Jesień nas cudna bierze w ramiona—
Powabów krocie ma.
Jak ta dojrzała, piękna kobieta
Ku sobie wabi nas.
Kochasz, to nowa czeka podnieta,
Nowe się szczęście pod stopy ściele
Korzystaj, w życiu tak go niewiele.
Cóż, że upływa czas?
Nie płacz, że lato cudne ucieka,
Bo w jego miejsce jesień nas czeka,
Brzemienna pełnią kras.

JANUSZ OSTROWSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

GWIAZDA POLARNA W STEVENS POINT—1.IX.

Statystyka bezrobocia zdaje się być najlepszym barometrem warunków gospodarczych w kraju. Zwiększanie się lub zmniejszanie liczby bezrobotnych wskazuje wyraźnie, czy ogólna sytuacja w kraju polepsza się, czy też pogarsza. Rzecz naturalna, że cyfry te z wielu przyczyn nigdy nie mogą być dokładne, lecz nawet w przybliżeniu dają one dość wyraźne odbicie sytuacji krajowej.

Ostatnie cyfry tak zwanej National Industrial Conference Board, odnośnie do liczby bezrobotnych w kraju wykazują, że mimo poważnego obkrojenia tych cyfr w ubiegłym roku, są one jeszcze zastraszająco olbrzymie. Według obliczeń wspomnianej „board", ubiegłego czerwca znajdowało się w kraju 7,934,000 bezrobotnych. Jest to bądź co bądź poważna redukcja w dziedzinie bezrobocia, szczególnie w porównaniu z liczbą bezrobotnych w chwili obejmowania steru rządów przez Roosevelta w marcu 1933 roku, kiedy to bezrobocie doszło do najwyższego szczytu, wykazując 13,000,000 ludzi bez pracy. Jednakże nawet obecne cyfry są stanowczo za wysokie, tembardziej gdy się weźmie pod uwagę, że liczba bezrobotnych stale się powiększa, pomimo rozpaczliwego wysiłku ze strony rządu, ażeby temu zapobiec. Od marca do lipca, w okresie zaledwie trzech miesięcy, bezrobocie wzrosło o 89,000 ludzi.

To są cyfry rządowe. Tymczasem obliczenia Amerykańskiej Federacji Pracy głoszą, że bezrobocie ogarnia dziś 10,800,000 ludzi, wykazując po raz pierwszy od marca 1933 roku stałą tendencję powrotną. Równocześnie w całym kraju ciągle trwa wzmagająca się z dnia na dzień fala strajkowa. Obejmuje ona coraz inne ośrodki i przemysły. Zażegnana w jednym ośrodku, wznosi się tem wyżej w innym.

Biorąc jednak ogólnie sytuacja w kraju nie przedstawia się jeszcze tak źle. Mogłoby być o wiele gorzej. Obecny wzrost bezrobocia należy przypisać zwykłemu w tej porze roku zastojowi letniemu. Z nastaniem jesieni, przemysł i handel krajowy niewątpliwie ożywią się znacznie, co wpłynie bezpośrednio i na zmniejszenie się bezrobocia. Jedyne obawy mogą budzić ciągle wybuchające strajki, ale jest nadzieja, że przy interwencji rządu i one zostaną zczasem zażegnane. Można się również spodziewać że gdy minie gorączka jesiennych wyborów, czasy powoli lecz stopniowo zaczną się normować i polepszać.

Zasługuje Na Specjalne Wyróżnienie.

Z pisma polskiego w New Yorku dowiadujemy się, że okrętem „Kościuszko", linji Gdynia-Ameryka wróciła do Polski panna Clark, Amerykanka, niepolskiego pochodzenia, która jako stypendystka Fundacji Kościuszkowskiej studjuje na uniwersytecie w Krakowie i spodziewa się za rok otrzymać dyplom doktora. W chwili obecnej pisze ona pracę naukową, na temat: „Mickiewicz a Emerson", która ma być jej pracą doktorską.

Czytając krótki wywiad z panną Clark, dokonany przez „Nowy Świat", dowiadujemy się, jak ta młoda Amerykanka, niepolskiego pochodzenia myśli o kraju ojców naszych.

Posłuchajmy, co mówiła do polskiego dziennikarza:

„Muszę jeszcze rzetelnie popracować, bo czeka nas dużo roboty. Potrzebny tu jest podręcznik gramatyki polskiej w angielskim języku, dużo rzeczy należy przetłumaczyć na język angielski, a także trzeba przygotować się odpowiednio do spełnienia zadania, jakie Wychodźtwo ma przed sobą. Dotych czas Polonję amerykańską reprezentowała fizycznie gromada czterech miljonów Polaków. Ta reprezentacja fizyczna ustępuje dzisiaj miejsca reprezentacji przez jednostki, które potrafią ideowo i udolnie reprezentować kulturę polską, tak mało jeszcze tu znaną".

W dalszym ciągu swych uwag tak panna Clark powiada:

„Im głębiej poznaję kulturę polską i to, co największem jest jej bogactwem, tem bardziej przekonana jestem, że trzeba nam tu tłumaczy nie tylko arcydzieł literatury polskiej, lecz także tłumaczy ducha polskiego. W wielu wypadkach cieszymy się, raczej cieszylibyśmy się, że ten lub ów jakąś książkę o Polsce lub na temat polski napisał. Bylibyśmy skromni i wdzięczni za byle co. Dzisiaj czasy te minęły i nie wolno nam się zadawalniać powierzchownem i nieraz płytkiem przedstawianiem Polski. Musimy sięgnąć wyżej. W tem widzę różnicę między zadaniami pokolenia, które nadchodzi, by reprezentować Polskę na obczyźnie".

Na koniec swego wywiadu zaznaczyła panna Clark, że Fundacja Kościuszkowska wydaje bogate i piękne plony.

Chcemy uwypuklić, że te słowa powyżej przytoczone wypowiedziała panna Clark sama, a każdy pozna, że ona siebie włącza w wielką gromadę Polaków na Wychodźtwie, jakoże pracuje dla kultury narodu polskiego, studjując na uniwersytecie w Krakowie. — Panna Clark chce się w przyszłości wyłącznie poświęcić sprawie polskiej, to znaczy jej kulturze, z którą chce zaznajomić Amerykanów.

A jak inaczej myślą w niektórych wypadkach nasi „domowi" patrjoci Polacy, co to potrzebują ciebie, Rodaku, tylko wtedy, gdy po głosy przychodzą. Wtedy prawią ci piękne słówka, zabarwione polskością i patrjotyzmem dla ziemi ojców, a później obrócą się od ciebie precz i zaczynają nisko się kłaniać wszystkim, tylko nie tym, którzy im pomogli wydostać się na stanowiska wysokie i intratne.

Pójdzie taki rodak, który wydostał się na dobre stanowisko przy pomocy polskiej gromady, — do obcych organizować „Elków", czy inne „młodsze" lub „starsze" organizacje pod wpływami ajryskiemi, niemieckiemi czy podobnemi.

Musi jednak dobrze pamiętać, że prędzej czy później stanie znowu przed polską gromadą i będzie prosił o głosy obywateli polskiego pochodzenia. Co im wtedy powie, na co się powoła, czy na pracę, jaką wśród obcych prowadził? Te stare, patrjotyczne frazesy nie będą zawsze wystarczały, — więc wypada im lepiej od panny Clark, lub jej podobnej osoby nauczyć się, jak należy dla gromady rodaków swoich pracować.

Panna Clark przez ten artykuł zasługuje sobie w pełni na specjalne wyróżnienie wśród naszej gromady Wychodźtwa polskiego w Ameryce.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ".

SPADŁY I PODNIOSŁY SIĘ.

— Niemcy spadły jednak w ostatnich dwudziestu latach.

— Dlaczego?

— Bo zamieniły duże wąsy Wilusia na małe Hitlera.

— Racja, ale Niemcy podniosły się też w ostatnich dwudziestu latach.

— Dlaczego?

— Bo zamieniły mały móżdżek Wilusia na duży rozum Hitlera.

O P. BOUSSACU.

— Ile też mógł mieć ów słynny pan Boussac z Paryża czystego dochodu z Zakładów Żyrardowskich, których jest właścicielem?

— Czystego dochodu nie miał nigdy ani grosza, ale brudnego wyżej nosa.

KAWAŁEK HITLERA.

— Razem z Prezydentem Hindenburgiem poniesiono do grobu i kawałek Hitlera.

— W jaki sposób?

— A czyż on nie był gwoździem do jego trumny?

Poradnik Dobrego Zdrowia

DZIECI, A TEATR KINEMATOGRAFICZNY (MOVIES.)

(Dokończenie).

Jeśli w rodzinie niema kochającej dziecka babki, której możnaby polecić opiekę nad niem na czas tych kilku godzin, kiedy matka jest w kinie, dwie lub więcej sąsiadek mogłoby się umówić, że jedna z nich zajmie się pilnowaniem dzieci, kiedy inne pójdą do teatru, a przez wyznaczenie terminu, każda z nich w pewnym odstępie czasu pozostaje przy dzieciach, a inne mogą udać się do kina. Jeśli i to okazałoby się niepraktyczne, można nieraz poprosić odpowiedzialną sąsiadkę, lub nawet stróżkę domu, do zaopiekowania się dzieckiem, wynagradzając ją, przypuśćmy słoikiem konfitur, lub w jakiś inny sposób, jak np. prezentem na Boże Narodzenie, by zacieśnić węzły przyjaźni.

Zostawiając dziecko w odpowiednich rękach i opiece, matka niezawodniednie osiągnie znacznie większą korzyść ze swego pobytu w teatrze i rozrywka taka o wiele więcej przyczyni się do jej odpoczynku umysłowego, przygotowując ją do następnych trudów domowych.

Dlaczego dzieci starsze nie powinny często chodzić do „movies".

Kina nie zastępują zabawy i rozrywek na wolnem powietrzu, ponieważ powodują bezczynność, zamiast ćwiczenie i ruch. Kina przyczyniają się do nadwyrężenia wzroku, bólu głowy, ociężałości i fatygi.

Dzieci naogół nie chodzą do tych lepszych, większych teatrów kinematograficznych, które są odpowiednio budowane i posiadają dobrą wentylację, ale udają się do najbliższych małych kin, gdzie wentylacja pozostawia nieraz wiele do życzenia. Powietrze w takich kinach niejednokrotnie jest przeciążone wyziewami ludzi nieumytych i ubrań nienależycie wyczyszczonych.

Kina częstokroć powodują, że dzieci nauczą się chodzić spać późno, co sprzyja niedostatecznemu wysypianiu się ich.

Dzieci narażone są na zarażenie się jakąś chorobą, gdyż w wielu wypadkach uczęszczający do pobliskiego kina nie osłaniają ust przy kaszlu i kichaniu, a przytem i spluwają na podłogę, rozsiewając w ten sposób najrozmaitsze zarazki, które siedzący w sąsiednich ławkach wdychają.

Niektóre obrazki źle oddziaływują na delikatny system nerwowy dziecka i nierozwinięty jego mózg, przyczyniając się do wywołania nerwowości u niego i silnego przeczulenia jego układu nerwowego.

Wywołują one ponadto zbyt często silne podniecenie, które nad wyraz szkodliwe jest dla dzieci i może ewentualnie przyczynić się do zwiększenia przestępstw wśród nich.

Naśladując „bohaterów" ekranowych, dzieci często narażają się na okaleczenia.

W końcu, kina przyczyniają się do obniżenia zdolności koncentracji umysłowej u dziecka.

Oto są niektóre przyczyny, dla których dzieci nie powinny uczęszczać do kin. Nie można jednak potępiać teatrów ekranowych, w zupełności pod tym względem, gdyż jeśli te odpowiednio są urządzone i wyświetlane bywają w nich odpowiednie filmy, dostosowane do poziomu umysłowego dziecka, mogą się przyczynić do jego wykształcenia.

Naogół nie powinno się pozwolić dzieciom poniżej ośmiu lat uczęszczać do kin, gdyż i tak nie wiele z tego będą miały korzyści, a szczególnie nie popowinni rodzice, pozwalać dzieciom chodzić na obrazki w miesiącach letnich, gdyż malcy mogą korzystnie spędzić wolne chwile na zabawie na wolnem powietrzu.

Jerzy Kossowski — Szyb S. Nr. 4. — Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy)

Golmer zamówił dla siebie jakieś zimne mięso na kolację i kufel ciężkiego piwa. Nie patrzył teraz na Jankę, tylko słuchał Jaracza i zajadał ze smakiem. Janka zerknęła nań ukradkiem z ukosa i patrzyła z przyjemnością jak zmiatał z talerza kęs po kęsie, miażdżąc jędrne mięsiwo zdrowemi, jak u wilka zębami. — Usta ma, jak dziewczyna — pomyślała — spojrzawszy na jego wilgotne, w łuk wykrojone wargi. Ale zaraz musiała opuścić oczy, bo Golmer sięgnął po kufel, a pijąc długimi łykami, rzucił na nią dziwnie badawcze spojrzenie. — I oczy ma jak rys — pomyślała Janka, biorąc do ręki swój napoczęty kufel.

— Jakoś nie smakuje panience to piwo — uśmiechnął się Golmer.

— O, owszem — uśmiechnęła się niewyraźnie dziewczyna — tylko ja nie mogę nigdy wypić całej szklanki.

— To już od jutra zaczyna się zwozić materjał — zagadał Jaracz o robocie, nie zważając, że przerywa rozmowę młodym.

— A tak. Pan będzie jeszcze miał trochę wolnego czasu — odparł kierownik, — ale ja już od jutra zaczynam harówkę. Ale ten Straube, to energiczny chłop. Wszystko jest tak przygotowane, że najdalej za miesiąc wpuszczamy świder w ziemię.

— Pracowity chłop. Takiemu niech się wiedzie.

— A niech mu się wiedzie, bo przy takim zawsze ludzie zarobią. Ino szkoda, że niemiec — westchnął Jaracz.

— Mnie to nic niewadzi. Niech sobie będzie i chińczyk, byle płacił, co się należy i byle kopalnię w porządku prowadził.

— On do roboty się nie miesza. Wszystko Wieraszko robi. Straube ino na pieniądzach siedzi i byle nie musiał za dużo z banku wyciągać, to już zadowolony.

— Tatuś — przerwała im rozmowę Janka — czas nam już chyba iść.

— A czas — potwierdził Szczepan. Skinął na kelnerkę i zapłacił.

— Zapłacę i ja — rzekł Golmer. — A w której stronie mieszkacie, panie Jaracz? Podprowadzę was może.

— Na dole za rzeką. Będzie może kilometr, ale na szyb będę miał za to blisko.

— Pójdę z wami kawałek. Na spanie wcześnie jeszcze.

Wyszli razem, przyczem Golmer puścił w drzwiach Jankę przodem, czem ją znowu zawstydził.

— Takie z nią ceregiele robicie, panie kierowniku — mówił Jaracza, pokrywając jednak rzetelną radość — jak z panią! Ona sobie ot, prosta dziewucha, na fabryce pracuje, ojca ma wiertacza, tyle, że czytać i pisać umie. Nie wstydźcie jej, panie.

— Kobieta ma swoje prawa — powiedział Golmer sentencjonalnie. — Ale ja nie wiedziałem, że panienka pracuje w fabryce. A w jakiej, jeśli wiedzieć można?

— W hucie szkła.

— Jako co? Szlifierka?

— Nie. U nas szlifierek niema. To męska robota. Ot, jako podawaczka, w magazynie.

— Ależ, że też wy, panie Jaracz, zarabiacie tak pięknie, a córce każecie pracować w fabryce — zdziwił się Golmer.

— Zarabiam pięknie, jak robota jest — usprawiedliwiał się wiertacz, — ale właśnie teraz przeszło pół roku roboty nie miałem. A pozatem dziewczyna w domu się nudzi, bo niby co tam jest do roboty: jedna krowa i dwie izby. A tak, zarobi sobie zawsze choć na jaką kieckę, czy koszulę, ba nawet czasem na trzewiki.

— Rozumiem, rozumiem — patrzył z boku Golmer ciekawie na dziewczynę — ale jakbym ja miał taką córkę, to bym jej nie dał pracować w fabryce.

— Dlaczego?

— Bałbym się.

— Czego?

— Żeby mi jej kto nie ukradł... — zażartował kierownik.

— Mnie nie tak łatwo ukraść! — rzekła już nieco ośmielona Janka.

— Jabym sam ukradł — uśmiechnął się Golmer.

— Ja się tam o nią nie boję — mówił ojciec, zapalając fajkę. — Chowana jest dobrze, głupia nie jest, wie co w trawie piszczy, a jak to do niej z łapami, to i w pysk dać potrafi. Nierazem se tak myślał, dlaczego mi Pan Bóg nie dał syna, ale jakem raz uwidział, jak jednego parobka strzeliła w gębę, tom se pomyślał, że i syn nie zrobiłby tego lepiej.

— Dobrze wiedzieć — zaśmiał się głośno nafciarz, pokazując wszystkie zęby. — Będę uważał.

— Pana to nie czeka — rzekł z pewnem pochlebstwem w głosie ojciec. — Pan jest człowiek bywały i polityczny. Pan wie, jak, kiedy, z kim i co!

— A zamąż panienka się nie wybiera? — odwrócił nieco temat Golmer.

— Jeszcze ma czas — odpowiedział za córkę Jaracz. — Choć, gdyby chciała, to mogłaby wyjść i zaraz. Jest kilka takich, coby nie byli od tego.

— No, wierzę, wierzę — rzekł z akcentem komplimentu bywalec.

W tej pogwarce nie spostrzegli się, że doszli do mostu. Tu pożegnał ich Golmer i wrócił ku miastu, bo mieszkał jeszcze w hotelu, a Szczepan z córką poszli ku domowi. Janka szła nieco przodem, jakby nie chcąc, by ojciec widział, jakim rumieńcem pokryły się jej policzki przy pożegnaniu z młodym kierownikiem. Jaracz nadążał za nią i spoglądał na zachodzące słońce, oblewające rudym blaskiem czarne od ropy naftowej wieże, wyrastające strzeliście ponad kępy drzew, rozsiane tu i ówdzie po przeciwległych pagórkach.

Z okna facjatki powitał ich głośno Antek:

— Toście, widzę, całe siedemset złotych wydali na kiecki!

— Niecałe, nie — odparł wesoło Szczepan — jeszcze pięć groszy pozostało.

— A coś dla mnie kupiła, Janka? — żartował dalej Skalak.

— Złoty zegarek — odpowiedziała takim samym tonem Janka, ale równocześnie pomyślała sobie, że naprawdę należało choć drobiazg kupić dla Antka.

— Ona mi nawet tabaku nie kupiła — rzekł Szczepan. — Byle jeno dla siebie na łaszki dostała, to już szczęśliwa.

— Każda baba jednaka! — przyciął Skalak.

— Dajcie mi pokój! zgniewała się Janka, bo wam jeść nie dam.

— To się wrócę do knajpy i Antka zabiorę — zagroził ojciec.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Historja Pierwszych Wynalazków.

Słowo „cywilizacja” obejmuje wszystko to, co kształtuje zwyczaje i obyczaje, co ułatwia nam życie, co czyni je znośniejszem, a nawet szczęśliwszem.

Nikt nie wątpi, że cywilizację obecną stworzyli ludzie, ale praca ta w każdym wypadku trwała długo, zajmowała pokolenia za pokoleniem i trwa dalej i pójdzie daleko w przyszłość dopóki ludzkość będzie istniała na świecie.

Wszystkie też nowe rzeczy i wynalazki konstruowano powoli, z przerwami i każdy znany dzisiaj przyrząd ma swego protoplastę, jakiegoś prapradziadka, może niudolnego, jeszcze nieokrzesanego, ale zawsze podobnego.

I tak telefon znała Europa z końcem XVIII wieku, w postaci niezgrabnej i mało udolnej; 100 lat już minęło z górą, jak Morse zgłosił swój patent na telegraf, również jeszcze w nieudolnej postaci; pierwszą maszynę do pisania, nie bardzo jeszcze zgrabną, sporządzono w 1730 roku.

Przedtem jeszcze, w 1663 roku, — Newton puścił w świat swój pierwszy samochód, a dopiero w 1886 r. opatentowano pierwszy motor benzynowy.

Pierwsze ogrzewanie centralne parą, sporządzono w 1652 r., za 60 przeszło lat nauczono się ogrzewać lokale wrzącą wodą, a dopiero w XIX wieku wynaleziono sposób obliczania i należytego urządzania ogrzewań centralnych.

Sprawa łazienek przedstawia się trochę inaczej. Starożytni Rzymianie posiadali wspaniałe łaźnie, które jednak ludzie średniowieczni usunęli i stworzyli zasadę, że człowiek w życiu dążyć powinien jedynie do wielkości, która nie polega na luksusie i komforcie, lecz rodzi się tam, gdzie panuje surowość obyczajów, prawo, bezpieczeństwo i porządek. Wówczas panował innych duch na świecie i ludzie inaczej pojmowali cel życia. To właśnie my dzisiaj nazywamy średniowiecznem zacofaniem i mówimy, że w średnich wiekach cywilizacja cofnęła się.

Mimo tego jednak, wówczas poznaliśmy proch strzelniczy, druk i wiele innych wynalazków. Pierwszy cukier dostał się do rąk Europejczyka w czasie wypraw krzyżowych do Palestyny. A mianowicie rycerze krzyżowi odkryli w Tripolisie, w Północnej Afryce, trzcinę cukrową, którą nazwali trzciną miodową. Z tej to trzciny zaczęto wydobywać sok i używać go do słodzenia. Postęp trwał długo, gdyż dopiero w 620 lat potem zaczęto wyrabiać cukier.

Piwo wyrabiano bardzo dawno, za czasów jeszcze patrjarchalnych, tylko sposób wyrobu był nieodpowiedni i napój ten psuł się szybko. Dopiero browar Zittan w Niemczech wynalazł sposób wyrobu niepsującego się piwa w połowie XIV wieku. Niektórzy znawcy utrzymują, że wynalazek ten pojawił się w mieście Lichtenfels, w Frankonji.

W archiwum pałacu biskupiego w Padwie, znaleziono dokument, z którego wynikałoby, że wynalazcą fortepianu był niejaki Bartłomiej Christofori, urodziny 4 maja, 1655 roku, w San Lucca. Christofori wykonał pierwszy fortepian w 1702 roku, na zamówienie księcia toskańskiego, Ferdynanda z Medici.

Pierwszy filcowy kapelusz zrobiono około 1570 r. dla cesarza Karola V. Kapelusz ten był mały, pokryty aksamitem, a cesarz szanował go wielce i w czasie deszczu chował go pod płaszcz, by nie zmókł.

Pierwszy cylinder sporządzono w Londynie około 1820 r.— Gdy jego twórca pierwszy raz wyszedł na ulice Londynu w cylindrze, powstało olbrzymie zbiegowisko, w czasie którego dwie kobiety zemdlały w ścisku, a mężczyznom połamano ręce. Wobec tego aresztowano kapelusznika i nazwisko jego zatarto w pamięci ludzkiej.

Pierwszą kawę sporządzał Polak we Wiedniu. Stało się to w 1683 r., w czasie odsieczy Wiednia. Polak ten odznaczył się w czasie bitwy i za to obdarowano go wielkim zapasem kawy, który zdobyto na Turkach.

Pierwszy omnibus pojawił się w Paryżu. Wynalazł go matematyk i filozof Pascal w XVII wieku. On to z księciem Rohan założył towarzystwo omnibusowe, które omnibusami konnemi przewoziło paryżan z jednego końca miasta na drugi.

W ten sposób powstawały różne wynalazki, udoskonalane z biegiem czasu i nie można potwierdzić zapatrywania prof. Nernsta, fizyka światowej sławy i laureata nagrody Nobla, że postęp jest w każdym wypadku dobroczyńcą ludzkości.

Ale nie można również zgodzić się z tem, co mówi prof. dr. Bosch, laureat nagrody Nobla, słynny chemik przemysłowy. Według niego nowoczesny postęp techniki stał się przekleństwem ludzkości.

Zastanówmy się nad tym problemem człowieka i maszyną spokojnie i bez uprzedzeń. Człowiek musi posiadać narzędzia do pracy, które mu ułatwiają zdobycie środków potrzebnych do życia i ułatwiają odpoczynek i używanie życia.

Dawniej praca ręczna była nadzwyczaj ciężką i nieraz uśmiercała człowieka z nadmiaru natężenia. My żyjemy dopiero w początkach wieku maszynowego. Obecnie nie doszło do tego, do czego dojdzie ludzkość w przyszłości, by człowiek przestał być niewolnikiem maszyny, a został jej panem. Maszyna nie pozbawia ludzi pracy, lecz podnosi ich do godności pana pracy.

Kwestja najodpowiedniejszego przystosowania się człowieka do maszyny w każdej dziedzinie życia, wykorzystania postępu w takim stopniu, aby człowiek każdą pracę wykonał z jak najmniejszym wysiłkiem, jest jednem z najważniejszych zagadnień. W tym wypadku jednak chodzi również o organizm i rasę ludzką.

Gdyby maszyna wykonywała każdą pracę, a człowiek stał się jedynie obserwatorem, dozorcą i panem maszyny, bez wysiłku, organizm ludzki nieczynny i bierny, rozleniwiony i wiecznie odpoczywający przy użyciu życia, szybko ulegnie dezorganizacji i pochyli się ku śmierci.

Nie dobrze więc człowieka przeładować pracą i nadużywać sił organizmu, ale nie dobrze jest również pędzić życie w bezczynności i lenistwie. Sporty nie zastąpią pracy, gdyż do wzmożenia się sił człowieczych przyczynia się nietylko ruch, ale również zadowolenie moralne i to przeświadczenie duszy, że życie na świecie przynosi pożytek i korzyść społeczeństwu i jednostce.

Tajemnica Przekleństwa Niewidomego.

Warszawa. — Niezwykle tragiczna historja wydarzyła się w miejscowości Wiśniowca na Wołyniu.

Zamożny mieszkaniec wsi Gnidawa (pow. krzemieniecki) Trofim Kantyga, wiozący z Wiśniowca najętych murarzy, pozwolił sobie niby na dowcip, podając siedzącemu koło cmentarza przy wyjeździe z miasta niewidomemu żebrakowi kamień zamiast kawałek chleba.

Niewidomy poczuwszy w dłoni kamień, rzucił za „ofiarodawcą” przekleństwo: „Obyś tak samo nie zobaczył swego domu, jak ja nie widzę twojej podłej twarzy!”

Kantyga zakpiwszy z przekleństwa biednego ślepca pojechał dalej, lecz już w pobliżu wsi, jadący na furze murarze usłyszeli przejmujący krzyk furmana: „Ratujcie, nic nie widzę! Spełniło się rzekleństwo ślepca!”

Przypuszczając, że Kantyga żartuje ponownie, murarze odpowiedzieli śmiechem na jego wołanie, lecz niebawem z przerażeniem przekonali się, że wołający nie żartuje, bo rzeczywiście nagle utracił wzrok.

Niezwykła ta historja wywołała olbrzymie wrażenie w Wiśniowcu i okolicy... I jak tu nie wierzyć słowom wielkiego Szekspira, który powiedział kiedyś: „Są rzeczy na niebie i ziemi, o których nie śniło się waszym filozofom.”

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

SPRAWIEDLIWOŚĆ NIE ŚPI.

Dwa i pół roku niestrudzonych poszukiwań wreszcie zostały nagrodzone przez schwytanie tego człowieka, Bruno Hauptmana, odbiorcę okupu za porwane i zamordowane dziecko Lindberghów. W kajdanach, poddawany krzyżowej egzaminacji, Hauptman, w którego posiadaniu znaleziono $13,750 z $50,000 okupu, nie przyznaje się do udziału w haniebnej zbrodni. Hauptman jest Niemcem, karanym poprzednio za kradzież, który przybył do Stanów Zjednoczonych nieprawnie w 1923 roku. (Klisza Int. News.)

Na Wolną Chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Cierpienia przypadną nam wszystkim w udziale, prędzej czy później.

* * *

Grzeczność wygładza i osładza szorstkości i gorzkości wspólnego pożycia.

* * *

Serdeczna i szczera grzeczność jest wynikiem głębokiego i szczerego przejęcia się życiem Chrystusa.

* * *

Genjusz bez roztropności zwykle kończy tragicznie.

* * *

Stosuj się do mody, bo mniej jest nagannem czyjeś nosić głupstwo niż własne.

* * *

Pokusy nie biorą wakacyj.

* * *

Nasze najwznioślejsze myśli przejęliśmy nieznacznie od drugich.

* * *

Nie wszyscy posiadają dozę należną roztropności, by każde sobie powierzone naczynie ująć za właściwe uszko.

* * *

Człowieka zawsze kusi, by z człowieka stał się panem człowieka.

* * *

To co w człowieku nam miłym zwiemy roztropnością, w niemiłym nam nazywamy przebiegłością.

* * *

Słówko zachęty, tak jak zwrotnica kolejowa, może nadać duszy ruchu prawidłowo-pomyślnego, lub też spowodować katastrofę moralną.

Polska Sól Na Obu Półkulach.

Nie wyczerpane skarby Wieliczki, nie licząc innych złóż, czynią z Polski na długie wieki jedno z najbogatszych źródeł eksportu tego artykułu. Złoża solne ciągną się szerokim pasem na zachodzie i na południu Polski i występują również w poszczególnych miejscowościach jej części środkowej.

Produkcja soli w Polsce nastawiona jest na eksport, to znaczy, zorganizowana została w ten sposób, żeby podołać mogła wymaganiom rynku zagranicznego, stosując się zarówno do żądanych przez nie przemiałów. Obecnie sól polska jest eksportowana do państw europejskich: Jugosławji, Czechosłowacji, Danji, Belgji, Francji, Holandji, Finlandji, Szwecji i Norwegji, oraz poza-europejskich: Afryki Południowej, Marokka, Japonji, Chin, a ostatnio również do Kanady.

Do krajów tych, w zależności do używanego standardu, wysyłana jest sól biała kamienna od najdrobniejszej (do przemysłu mleczarskiego) do najgrubszej (potrzebnej do przemysłu rybnego); sól warzonka, której najwyższy gatunek „Vacuum”, warzony systemem próżniowym, odpowiada angielskiej soli „Cerebos”, oraz sól jodowana. Pozatem może Polska eksportować sól pastewną do celów rolniczo-hodowlanych oraz sól przemysłową i dla chłodni.

Cena eksportowa soli polskiej zależnie od gatunku, wielkości transportu i opakowania (jutowe worki 50-kilogramowe, worki bawełniane i najdroższe beczki) waha się od 21 do 86 zł. fob Gdynia. Koszt transportu wydatnie redukuje system wykorzystywania do przewozu okrętów, wracających do portów macierzystych. System ten pozwala na import soli polskiej nawet, jak zaznaczyliśmy, do Kanady.

Niezwykły Kodeks Chiński.

Moskwa. — Pismo „Hankou Herald” donosi, że w południowych Chinach ogłoszony został nowy kodeks karny i cywilny.

Jeden z paragrafów kodeksu cywilnego zasługuje na podkreślenie. Głosi on co następuje: zabrania się wspólnego jedzenia mężczyzn i kobiet. Zabrania się wspólnego spożywania pokarmów przez mężczyzn i kobiet zarówno w publicznych instytucjach, jak i prywatnych domach. Kobiety powinny jeść po ukończeniu jedzenia przez mężczyzn. Zabronione jest wspólne mieszkanie kobiet i mężczyzn w jednym pokoju. We wszystkich hotelach i zajazdach zabronione jest zatrzymywanie się w jednym numerze mężczyzn i kobiet. Zabronione jest wspólne chodzenie, lub wspólne podróże wojskowych i pań. We wszystkich teatrach i kinach zabronione jest siedzenie obok siebie mężczyzn i kobiet.

Oratorjum oznacza kaplicę.

Nad morzem.

Rodzice są z dziećmi na plaży w Jastarni. Akurat przybija do brzegu rybacka łódka, pełna złowionych ryb. Dzieci z ciekawością oglądają je i jedno pyta:

— Tatusiu, co to są za ryby?

— Flondry.

— A jeżeli one się dowiedzą, że są flondrami, to czy im jest wstyd?

Ubezpieczenie bezrobotnych w Kanadzie.

Montreal, Que. — Z wysokich kół ministerjalnych otrzymano informacje, że asekuracja od bezrobotnych będzie jedną z pozycyj w szerokim programie ustawodawstwa społecznego, który rząd premjera Bennetta wprowadzi na następnej sesji parlamentu.

Bandyci zabrali $3,500.

Mooreland, Ind. — Trójka uzbrojonych bandytów napadła wczoraj na tutejszy bank stanowy i zrabowała $3,500, wszystko gotówką znajdującą się w banku. Rabusie odjechali czekającym na nich samochodem.

PLAN „EPIC” WCIELONY W PLATFORMĘ DEMOKRATÓW W KALIFORNJI.

Konwencja Stanowa Przyjęła Program Sinclaira.

Sacramento, Cal., 21. września. — Plan „E. P. I. C.” (End Poverty in California), który zdobył Uptonowi Sinclairowi nominację demokratyczną na gubernatora, został wczoraj wcielony w platformę przyjętą przez stanową konwencję demokratyczną po przełamaniu konserwatywnej opozycji.

Wśród okrzyków i oklasków, delegaci akceptowali plan, napiętnowany przez republikanów i innych oponentów politycznych jako radykalnie socjalistyczny, 113 głosami do 4.

Za przyjęciem programu Sinclaira głosował, między innymi senator McAdoo, zięć Prezydenta Wilsona, a obecnie gorący stronnik Prezydenta Roosevelta.

W CIĄGU 6 LAT — 2 MILJONY OFIAR.

Moskwa. — Podług wiadomości, zaczerpniętych z oficjalnych dokumentów sowieckich, za lata 1917—1923 zginęło ogółem w Rosji 1,761,065 osób. są to wszystko ofiary teroru, stosowanego przez czerwonych władców Sowietów. Powyższa liczba obejmuje: 25 biskupów, 1215 kapłanów, 6575 nauczycieli, 8800 lekarzy, 54,850 oficerów, 260,000 żołnierzy, 10,500 policjantów, 448,000 żandarmów, 19,850 urzędników, 344,250 pracowników umysłowych, 815,000 chłopów, 192,000 robotników.

Bilans powyższy jest nader wymowny jeśli chodzi o wykazanie „humanitaryzmu” sowieckiego, o co tak gorliwie zabiegają w ostatnich czasach przyjaciele systemu bolszewickiego.

W społeczeństwie k a ż d y próżniak jest znakiem pewnym, że jakiś obywatel krzywdę cierpi. Staszyc.

Kobiety Są Najpiękniejsze w Lecie.

Znakomity pisarz francuski Paul Reboux, przeprowadził wywiad na temat: „Kiedy kobiety są najpiękniejsze?"

Na pytanie to otrzymał szereg interesujących odpowiedzi. Pewien młodzieniec pogląd swój na tę sprawę wyraził w następujący sposób: „Kobiety są najpiękniejsze w lecie. W zimie są zakryte najrozmaitszemi płaszczami, futrami, które zniekształcają ich sylwetkę. Śniegowce powiększają ich stopy i zniekształcają chód. A zresztą w jaki sposób wtenczas możemy osądzić piękność? Prawie się ich w zime nie widzi. Czasem tylko pobiegają na wizytki, a pozatem siedzą w domu."

Nagle jakieś wspomnienie rozjaśniło jego twarz.

„Jedno tylko. Sporty zimowe. Kobiety, które kochają kontrast białego śniegu i błękitnego nieba, które uprawiają łyżwiarstwo, narciarstwo czy sankowanie, posiadają urok, niezwykle przyciągający, gdy nadbiegają w tych olbrzymich butach sportowych i kolorowych swetrach. To nadaje im jakiś specjalny urok. Ale w lecie z z większą pewnością kobiety są więcej przyciągające w lecie, gdy lekkie stroje nie przeszkadzają ich kształtom, gdy tak pięknie rysują się ich sylwetki. Nie można o tem zapomnieć, że lato jest sezonem kąpieli słonecznych i morskich. — Któż mógłby zamykać oczy na piękność kobiet w lecie, widząc, jak opalają się one na słońcu w kostjumach plażowych, alb jak przechadzają się nad brzegami. Tak, kobiety są najpiękniejsze w lecie. Należę do młodej generacji. Nie lubię trudności ani hipokryzji. Dlatego najwięcej kocham lato, sezon swobody."

Mężczyzna starszy na to samo pytanie odpowiedział literatowi zupełnie inaczej:

„Jak można twierdzić, że kobiety są najpiękniejsze wtedy, gdy się je widzi wciąż na plażach, gdzie przypiekają się od słońca, błyszczące od tłuszczów najrozmaitszych, — jak drób przed włożeniem na rożen. Razi to poprostu wzrok. Leżąc w silnych promieniach słońca i nie pozwalając na to, by jakikolwiek cień przydawał wdzięku tym ciałom, spalonym na nieprawdopodobny kolor, że skórą, która nieraz schodzi całemi płatami, odsłaniając krwiste oparzenia. Nie mniej są one piękniejsze w lecie, spędzonem w mieście, gdyż widać wtedy na ich twarzach upał, choć wciąż pudrują nosy i czoła.

„Zima to jest sezon dla kobiet najlepszy okres, gdyż zamiast wystawiać się bezwstydnie na spojrzenia wszystkich, mają one wdzięk kwiatów jeszcze nierozwiniętych z pączków. Trzeba je dopiero odgadywać. Jest to o wiele przyjemniejsze, niż skonstatować za jednym rzutem oka, jak są zbudowane od stóp do głów. Ruchy ich ciał pod starannem okryciem, są o wiele wdzięczniejsze, niż ruchy, gdy są w kostjumie kąpielowym. Policzki ich są zaróżowione od mrozu, a nie przypalone jak na blasze. W zimie zużywają mniej kosmetyków, przez co twarze ich mają wygląd naturalniejszy. Pod każdym względem zima jest sezonem sprzyjającym więcej, daleko więcej piękności kobiecej, niż lato."

Do Krakowianki.

Dziś, wśród rannych złotych zórz,
Wśród czerwonych wonnych róż; ..
Dziewczyno ty śniłaś się mi.

Bo niebieskie oczka twe;
To jak gdyby gwiazdki dwie,
Które ciągle wabią mnie —
Abym śmiało patrzył w nie.

Twe warkocze, wstążek zwój,
Twój krakowski piękny strój,
To marzenie — Tyś sen mój!

Kochaj dziewczę nie, we śnie,
Lecz na jawie kochaj mnie!
Za to dam Ci bukiet z róż
Tylko zechciej kochać już.

Aniela Mikułówna.

Naszywka jest to tasiemka albo galonik na rękawie u żołnierzy jako odznaka.



ZGRABNA SUKIENKA DO SZKOŁY.

Ellen Worth Modełko 920.

Nabyć można w wielkościach 8, 10, 12, 14 lat. Na wielkość 8 potrzeba 2⅜ jarda 39 calowej materji i ⅞ jarda 1 calowej wstążki.

Prosimy przysłać PIĘTNASCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość...............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto.....................

Stan.......................

Zapisy i Otwarcie Roku Szkolnego w P. U. L.

Jutro, dnia 22go września, przyjmowane będą zapisy nowych uczniów do Szkoły P. U. L., jednocześnie rozpocznie się regularna nauka w poszczególnych klasach. Uprasza się przeto rodziców o przypilnowanie, aby dziatwa uczęszczająca do szkoły w ub. r., jakoteż mająca się dopiero zapisać, przybyła do Laird Community House, pnr. 1838 W. Division ul., punktualnie o godzinie 12:30 po południu.

Dziewiąty już rok prowadzona szkoła P. U. L. przedstawia kompletny typ siedmioklasowej szkoły języka polskiego. Dziatwa pod kierownictwem zawodowych sił nauczycielskich, uczy się poprawnie mówić, czytać i pisać po polsku. Program nauki w klasach wyższych obejmuje również historję Polski, literaturę, geografję, naukę o Polsce współczesnej, itp. Pozatem dziatwa pobiera lekcje tańców narodowych, deklamacji, śpiewu oraz robót ręcznych.

Nauki odbywać się będą w każdą sobotę, od godziny 1szej do 5tej po południu. Rodzice dbający oto, aby ich dziatwa ze szkół publicznych poprawnie nauczyła się języka polskiego, zapoznała się z historją i kulturą polską — zapiszą swoje dzieci do polskiej szkoły dokształcającej P. U. L.

Jutro Tańczy w Sali Filaretów.



JADWIGA WOŁODKO.

Jutro odbędzie się bal goździkowy, który urządza Chór Filharmonja w sali Filaretów, pnr. 1234 Milwaukee ave. Po letnich nieznośnych upałach, nadarza się stosowna chwila zabawienia się w pięknej i obszernej sali, urządzonej nadzwyczaj efektownie i według wymagań doby obecnej. Towarzystwo dobrane, w gronie której znajdą się przeważnie śpiewacy. Komitet złożony z członkiń Chóru Filharmonja, każdemu z panów przy wejściu przypinać będzie białe goździki, a każdej z pań czerwone, naturalnie bez żadnej niespodzianki płatnej. Atrakcją wieczoru będzie Taniec Baletowy znakomitej tancerki panny Jadwigi Wołodko oraz śpiew Chóru Filharmonja. Początek o godzinie 8mej wieczorem.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

FELPĘ STOSUJE SIĘ DO FORMALNYCH STROJÓW — WEŁNĘ DO SPORTOWYCH.



Na lewo, kostjum felpowy (velveteen); na prawo, cztero-kawałkowy kostjum wełniany; w środku, płaszcz z bronzowego futerka foki (seal).

Pomówimy o Małych Dzieciach.

„Dajcie spokój, nie męczcie dziecka! To takie jeszcze małe — nic nie rozumie!" — jakże często słyszy się takie słowa od matek, babek i tkliwych opiekunek. A małe bobo patrzy mądremi oczkami wokoło i rade z bezkarności rozchlapuje kaszkę, kładzie palce do buzi, bije swą opiekunkę i wszystko wokół ściąga i rusza. Nietylko rozumie dużo, ale bardzo wcześ nie orjentuje się w pobłażliwości otoczenia i w potędzie niedołężności własnego dzieciństwa.

Próbujcie, ułożywszy do snu małego kilkomiesięcznego człowieka, nie zgasić — przez zapomnienie — lampy, raz i drugi, lub dziecko, nieprzyzwyczajone do huśtania — pobujać. Jaka powstanie opozycja, oznajmiania światu całemu rozgłośnym krzykiem, gdy mu zgasić trzeciego dnia światło lub odmówić jakiejś zdobyczy, nabytej prawem kaduka.

Nigdy zawcześnie na wychowanie człowieka. Zaczynamy ten trud od urodzenia dziecka. Przyzwyczajamy je do regularnych godzin snu i pokarmu, do kąpieli spacerów o oznaczonych godzinach. Dlaczego do tego nie jest za malutkie i stosować się musi do systemu wbrew chęciom, a popuszczamy mu cugli, gdy zaczyna chodzić i mówić? Każde dziecko lubi przeprowadzać swą wolę i dlatego należy postępować z niem bardzo konsekwentnie, bo chociaż najpierw musi nauczyć się słuchać, nim zrozumie powód wymagań mu stawianych, ale najmniejsze załamanie się w linji postępowania z niem, każdą nielogiczność, spostrzega w tej chwili i przez ten wyłom toruje drogę swym zachciankom. Mały półtoraroczny lub dwuletni człowieczek, nie rozumie, że czegoś mu się dla jego własnego dobra zakazuje, ale doskonale rozumie nielogiczność lub chwiejność rozkazów matczynych.

Dziecko trzeba kochać rozumnie, umieć także odmówić mu rzeczy szkodliwych, choć upragnionych, a przedewszystkiem nie uzależniać postępowania z niem od swych nerwów i humorów. Matka musi być dla dziecka wyrocznią i mieć pełne jego zaufanie.

Łatwo dają się zmyć naczynia, w których gotowało się lub piekło tłuste potrawy, jeżeli wleje się w nie kilka kropli amonji a następnie napełni gorącą wodą.

RADA PRAKTYCZNA.



Aby bielizna prasowana otrzymała piękny połysk trzeba przykryć lub owinąć wosk pszczelny w czystą flanelę i posunąć po nim kilkakrotnie żelazkiem przed prasowaniem.

Emilja Uzarska — Leonard Bienick.

W sobotę, dnia 22-go września o godzinie 6ej wieczorem, w kościele św. Szczepana połączeni zostaną węzłem małżeńskim oboje popularni w kołach młodzieży, panna Emilja Uzarska, córka pani Agnieszki Uzarskiej z panem Leonardem Bienick synem pani Stanisławy Bienick.

Drużbować dobranej parze będą: panna Halina Bernacka, dama honorowa; panna Mildred Bienick, siostra pana młodego z p. Mieczysławem Uzarskim, bratem panny młodej i panna Felicja Jankowska z p. Pawłem Święczkowskim.

Gody weselne odbędą się w sali Oaza.

Oblubienica ubrana będzie w białą atłasową suknię powłóczystą w stylu „Princess Astrid" i welon w stylu „Madonna".

Dama honorowa będzie w taftowej sukience koloru różowego w stylu „Joan Crawford", druchny w taftowych sukienkach koloru „brittany blue" w stylu „Joan Crawford" i kapelusikami z srebrnej lamy. Srebrne pantofelki uzupełnią tualetę druchen.

Stroje wykonane w Alliance Bridal Shoppe, 1257 No. Ashland Ave.

Tam, Gdzie Spoczęła Matka Marszałka Piłsudskiego.

Donosiliśmy już pokrótce, iż w Sugintach odnaleziono grób matki Marszałka Piłsudskiego. Pierwszy raz opinja polska dowiedziała się o istnieniu tej miejscowości 19 marca b. r., gdy na tradycyjnej akademji w gmachu Wszechnicy Wileńskiej rektor Stankiewicz powiedział te oto słowa:

„Życzymy Ci, panie Marszałku, byś w słonecznej jesieni swego wielkiego życia mógł stanąć w pobliskich Sugintach, nad cichym grobme Tej, która w sercu Twem wznieciła tęsknotę ku wolności i której modły i miłość z niebios Cię wiodły ku Twym wielkim przeznaczeniom — byś w cichym hołdzie mógł złożyć swej Ukochanej Matce wieniec z wawrzynów i cierni, którymi skroń Twoją uwieńczyła historja".

Miejscowość ta leży w odległości 30 km. od granicy polskiej na Litwie kowieńskiej. Suginty były majątkiem, który odziedziczyła matka Marszałka. Majątek ten oddawano w dzierżawę.

Po śmierci zwłoki Jej sprowadzone zostały z Wilna do Sugint i tu pochowane w specjalnym, murowanym grobowcu. Obok trumny ze zwłokami Marji Piłsudskiej stanęły w nim dwie małe trumienki młodszego rodzeństwa Marszałka — Piotrusia i Teoni.

Obecnie Suginty, jako majątek, przestały istnieć. Zmarł dawny leśniczy Piłsudskich, Pietkiewicz, który opiekował się grobem.

Podczas wojny Suginty znalazły się na terenie działań wojennych. Byli tam Niemcy, Rosjanie i Polacy.

O tych czasach opowiedział historykowi sztuki p. Tad. Katelbachowi, obecny proboszcz Sugint, ks. Adolf Bielski, co następuje:

„Gdy jaki oddziałek żołnierzy polskich zaczął zbyt natarczywie domagać się od ogołoconego ze wszystkiego księdza jadła i pokarmu, ksiądz nie wiedząc, jak uspokoić żołnierzy, powiedział: „Bądźcie, panowie, cicho, bo tu na mym skromnym cmentarzu sugintowskim leży Matka Waszego Naczelnika, Józefa Piłsudskiego".

Słowa te miały magiczny skutek. Zamiast domagać się o jedzenie, oddziałek skupił się nad mogiłą Matki Marszałka. Oficerowie robili plany pięknego jej przybrania. Ale los zrządził inaczej.

Słusznie.

Matka: — Moja kochana, wszyscy mężczyźni wykuci są z jednego kamienia.

— Córka: — Tak, ale jeden jest wykuty lepiej, a drugi gorzej.



W modełku 5158 znajdziecie 15x18 calowy wzór, sugestje kolorów i ilość materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

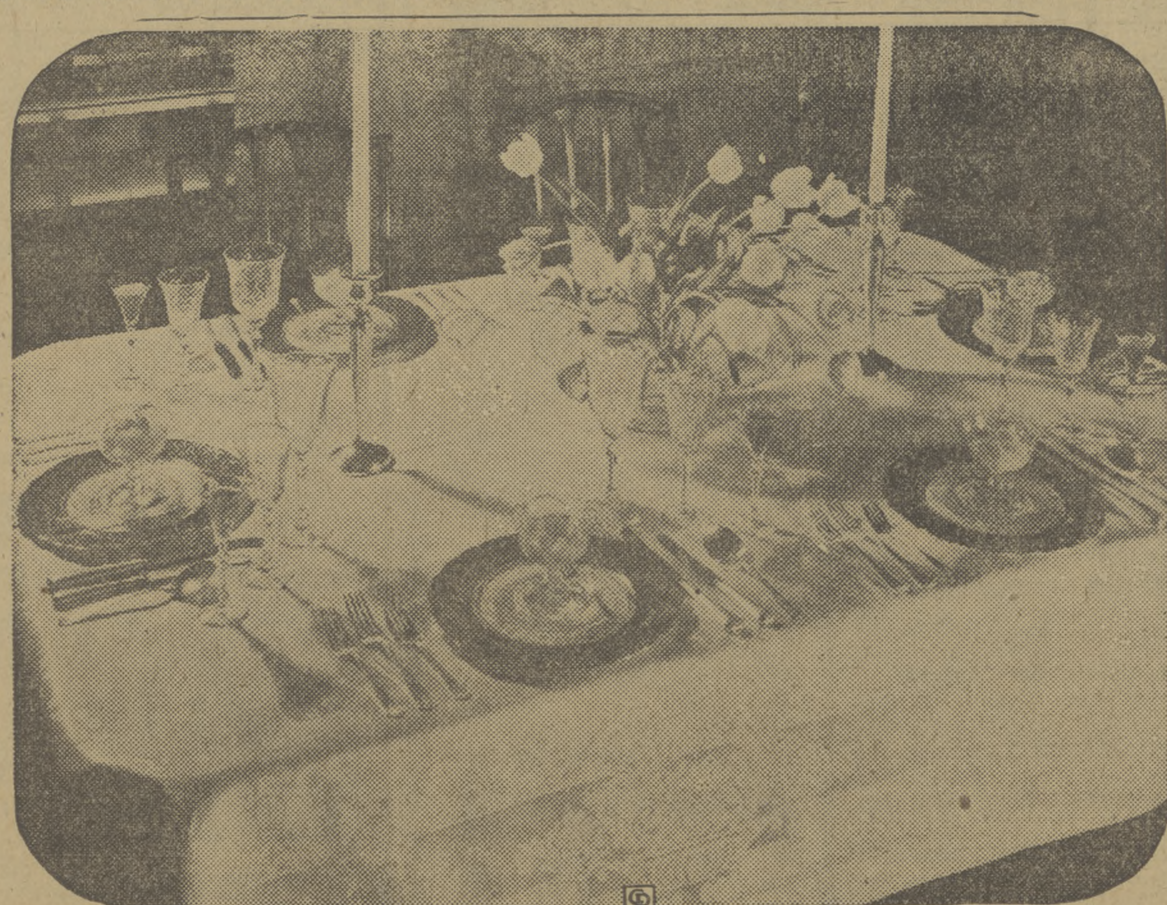
No.............. (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..

Adres..

Miasto.............................. Stan..............

SREBRNO-KRYSZTAŁOWE BŁYSKOTKI NA STOLE.



Gospodynie 1934 roku odsłoniły tajemnicę pojedyńczego lecz zbytkownie przedstawiającego się nakrycia stołowego. Stół powyższy jest stosownie udekorowany wycinanym kryształem i połyskującym srebrem zastawionym na pięknym damaszkowym obrusie z irlandzkiego płótna w chryzantemowym deseniu. Właśnie do stołu tego podane zostały szklanki wypełnione cocktailem owocowym podane po winie Madery. Jest to doskonały przykład naszego zbliżania się do okresu w którym coraz mniej zastawia się zbytkowne stoły.

Obiad Na Jutro.

Zupa Jarzynowa Zabielana.
Knedle ze Słoniną.
Kwaśna Duszona Kapusta.
Sałata Kartoflana.
Chruściki.
Herbata.

Zupa Jarzynowa Zabielana.

Wziąć trzy czwarte garnuszka krajanych kartofli, pół garnuszka krajanej marchwi, jedną czwartą garnuszka krajanego selera, dwie łyżki posiekanego zielonego pieprzu, dwie łużki masła, jedną łyżkę mąki i dwa garnuszki mleka. Jarzyny zalać gorącą wodą do przykrycia, nakryć i gotować do miękkości. Osobno zrobić zaprażkę z masła i mąki, rozprowadzić mlekiem i dodać do jarzyn. Zagotować raz jeszcze aby zgęstniało. Posolić i popieprzyć do smaku i podać do stołu gorącą.

Knedle ze Słoniną.

Cztery czerstwe bułki pokrajać w kostkę, kawałek tłuszczu z szynki posiekać drobno, wymieszać z pokrajaną bułką, włożyć na patelnię i wstawić do pieca, aby uschły na grzanki. Potem wrzucić na miskę, rozkłucić trzy żółtka ze szklanką mleka, zalać niemi grzanki, kawałek słoniny pokrajać i przesmażywszy na skwarki, wlać do bułki. Z pozostałych białek ubić pianę, włożyć na miskę, wsypać trzy łyżki mąki i wymieszać lekko. Potem zmaczać ręce w mące, robić knedle wielkości włoskiego orzecha, wrzucać po kilka na kipiącą wodę, aby luźnie pływały i gotować pod przykryciem 10 do 15 minut. Następnie wyjąć łyżką durszlakową na półmisek i polać stopioną słoniną ze skwarkami. Osobno można podać zwykłą kwaśną duszoną kapustę. Bardzo smaczne jedzenie razem.

Kilka kropel soku cytrynowego dodanego do gotującego się ryżu uczyni go bielszym i bardziej sypkim.



BARDZO WYGODNE PYŻAMY NA CHŁODNE DNI.

Anne Adams Modełko 2032.

Zamówić można tylko w wielkościach 4, 6, 8, 10, 12. Na wielkość 6 potrzeba 3 jardy 36 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNASCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość...............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto.....................

Stan.......................

KAZIMIERZ GLIŃSKI

Szlachcic Na Zagrodzie

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

(Ciąg dalszy)

Czasami czoło zimnym oblało mu się potem, czasami w piersi żar poczuł; stugłowy lęk go chwytał, to jakaś wściekłość i złość djabelska, że wrażał ostrogę w bok koniowi i skokiem szalonym w powietrze się ciskał. Ale umitygował się prędko, jeno zezem na Paciorkowskiego patrzył, jakby chciał wiedzieć, co o tych napadach pasji pan Jan Nepomucen myśli. Koń okrył się pianą, dyszała i pana Onufrego pierś. Paciorkowski z niepokojem na krewniaka swojego spoglądał, znać czuł burzę, którą ten siłą woli dusił i dławił.

Z załamów skał wyjrzały mury zamku. Okrągła baszta z herbowną chorągwią Powałów zabłękitniała na ozłoconem tle nieba. Chorągiew z wiatrem igrała, znać w domu pan był; wrota na oścież otwarte, znać spodziewan się gości.

Gościńcem od Baru toczyła się szybko poszóstna karoca. Dropiaste konie wyciągniętego szły kłusa, mahoniowa landara kolebała się na pasach skórzanych, liczni dworzanie na dziarskich wierzchowcach otaczali ten pański wehikuł, w strojach służby przeważała ponsowo-biała Sreniawitów barwa, choć i Pilawitów granatu nie brakło z kanarem zmieszanego.

W karocy jechało dwóch panów.

Jeden, był to już mąż do pięćdziesięciu lat sięgający, otyły, ze żmijowatym wąsem, po tłustej wardze ku dołowi spadającym; drugi, młodzieniec o twarzy ściągłej, licu gładkiem i jasnym wąsie. Zaledwie karoca ona zbliżyła się do mostu, jak z wieży hasło trąba dała i wnet warknęły bębny, a dział kilka naprzemian uderzyło salwą głośną. Most zadudnił, w szyję bramy wtoczyła się karoca, a za nią [illegible] jej towarzysze; raz jeszcze, już w dziedzińcu zamkowym, jakiś hejnał zabrzmiał pieśnią powitalną — i znowu rozlała się cisza, jeno słońce tak samo ostrzeliwało świat, w oczy panu Onufermu rzucając palącą zagadkę jakąś.

Koło wrót była kordegarda.

Choć brama otworem stała, każdy, wpierw zanim wjechał, musiał opowiadać się straży, kto był, jak się wabił i do kogo interes miał, bo nie wszyscy przed oblicze jaśnie wielmożnego stolnika stawać mogli, nie ze wszystkimi stolnik osobiście rozmawiać raczył, czasami go pan rządca wyręczał, czasami Domaradzki, jeżeli na ten przykład, który juchtowymi butami śmierdział, libo baranim kożuchem w nos kadził. Bez opowiedzenia się jeno karoca pańska wtoczyć się mogła, albo orszak konny z rozwiniętem znamieniem, który onym to znakiem o sobie mówił, żadnej już innej legitymacji nie potrzebując. O zwyczaju tym pan Onufry nie wiedział, a zresztą tak gwałtownie we wrota się wpakował, że do zatrzymania go straży czasu zabrakło, a może ten i ów z kordegardy pomyślał, iż to śpieszyli tak maruderzy z orszaku pana starosty, bo któżby śmiał z takim impetem na dwór Powałów wjeżdżać? I dobrze się stało, bo pan stolnik, w gościnie Lubomirskich a Potockich mając, wszystkich „Kaszów" do Domaradzkiego odsyłać kazał, a pan Onufry w tej chwili żadnejby impozycji nie zniósł i ktoby mu teraz drogę zaszedł zajechałby go w łeb, nie wiedząc sam, co czyni, a tak bez przeszkody jedną i drugą bramę minął i na dziedzińcu przed głównym korpusem zamku się znalazł, zabrzękło jeno echo, rozbudzone kopyt tętentem, o filary krużganków, a załomy ścian uderzyło... i w ziemię zapadło, czy gdzieś w daleki pobiegło świat.

Obejrzał się.

Opróżniona już karoca starosty półkolem objeżdżała dziedziniec, konie szły stępa, parując. Pachołkowie przeprowadzali zdyszane wierzchowce swych panów, na galerjach był gwar, do komnat tłoczyli się dworzanie, śmiejąc się a gaworząc wesoło. We drzwiach wchodowych i na stopniach kamiennych służba stała, żywe drogowskazów słupy i pan Onufry zmiarkował, że tędy była droga do wielkiego ołtarza. Okna piętr górnych otwarte, słychać śmiech i gwar rozmowy. Tubalny głos pana starosty rozchodził się po izbach, znać coś wesołego rozpowiadał, bo wtórował mu rytmiczny śmiech pana Powały.

W głowie pana Onufrego błysnęła myśl, że nie bez kozery, zaraz po jego wizycie barskiej, było ono przybycie starosty. Kto wie, czy już książę Dominik o jego względem panny Ewy zamiarach nie zawiadomił stolnika? kto wie, czy przybycie ze starostą pana Joachima Potockiego, nie łączyło się z zamiarami tegoż pana, starającego się o rękę stolnikówny?

— Tem lepiej, fatygi mi oszczędzą! — szepnął do siebie pan Onufry. — Nie w ślepe kości gra pójdzie, lecz w karty otwarte.

I obejrzał się raz jeszcze, jakby szukał kogoś.

W stronie zachodniej, nad czerwonymi dachami zamku, ujrzał basztę narożną. Dwoma wąskiemi na niego patrzyła okienkami, ale wiedział, że z tamtej strony gmachu, ostremi skarpami ku Smotryczowi spływała, wiedział, że w baszcie onej były panny Ewy komnaty — mówiła mu o tem nieraz, mówiła, jako szmer fal do snu ją kołysał i czarodziejskie bajki prawił i czarodziejskie nawiewał sny.

Przed oczyma stanęła postać umiłowanej.

— Mojaś ty! — szepnął.

I gdy na kamienne schody wstąpił i szedł pomiędzy dwoma rzędami pachołków, czuł, że idzie po własność swoją. Zatrzymajcie go teraz!

Wśród służby a dworzan słychać szmer... Krzyżyją się pytania:

— Kto ci to jest?

— Starościński?

— Ba... nie!

— Potockich?

— Obcy jakiś!

Ten i ów pachoł chciał mu drogę zajść, libo rzucić halabardę wpoprzek, ale pan Kasza takim go wzrokiem zmierzył, że halabarda w nieruchomych rękach ostała, a wysunięta naprzód noga cofnęła się w tył.

W izbie, poprzedzającej audjencjonalną komnatę, wesoły panował gwar, raz wraz przerywany śmiechem. Słychać było głos pana Joachima, a raz... raz wydało się panu Onufremu, że ktoś jego nazwisko wymówił i połączył je z imieniem panny Ewy...

Smiech buchnął.

Pan Onufry zacisnął pięść, a ręka na rękojeści szabli się oparła.

Ale oto już próg.

Głosy umilkły, kilku młodych panów lekko przymrużonemi oczyma patrzy na wchodzącego przybysza. Uśmiech dziwny przez ich przewija się usta, w wąsach drgających palce błądzą od niechcenia, bezmyślnie. Z za kotary, w połowie osłaniającej drzwi do przyległej komnaty, słychać głos pana starosty i urywany stolnika śmiech. I znowu panu Onufremu się zdało, że i tam ktoś jego nazwisko z panny Ewy imieniem połączył.

— Zła-li to, czy dobre wróżba? — szepnął do siebie.

Najpierwszy dostrzegł go pan Joachim.

— Witaj, panie wojewodo poniewicki! — zawołał, podbiegając.

— Witaj, królu assyryjski! — odpowiedział bez namysłu pan Onufry.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jutro Polscy Żeglarze Będą Udekorowani Medalami.

Medale jutro publicznie polscy marynarze otrzymają od prezesa wystawy p. Rufus C. Dawes'a na uroczystościach, które się odbędą o godzinie 4ej punktualnie, jutro t. j. w sobotę po południu.

*

Miejsce uroczystości zmieścić może wiele tysięcy ludu i każdy jutro na wystawie może być obecnym bez żadnego kosztu na tej wielkiej chwili, kiedy wszechświatowe uznanie otrzymają porucznik Andrzej Bohomolec i oficer marynarki handlowej Jerzy Świechowski z rąk zarządu wystawy.

*

Miejsce wręczenia jest, to t. zw. Lagoon Teatr, to jest nad wodą teatr mieszczący się przy alei chorągwi naprzeciwko budynku Illinois Host Building i budynku Sears Roebuck, niedaleko 14-tej ulicy, jakoteż północnego wejścia przy Roosevelt rd., czyli 12-tej ulicy.

*

Tak wystawa przez swój zarząd, jakoteż komitet obywatelski polski, który się zajmuje sprawą upamiątkowania na zawsze dzielności marynarki i marynarzy polskich zaprasza wszystkich polskich urzędników, wszystkie polskie organizacje, wszystkich dobrze myślących Polaków i naszych przyjaciół by byli obecnemi jak dzielnych naszych żeglarzy uczci urzędowo zarząd wystawy wszechświatowej, który uznał że przybycie pierwszej łodzi żaglowej polskiej z polskiego portu Gdyni przez oceany, morza i jeziora do portu chicagoskiego jakoteż odwaga, dzielność, wprawa i nadzwyczajna zdolność żeglarzy, który tak dzielnie łodzią Dal kierowali zasługują na oklask i uznanie całego świata.

*

Jutro popołudniu o godz. 4-ej na wystawie wszechświatowej w Chicago każdy pochodzenia polskiego i każdy przyjaciel Polski i narodu polskiego będzie się z całą Polonją cieszył kiedy polscy marynarze Andrzej Bohomolec i Jerzy Świechowski otrzymają zasłużone uznanie i nagrodę w formie medali zasługi i dokonania czynu uznanego przez świat cały przez ręce prezesa wszechświatowej wystawy p. Rufus C. Dawes'a w imieniu całego zarządu.

*

Wrogowie narodu polskiego i ci, którzy ciągle starają się szargać i szkodzić dobrej sławie narodu polskiego i którzy chcieliby wydrzeć Polsce dostęp do morza, którą uzyskał dla krainy ojców naszych nieśmiertelny przyjaciel Polski Woodrow Wilson, chcieliby w jaki sposób przeszkodzić chwili uroczystej jutrzejszej, kiedy przez danie medali polskim dwom żeglarzom zarząd wystawy zaakcentuje dzielność, odwagę i zdolność polskich marynarzy i fakt, że Polska jest złączona wodą ze Stanami Zjednoczonemi i to wprost z portem chicagoskim.

*

Chociaż medale, które jutro o godz. 4-tej otrzymają nasi żeglarze są odznaczeniem ich epokowej siedmio tysięczno milowej podróży podczas przeszkód w małym żeglowcu 27 stopowym, to otrzymanie przez polskich żeglarzy tychże medali o wiele więcej znaczy dla sprawy dostępu Polski do morza, dla żeglugi polskiej i handlu polskiego na morzu, dla uświadomienia Amerykanów i innych że port Gdynia na Bałtyku jest nietylko faktem dawno dokonanym ale także, że umożliwia tenże port dla Polski przystęp przez wodne drogi do każdego nawet najdalszego zakątka świata i to bez żadnych przeszkód chyba tych, których napotyka każdy naród wielki na morzach i oceanach.

*

Na platformę są usilnie proszeni o zajęcie miejsc wszyscy wybitni obywatele polskiego pochodzenia jakoteż nasi przyjaciele, ażeby dać wszystkim dowód, że tenże dostęp Polski do morza uznajemy jako konieczny dla dobra tak Polski jakoteż całej Europy i całego świata.

*

Udział w programie na uroczystości wręczenia medali będzie brał nasamprzód prezes Wystawy p. Dawes, dalej Konsul Polski dr. Szygowski, sędzia polski Jan Prystalski, kolektor portu chicagoskiego Antoni Czarniecki i przedstawiciele różnych sfer tak urzędowych jakoteż prywatnych marynarskich i żeglarskich. Panna Marja Gruszczyńska, nasza znana śpiewaczka upiększy program swym śpiewem jakoteż panna Alicja Jagłowska, która jest obecnie po konteście przedstawicielką całego miasta naszego jako Miss Chicago, a która będzie na tejże uroczystości na cześć naszych polskich żeglarzy.

*

Proboszczowie wszystkich polskich parafji w diecezji chicagoskiej są specjalnie proszeni, ażeby zajęli honorowe miejsca na scenie podczas wręczenia medali marynarzom polskim. Ci właśnie są wdzięczni za przyjęcia i poparcie jakie im życzliwi i patrjotyczni proboszczowie nasi polscy okazali i wszędzie okazują i proszą, ażeby ci prawdziwi ich przyjaciele dostępu Polski do morza byli z nimi w chwilach miłych i radosnych.

Trzy żony.

Do biura matrymonjalnego przychodzi klient. Przegląda album z fotografjami kandydatek do stanu małżeńskiego, namyśla się długo i nie może się zdecydować:

— To wszystko nie dla mnie!

— A co pan chce?

— Chcę mieć żonę ładną, mądrą i bogatą.

— Dobrze. Niech pan zostanie mahometaninem.

— Dlaczego? Po co?

— To panu wtedy dam trzy takie kobiety.

Djabetyk jest to człowiek cierpiący na cukromocz.



Związek Klubów Małopolskich Zaprasza.

Podwójna uroczystość Zw. K. M., odbędzie się w niedzielę, dnia 23go września, w sali Zjednoczenia narożnik Milwaukee ave. i Augusta Blvd.

Pięciolecie zorganizowania Zw. K. M. i poświęcenie sztandaru polskiego ofiarowanego przez firmę Polonia Sewing . i Music Co. — Wszystkie kluby Małopolskie proszone są o przybycie o 1:30 godz. po południu do sali Zjednoczenia, gdyż o 2giej godzinie rozpocznie się wymarsz do kościoła śś. Młodzianków, ażeby zdążyć na nieszpory, gdzie odbędzie się poświęcenie sztandaru i ks. J. Zwierzchowski wygłosi okolicznościową mowę. Po tej ceremonji orszak pochodu, uda się do sali Zjednoczenia gdzie odbędzie się bogaty program jak śpiewy, tańce klasyczne i mowy przedstawicieli organizacji Polskich. Rozwinięcia sztandaru dokona ob. Jan Buchaniec, prezes firmy Polonia Sewing i Music Co. Później odbędzie się zabawa taneczna.

Zw. Kulbów Małopolskich zaprasza szanowną Polonję na tę uroczystą zabawę a przysłuży się dobrej sprawie gdyż dochód z tej imprezy przeznaczony jest na powodzian w Polsce.

Z Tow. Opieki Matki Bożej Dobrej Rady nad Wyższą Szkołą SS. Felicjanek.

W niedzielę, dnia 23 września, o godzinie 2:30 po południu na 3800 Peterson Ave., Tow. Matki Bożej Dobrej Rady, będzie miało swoje zebranie. Omawiane będą różne ważne sprawy, uprasza się więc by jak najliczniej zebrały się wszystkie członkinie. — SS. Felicjanki

NOTATKI OSOBISTE.

Miłą niespodziankę urządziła pani Salomea Winter, w domu pod nr. 2131 No. Oakley ave. matce swej pani Taladziewicz, która obchodziła swoje urodziny w dniu 19go września. Brały udział następujące panie: C. Taladziewicz, C. Taland, L. Taland, J. Taland, F. Siekierska, p. Raven z córką, p. Nagorznik, p. C. Colletti, p. V. Tanski, p. M. Zielińska, p. F. Zielińska, p. F. Sejmol, p. J. Szczepańska z córkami, p. Loch, p. Siebert i pp. W. Winter. Pani solenizantka otrzymała piękne radjo i sporo innych upominków.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

SEZ YOU Answers

1 True 2 False Igneous rock 3 False Within the cranium 4 True 5 True

Do oddziałów LMR.

W niedzielę, dnia 23go września, b. r. Związek Klubów Małopolskich, święci swój jubileusz i odbędzie się poświęcenie sztandaru. W uroczystości tej bierze udział Liga Morska i Rzeczna. Niniejszem przeto uprasza się wszystkie Oddziały umundurowane LMR. o przybycie, w niedzielę, dnia 23go września, o godzinie 1:30 po południu do sali Zjednoczenia P. R. K., róg Milwaukee Ave. i Augusta Blvd., gdzie zostanie wykonany program. Za Centralę LMR.: Ryszard Matuszczak, prezes; Jan Borowski, komend.

Z butlegerów fałszerze.

Denver, Colo. — R. K. Goddard, szef tutejszego biura tajnej policji federalnej, wydał ostrzeżenie do publiczności, aby uważała na podrobione piątki i dziesiątki. Powiada on, że butlegerzy na całym zachodzie zabrali się do fałszowania pieniędzy, ażeby robić życie.

Polscy Żeglarze Wyjeżdżają Do Milwaukee, Wis.

Po otrzymaniu jutro medali zasługi od zarządu wystawy polscy marynarze odjeżdżają, ażeby wziąć udział w czterech wiecach w Milwaukee, Wis., gdzie także obszernie się interesują sprawą dostępu Polski do morza, żeglugą, marynarką i handlem polskim na morzu, jakoteż dzielnym epokowym i bohaterskim czynem polskich marynarzy Andrzeja Bohomolca i Jerzego Świechowskiego.

Wszyscy bez wyjątku w Milwaukee chcą usłyszeć naszych dzielnych żeglarzy i po pierwszych czterech wielkich wiecach, będą później w każdej parafji żeglarze słyszani i widziani.

Z Milwaukee żeglarze powrócą do Chicago, gdzie nadal będą później zwiedzali polskie parafje i będą na wiecach.

Wielkie polskie organizacje także planują mieć swe wiece i demonstracje tak w Chicago jak i w Milwaukee, ażeby pomóc sprawie zatrzymania łodzi Dal i upamiątkowania dobitnie tak epokowej podróży pierwszych marynarzy jakoteż pierwszego żaglowca z Polski do Chicago.

Jednogłośnie i na każdym kroku tak księża polscy jakoteż i lud w Milwaukee interesują się podróżą pierwszego polskiego żaglowca z polskiemi żeglarzami z polskiego portu Gdynia do jeziora Michigan i sprawa upamiętnienia na zawsze tak tego epokowego czynu, który jutro będzie nagradzany medalami zarządu wystawy jakie będą naszym polskim żeglarzom wręczone.

Cztery polskie parafje w Milwaukee są już gotowe do przyjęcia polskich marynarzy, którzy jak tylko otrzymają jutro o czwartej po południu medale od prezesa wystawy p. Rufus C. Dawes'a przygotowują się wyjechać do Milwaukee.

W niedzielę w Milwaukee będą przemawiali obaj żeglarze Bohomolec i Świechowski po południu w sali parafjalnej św. Stanisława, a wieczorem na sali parafjalnej przy kościele św. Józafata. Na Stanisławowie zajął się przygotowaniem wiecu znany działacz na niwie narodowej ks. proboszcz Ludwik Jurasinski.

Na Józafatowie jak zwykle patrjotyczni i każdą dobrą sprawę popierający Ojcowie Franciszkanie ze swym dzielnym zwierzchnikiem ks. Feliksem Baranem na czele, podejmować będą żeglarzy.

Ks. Wacław Kruszka, który całem sercem zajmuje się sprawą upamiętnienia na wieczne czasy tak dzielności i zdolności żeglarzy jakoteż marynarki polskiej i dokonanego faktu dostępu Polski do każdego portu na świecie, urządza wiec na którym marynarze będą opowiadali o swych przygodach podczas epokowej podróży. Wiec pod dyrekcją ks. Kruszki odbędzie się w sali parafjalnej św. Wojciecha, w przyszły poniedziałek wieczorem o godzinie ósmej.

Prałat ks. Bolesław E. Góral ze swoimi wikaremi i parafjanami jak zwykle całem sercem zajął się sprawą, która jest korzystną dla dobrego imienia polskiego, to jest zatrzymaniem żaglowca Dal jako pamiątki.

Wiec ten odbędzie się w przyszły wtorek, o godzinie 8-ej wieczorem na sali parafjalnej św. Jacka.

W czterech tychże parafjach w poniedziałek i we wtorek żeglarze polscy będą odwiedzali szkoły parafjalne i dziatwę naszą w tychże szkołach.

W innych parafjach milwauckich będą po tygodniu urządzane wiece.

Wieczornicę Na Cześć Delegacji Ze Zjazdu Polaków Zagranicy Komitet Odwołał.

Zgodnie z życzeniem p. Franciszka X. Świetlika, cenzora Z. N. P., a przewodniczącego Zjazdu Polaków z Zagranicy, odbytego w Warszawie, wieczornicę powitalną na jego cześć jak i też na cześć całej delegacji, odwołuję z przyczyn podanych w telegramie, nadesłanym na moje ręce przez p. Świetlika. Tą drogą chcę złożyć podziękowanie komitetowi międzyorganizacyjnemu, który rzucił myśl i pracę zapoczątkował. — (Podpisano) F. W. Zintak.

Telegram p. Świetlika do p. Zintaka był treści następującej:

„Z największem zadowoleniem przyjąłem wiadomość od moich przyjaciół z Chicago, że przygotowują dla mnie bankiet powitalny z okazji mego powrotu z Polski. Oceniam wielce ich przywiązanie i zaufanie, lecz z powodu obecnych ciężkich czasów nie chciałbym, aby się oni narażali na jakiekolwiek wydatki i dlatego bardzo usilnie proszę, proponowany bankiet zaniechać. Okazywane mi dowody życzliwości cenię bardziej aniżeli cokolwiek innego, gdyż sprawiają mi one największą satysfakcję. Serdecznie pozdrawiam. — F. X. Świetlik, cenzor Z. N. P."

A zatem wieczornica powitalna, jaką uplanował urządzić w przyszłym miesiącu komitet z p. F. W. Zintakiem na czele, nie odbędzie się.

Skąd Się Wzięła Nazwa: Challenge?

Nie zawadzi przypomnieć, że używana u nas powszechnie nazwa turnieju lotniczego challenge jest pochodzenia angielskiego. Według słownika angielskiego: „The concise english dictionary Charles Annadale'a (Londyn, 1911) challenge — oznaczające: pretensja, oskarżenie, sprzeczka, wywodzi się z łacińskiego calumnia. W dalszym ciągu słownik Annadale'a określa ten wyraz jako wezwanie do sporu lub próby, wezwanie do walki w pojedynkę, wyzwanie na pojedynek.

Słownik angielsko - polski Aleksanda Chodźki (Berlin B Behr, bez daty) podaje krótko challenge — wyzwanie (na pojedynek).

Nasz turniej określa rzecz lepiej, boć nie o pojedynek tu chodzi, lecz o rycerskie starcie, a raczej o rycerskie zawody powietrzne.

W słowniku francuskim nowoczesnym wyrazu challenge niema. Jest to więc dzisiaj wyraz w języku francuskim wskrzeszony i nam należy wymawiać go z angielska czallendż, nie zaś z francuska szalanż, jak to w prasie się niesłusznie [illegible]

Dewizka oznacza łańcuszek od zegarka.

Dzisiejszy Jubilat.



Jego Eminencja Ks. Kardynał Jerzy Mudelein.

Arcypasterz Archidiecezji Chicagoskiej obchodzi dzisiaj srebrny jubileusz, czyli 25-ciolecie biskupstwa. Na grobie św. Piotra w Rzymie odprawił On dzisiaj nabożeństwo pontyfikalne. W katedrze chicagoskiej p. w. Najśw. Imienia nabożeństwo dziękczynne pontyfikował dziś rano także Biskup Sheil, sufragan chicagoski, przy licznym udziale Duchowieństwa i wiernych. Popłynęły modły katolików chicagoskich do Tronu Bożego o zdrowie i siły dla ich Arcypasterza i Księcia Kościoła Katolickiego.

Czerwony Krzyż w Pierwszej Linji Wojennej Przeciwko Chorobom.

Czerwony Krzyż potrzebny jest amerykańskiemu społeczeństwu wiele razy w ciągu jednego roku. A tylko raz na rok, gdy się odbywa kolekta, potrzebne jest społeczeństwo amerykańskie Czerwonemu Krzyżowi.

W ten sposób wyraził się Harry L. Hopkins, Federalny Administrator Ratunkowy, który jest oficjalnym wyrazicielem poglądów rządu Stanów Zjednoczonych, gdy zachodzi potrzeba omawiania biedy i pomocy. Tak samo wyrażają się wszyscy ci, co znają historję tej wielkiej organizacji, która obecnie posiada miljony ludzi jako członków po całym świecie.

W początkach Czerwony Krzyż zorganizowany był w tym celu, by nieść pomoc rannym w wojnie i opiekować się lekarzami i pielęgniarkami, którzy pracowali w wojennych szpitalach na froncie. Stąd genewski krzyż znany jest całemu światu jako godło tych, którzy koją rany, otrzymane na wojnie.

Czerwony Krzyż znany jest także tym, którzy się znaleźli w nieszczęśliwem położeniu z powodu trzęsienia ziemi, huraganów, wylewów, niszczycielskich pożarów, lub epidemicznych wybuchów wszelkiego rodzaju chorób. Ci, co noszą czerwony krzyż na ramionach, są pierwszemi osobami, które stają na posterunku, gdy nadchodzą wieści o wielkich tragedjach, a opuszczają to stanowisko dopiero wtenczas, gdy już wszystko zrobili, co było można, by ulżyć w cierpieniach ofiarom burz czy innych katastrof.

Wiedząc dobrze jak ratować rannych na wojnie i jak pomagać ofiarom elementarnych klęsk i nieszczęść,— Czerwony Krzyż siłą rzeczy wysunął się na naczelne miejsce w szeregu organizacyj służby społecznej i humanitarnej. Towarzystwa Czerwonego Krzyża w 58 krajach współpracują w kierunku podniesienia stanu zdrowia na całym świecie. Amerykański Czerwony Krzyż zajmuje pierwsze miejsce w tej walce przeciwko chorobom i cierpieniom.

Ci, którzy są członkami Czerwonego Krzyża, pomagają w uświadamianiu ogółu o regułach zdrowia, a informacje te zdobywają na specjalnych kursach o hygjenie domowej i o pielęgnowaniu chorych. Uczą się także na odpowiednich kursach o ratowaniu życia ludzkiego i pierwszej pomocy, o pomaganiu chorym, weteranom i ich rodzinom, o udzielaniu przyjacielskiej pomocy szpitalom, uczą się następnie jak wyrabiać książki dla ociemniałych, jak współpracować ze szkołami za pośrednictwem organizacyj Młodzieży Czerwonego Krzyża, jak brać czynny i skuteczny udział w pracy ratunkowej i dobroczynnej, i jak spieszyć z natychmiastową pomocą w nagłych wypadkach trzęsienia ziemi, huraganu, wylewu, czy pożaru.

Czerwony Krzyż udziela pomocy miljonom naszych obywateli każdego roku. Pomoc ta udzielana jest w tym samym duchu co podczas wojny — ratowani są ranni bez względu na to, pod jakim sztandarem służyli, czy walczyli, bez względu na ich rasę, kolor, czy wyznanie religijne. Wszyscy otrzymują pomoc od Czerwonego Krzyża w razie potrzeby i wszyscy też muszą pospieszyć z pomocą Czerwonemu Krzyżowi ,by mu umożliwić dalszą pracę miłosierdzia, którą prowadzi już od wielu lat. Członkiem Czerwonego Krzyża można zostać za jednego dolara. Połowa tej sumy, t. j. 50 centów pozostaje w kasie lokalnego oddziału Czerwonego Krzyża, na cele pracy humanitarnej na miejscu, a druga połowa idzie do głównego zarządu całej organizacji na cele pomocy w nagłych i wielkich potrzebach, jakie mogą być wywołane klęskami elementarnemi. — Kampanja za nowymi członkami Czerwonego Krzyża, która się odbywa każdego roku, rozpocznie się w niedzielę, dnia 11 listopada, w Dzień Zawieszenia Broni. Pomiędzy tym dniem, a Dniem Dziękczynienia każdy, kto pragnie przyczynić się do pomocy dla cierpiących, powinien postarać się o guziczek Czerwonego Krzyża.

Zwłoki Zamordowanego Porucznika Czekają Na Oględziny Koronera.



Zwłoki porucznika policji, James F. Day, który służbę policyjną pełnił przez lat 42, widoczne są na rycinie wyżej podanej. Zebrani czekają na przybycie koronera powiatowego. Zwłoki te znaleziono w pobliżu stacji policyjnej Gresham, gdzie ostatnio zamordowany porucznik urząd swój sprawował. Napastnicy w celu rabunku napadli na porucznika i pobili go tak, że krótko po napadzie zmarł.

Wyspa Wygnańców Królewskich.

Cudowna wyspa Reunion, perła Oceanu Indyjskiego, stała się od dłuższego czasu kolonją zdetronizowanych władców. Tutaj umieszcza Francja tych z królów tubylczych, którzy podnieśli niebacznie sztandar buntu przeciw protektorowi republiki. Deportowani eks-królowie mają tu wszystko, o czem mógłby marzyć kandydat na rentjera. Żyją na Reunion jak w złoconej klatce, nie zbywa im na niczem prócz — swobody ruchów. Galerja byłych władców jest wcale liczna.

Mieszka tu na przykład była królowa Madagaskaru Banavalo II., która pogodziła się zdawna ze swoim losem wygnanki i wyszła nawet za mąż za byłego żandarma francuskiego. Otrzymuje ona pensję roczną 6,000 franków. Przebywa dalej były sułtan marokański, Said Ali, z którym Francja miała dużo kłopotów. Czuje się dobrze i wcale sobie chwali pobyt na wyspie od czasu, gdy odznaczono go krzyżem Legji Hnorowej. Były cesarz Anamu spędza wraz z synem smętne dni i noce zdala od swej ojczyzny. Ten, zdaje się, nie pogodził się ze swoim losem, ale nic na to nie pomoże. Największym może respektem cieszy się przebywający tu Abd-el-Krim, wódz powstania marokańskiego przed ośmiu laty. Rodzina i służba byłego wodza liczy zgórą trzydzieści osób, na utrzymanie których asygnuje rząd sto tysięcy franków rocznie. Dzieci zażartego ongi wroga europejskiej cywilizacji zeuropeizowały się zupełnie, zarzuciły strój wschodni, któremu został wierny Abd-el-Krim. On sam nauczył się francuskiego i — zrezygnowawszy z marzeń o tronie — zajął się studjowaniem techniki.

Fałszywe dziesiątki.

Muscatine, Ia. — Aresztowano tu dwóch mężczyzn, przy których znaleziono 83 podrobione 10-dolarówki. Obydwaj mieli puścić w kurs kilka takich banknotów w Sterling, Ill., kilka dni temu.

"Królowa Podpalaczy" Oskarżona o Morderstwo.

Pani Berta Warshovsky, lat 57, „królowa podpalaczy' i trzej z nią aresztowani wczoraj stawieni byli w stan oskarżenia przez ławę wielkoprzysięgłych. Oskarżeni są o morderstwo i podpalanie domów. Przysięgli rekomendowali, aby oskarżeni trzymani byli pod kluczem w więzieniu powiatowem do dnia rozprawy sądowej.

Z panią Warshovsky w stan oskarżenia wczoraj stawieni byli Tomasz Falone, właściciel kilku składów rzeźniczych; Hieronim Brown, pracownik kompanji asekuracyjnej i rzekomy podpalacz i Hieronim Siegel, również pracownik kompanji asekuracyjnej. Wszyscy, prócz Browna, znajdują się w więzieniu. Brown po złożeniu kaucji w sumie $10,000 zemknął z miasta i na przesłuchy w ubiegły wtorek się nie stawił do sądu kryminalnego.

Do oskarżenia osób wyżej podanych przyczynił się w wielkiej mierze pożar budynku pnr. 1200 ul. Taylor dnia 11go sierpnia, 1928 roku, w którym Józef Pecori, lat 19, kaleka, zginął straszną śmiercią.

Przed wysłuchaniem świadków przez ławę wielkoprzysięgłych Falone przyznał się do udziału w spisku.

Michał Pecori, brat ofiary pożaru i kapitan strażaków ogniowych Jan Hussey, byli pierwszymi świadkami na przesłuchach wczorajszych jak również zeznawali przed asystentami prokuratora stanowego, adwokatami Marshallem V. Kearney, Janem S. Boyle i Gordonem Nashem.

Do sprawy tej wmieszany jest także Samuel Nordenberg, który podobno skolektował $30,000 od spółki asekuracyjnej, gdy pożar zniszczył jego skład pnr. 406 ul. North Clark.

Demonstracja Młodzieży Katolickiej.

Otwarcie Kampanji Legjonu Przyzwoitości.

Otwarcie wielkiej kampanji Legjonu Przyzwoitości przeciw niemoralnym obrazom filmowym rozpocznie się w Chicago w przyszły czwartek, olbrzymią demonstracją Organizacji Młodzieży Katolickiej, pospolicie zwanej C. Y. O. W pochodzie tym wezmą udział młodzieńcy i panny, oraz chłopcy i dziewczęta w liczbie 50 tysięcy. Będą w pochodzie studenci i studentki z dwóch uniwersytetów katolickich, sześciu kolegjów, 48 szkół wyższych, a także uczniowie i uczennice z 250 szkół parafjalnych z siódmych i ósmych stopni. Będą w pochodzie czwartkowym także skauci z całej archidiecezji chicagoskiej i atleci z C. Y. O. z orkiestrami na czele. Pochód będzie posuwał się w kierunku południowym do śródmieścia, do ulicy Monroe, a następnie na wschód do parku Granta. Policja konna oraz oddział policji parku Lincolna z oddziałem t. zw. „The Black Horse Troop", wezmą udział w pochodzie. Będzie to pochód młodzieży jakiego jeszcze nie było. Będzie to prawdziwa kampanja przeciwko niemoralnym obrazom filmowym. Będzie uczestniczyło w pochodzie siedem dywizji a na czele każdej postępować będzie Rycerz Orderu św. Grzegorza w mundurze. Prowizoryczna platforma będzie zbudowana przed gmachem sztuk pięknych, na Michigan ave. Na której między innymi zasiądą: Gubernator Henry Horner, Arcybiskup McNicholas z Cincinnati, O., przewodniczący Komitetu Biskupów i Rady Narodowej Legjonu Przyzwoitości; Biskup Sheil, Biskup O'Brien, admirał W. T. Cluverius, mayor Kelly i inne wybitne osobistości ze sfer duchownych i świeckich.

Kampanja Legjonu Przyzwoitości uwieńczona pożądanym skutkiem.

Na liście najnowszych obrazów filmowych figurujących w klasie A. są następujące: The Ages of Innocence, Demon for Trouble, The Fighting Hero, A Girl of the Limberlost, Heart Song, A Lost Lady, The Man from Monterey i That's Gratitude. Powyżej wymienione obrazy filmowe są polecane przez Legjon Przyzwoitości jako czyste i godne widzenia. W klasie B. są obrazy nieaprobowane kompletnie ale nie wzbronione i mogą je zobaczyć tylko dorosłe osoby. Temi obrazami są następujące: The Case of the Howling Dog, Death on the Diamond, Faithfull Heart, The Richest Girl in the World i The Scarlet Letter.

Zepsuty kogut.

Jakaś wieśniaczka z Prosiątkowa z kogutem pod pachą pyta przechodnia w Warszawie:

— Czy może mi pan powiedzieć gdzie tu mieszka zegarmistrz?

— A poco pani idzie z kogutem do zegarmistrza?

— Chcę, aby zreperował koguta — powiada wieśniaczka — zawsze piał on o godzinie 5-tej, a teraz pieje dopiero o 7-ej.

Ligatura jest to chirurgiczne przewiązanie zranionego naczynia krwionośnego.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

RYSZARD SCHULTZ

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go września, 1934 roku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 22go września, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2052 W. 23cia ulica, do kościoła św. Pawła (22ga i Hoyne Ave.), a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka Schultz, żona; **Artur Hloucal**, syn; **Alicja Smith**, córka; **Teodor, Antoni, Marja, Wiktorja Strycki, Agnieszka Susmarska i Anna Regnier**, bracia i siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy J. B. Suerth, Canal 0742.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza, ś. p.

KATARZYNA MOZDZEN

(Z DOMU FLAGA)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go września, 1934 roku, o godzinie 1szej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 22go września, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Jana Wojciechowskiego, pnr. 5325 Fullerton Ave. do kościoła św. Stanisława B. i M. a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni, mąż; **Stanisław, Tadeusz i Emilja**, dzieci, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Berkshire 2876. 21

22,500 rodzin wraca na farmy.

Oklahoma City. — Nie mogąc zrobić życia [illegible] 22,500 rodzin, obej[illegible] 100 osób, powróci [illegible]czone farmy w Oklahoma, skoro tylko posucha ustanie.

Słój jest to naczynie szklane.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza,

Ś. P.

FRANCISZKA KOZICKA

Członkini Tow. Niewiast Różańca Św., 1-go Drzewa American Legion Auxiliary, Flanders Unit, No. 734, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19 września, 1934 roku, o godzinie 12:35 w południe, przeżywszy lat 31.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 24-go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 3238 S. Mosspratt ul., do kościoła Najśw. Marji Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wacław, mąż; **Eleonora, Loreta, Rajmund, Daniel, Irvin**, dzieci; **Franciszek i Marta Wrońscy**, rodzice; **Józef, Franciszek, Stanisław, Jan, Anna i Klara**, bracia i siostry; **Jan i Agnieszka Koziccy**, teściowie; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Boulevard 4421. 22



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

JAN OSUCH

członek Tow. Matki Boskiej Legańskiej Nr. 179 Z. P. R. K. i Tow. Króla Jana 3go Sobieskiego, grupa 221 U. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go września, 1934 roku, o godzinie 9:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 24go września, o godzinie 9:00 rano, z zakładu pogrzebowego F. K. Cieśla, 2007 So. Leavitt ulicy, do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna Osuch, żona; **Anna i Helena**, córki; **Edward i Zygmunt**, synowie; **Józef Smith**, zięć; **Dolores**, wnuczka, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Canal 1004. 20



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość ,iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

STANISŁAW ANTOSIAK

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20-go września, 1934 roku, o godzinie 4-ej rano, przeżywszy lat 11 i 11 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 22-go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 4510 S. Whipple ul., do kościoła ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Agnieszka i Jan, rodzice; **Albina, Wiktorja, Teresa i Czesław**, siostry i brat; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek C. Patka, Sr., 4358 S. Richmond ul. Telefon Lafayette 4480.



Wszystkim krewnym i znajomy donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.

LEOKADJA SZADOWSKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20-go września, 1934 roku, o godzinie 10:30 wieczorem, przeżywszy lat 20.

Dom żałoby pn. 1530 N. Maplewood Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Józefa Szadowscy, rodzice; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy J. V. Altman, telefon Humboldt 4273.

Z Wojciechowa.

NOWENNA DO ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS.

Do Młodzieży!

(Z listu św. Tereni do jej siostry Celiny.)

„Nie mogę myśleć bez zachwytu o św. Cecylji! Jaki przykład nam daje! Wśród świata pogańskiego, w największem niebezpieczeństwie, w chwili, gdy ma być na zawsze połączoną z poganinem, pałającym ku niej miłością ziemską — zdaje się — winnaby drżeć i płakać. — Nie! Co za ufność! Bezwątpienia słyszała wówczas inne melodje, nie — te ziemskie; Oblubieniec jej Boski, otoczony chórem aniołów, powtarzał jej pieśni owej nocy błogosławionej: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.”

Cecylja pieśń tę zrozumiała sercem! odczuwała, że Jezus jest spragniony dusz! To też cała jej wola skierowała się ku temu, aby Jezusowi przywieść duszę młodego Rzymianina. On myślał tylko o chwale ziemskiej, lecz czysta dziewica przekształcała go na męczennika, a przykład jego pociąga tłumy. Niczego się nie lęka! Aniołowie zwiastowali pokój ludziom, śpiewając chwałę Panu! Ona wie, że Książę pokoju strzec jej będzie, osłoni jej dziewictwo i nagrodę da stokrotną! „O jak piękny jest rodzaj czystych dusz.”

Do nas wszystkich!

(Z tegoż listu.)

„Apostołowie bez Niego (bez Chrystusa P.) noc całą pracowali i nic nie ułowili; praca ich jednakże miłą Mu była, chciał tylko zaznaczyć, że On jeden wszystko dać może. Żądał od nich aktu pokory: „Dzieci, a macie ryby?” Św. Piotr odpowiada: „Nie!” To wystarcza Sercu Jezusowemu. Gdyby apostołowie choć maleńką byli ułowili rybkę, może Mistrz nie byłby uczynił cudu; ale nie mieli nic, a łaska i moc Boża ogromnemi rybami napełnia sieć ich!

„Tak postępuje Pan Bóg z nami; daje jak Bóg, ale żąda pokory serca!”

Nowenna rozpocznie się w poniedziałek, z sumą i kazaniem o godz. 9ej rano, i tak będzie codziennie przez cały czas nowenny. Wieczorami o 7:30 nabożeństwo, z procesją przecudną, jak rokrocznie bywało.

Dalszy porządek ogłosi W. O. Misjonarz, ks. Błahuta, z Zakonu Misjonarzy.

Święta Terenia wszystkich do siebie zaprasza!

Z Portage Park.

Grono życzliwych krewnych i przyjaciół państwa Franciszka i Estelli Rammel, zam. pnr. 5252 Agatite ave., urządziło w sobotę, dnia 15go września miłą niespodziankę z okazji ich 22-lecia pożycia małżeńskiego. Solenizantom składano życzenia i obdarzono pięknemi podarunkami, za które z prawdziwem wzruszeniem dziękowali. Wśród zebranych panował nadzwyczaj miły, pogodny nastrój. W miłej niespodziance brali udział państwo: Wiktor Kunz z żoną, Bolesław Krasnowski z żoną, Leon Slaski, z żoną, Józef Makarski z żoną, Józef Okoń z żoną, Jan i Eleonora Deka, Władysław Wardziński z żoną, Ignacy Zowal z żoną, Bronisław Hojnowski z żoną, Józef Redlin z żoną, Adolf Sliwa z żoną, Wm. Housechild z żoną, Zygmunt Jackson z żoną, Marjan Royek z żoną. Panie: Helena Zbylut, Władysława Hryczkiewicz, Zofja Ulis, Teofila Skorupa, Helena Nelson, Franciszka Nichter, Roselyn Rice, Franciszek Smith z żoną. Panny: Aurelja Belińska, Herubina Drapała, Virginja Rammel, Loreta Rammel, Adela Ziółkiewicz, Madlyn Ziółkiewicz, Józefa Nowak. Panowie: Andrzej Płociński, Eugenjusz Okoń, Leonard Gargas, Leonard Deka, Stanisław Opiela, E. Miklewicz i kilku innych. Goście bawili się do rana.

To co innego.

— Pfu! ależ te konfitury ma linowe czuć jakoś fatalnie.

— Nie, to co innego. Konfitury pachną. Tylko słój jest po marynowanych śledziach!

ŚLEDZTWO AMUNICYJNE.



Przedstawiciele firm aeroplanowych w chwili zaprzysiężenia w charakterze świadków na przesłuchach przed senacką komisją amunicyjną w Washingtonie. Śledztwo wydobyło już na jaw interesujące szczegóły dotyczące handlu materjami wojennemi.

Co Słychać Na Polonji

Kółko Lit. Dram. im. Kaz. Pułaskiego wystawi wspaniałą sztukę ludową w trzech aktach p. t. „Bursztyny Kasi”, czyli Polskie Dożynki, w niedzielę, d. 7go października, w sali Stankiewicza, przy Noble i Milwaukee ave. W Dożynkach wystąpi 50 osób na scenie, a wszyscy w malowniczych kostjumach. — Piękne śpiewy solowe i chóralne, tańce narodowe, jak Mazur, w kontuszach, Krakowiak w żupanach, balet cygański i wiejska muzyka. Przyjdźcie wszyscy a będziecie się podziwiać tak piękną sztuką jaką jest „Bursztyny Kasi”. Cel godny poparcia, bo część dochodu idzie na powodzian. Początek przedstawienia o godzinie 4:30 po południu.

*

W niedzielę, dnia 11 listopada, będzie wystawiona piękna sztuka ludowa w trzech aktach p. t. Wesele Polskiego Kaprala z Wieśniaczką, które to urządza Korpus Pomocniczy No. 41, przy Placówce No. 56 S. W. A. P. W powyższej sztuce bierze udział około 30 osób na scenie, pod kierownictwem autora p. Jana Łysakowskiego, a komitet zawiadamia, iż rozpoczął już wszelkie przygotowania do tej imprezy, bo oprócz przedstawienia będzie bal iście wojskowy, a przecież wiemy o tem wszyscy, że najlepiej można się ubawić i rozweselić tam gdzie są weterani, bo to są chłopcy jak powiada przysłowie: „I do tańca, i do różańca”. Warto jest zapamiętać dzień 11go listopada i przyjść gremjalnie na Wesele Hallerczyka do sali parafjalnej św. Wojciecha, róg Paulina i 17-ej ul. Początek przedstawienia o godzinie 4:30 po południu.

*

W Klubie Filaretów, p. nr. 1234 Milwaukee ave., odbędzie się zabawa taneczna zwana Dożynkami w sobotę, dnia 29-go września. Kto pragnie mile spędzić wieczór i rozweselić się, a nawet zapomnieć o troskach codziennych, niech przybędzie na Dożynki chóru Filaretów. Muzyka, śpiewy, tańce, przekąski, chłodzące napoje i dużo innych niespodzianek dla uczestników zabawy Filareckiej. Jak wiadomo z rozdanych biletów, iż sympatyzujące chóry, kluby, amatorskie, grupy, towarzystwa i stali bywalcy zabaw chóru Filaretów, przybywają gromadnie ażeby ubawić się w dobranym gronie, na pierwszej zabawie jesiennej chóru Filaretów.

*

Tow. Synowie Piasta, grupa 1214 Z. N. P. urządza jesienny bal w niedzielę, 23go września, w sali J. Stefanika pod numerem, 1401 W. Superior ul. Początek o godzinie 5tej wieczorem. Towarzystwo przeznacza część dochodu na powodzian w Polsce. Komitet tworzą: Andrzej Dzik, Piotr Sztukowski, Jan Kuczak, Wacław Szczepkowski i Jan Winiarski.

*

W poniedziałek, dnia 17-go września na wystawie światowej podczas obchodu Dnia Konstytucji na programie jaki się odbył na Dziedzińcu Stanów, od godziny 8:15 do 10:15 dziennie przygrywała kapela pod dyrekcją Sylwestra Kłosowskiego.

*

Po krótkich wakacjach szkoła tańców przy Z. P. K. L. D. w Am. zostanie otwarta dnia 25go września. Apeluje się do wszystkich miłośników Mazurów, Krakowiaków, Oberków, Tangów i Baletów. Lekcje odbywać się będą we wtorki w sali P. Stefanika, 1401 W. Superior ul. pod kierownictwem P. Sikory.

*

Ażeby przyjść z pomocą zniszczonym przez powódź okolicom nad Dunajcem, niżej podpisany komitet urządza zabawę kostkową, czyli t. zw. „Bunco Party” na powodzian w powiecie Sądeckim i Nowotarskim, w niedzielę, dnia 23go b. m., pnr. 1410 N. Ashland ave. (u p. Drabańskiego). Prosimy wszystkich rodaków zwłaszcza pochodzących z wyżej wymienionych powiatów o liczne przybycie i poparcie naszych usiłowań a w ten sposób przyczynimy się choć w małej cząstce do otarcia łez tym nieszczęśliwym. Komitet przygotował wiele pięknych nagród.

Odczyt Żeglarzy Polskich Dziś Na Kantowie.

Dzisiaj wieczorem o godzinie ósmej na sali parfalnej na Kantowie przy Carpenter ul. i Chicago ave. będą serdecznie przyjmowani polscy żeglarze.

*

Proboszcz Kantowa ks. Teodor Kłopotowski, C. R., który szczerze popiera każdą godną polską sprawę przygotowuje wiec na dzisiaj wieczorem godnym Kantowa, jakoteż sprawy upamiętnienią na zawsze dzielności marynarzy polskich.

*

Kantowianie dzisiaj wieczorem o godz. 8-ej na sali parafjalnej przy swym kościele, usłyszą opowiadania o podróży polskich marynarzy Andrzeja Bohomolca i Jerzego Świechowskiego.

*

Program pod dyrekcją ks. proboszcza Kłopotowskiego, C. R., będzie upiększony i dwaj żeglarze nasi będą po staropolsku przyjęci.

*

Kantowianie chcą ażeby na zawsze była pamiątka podróży pierwszej polskiej żaglowej łodzi do nas wprost z Polski i dla tego wszyscy wybierają się na dzisiejszy wiec. Swą obecnością wynagrodzą parafjanie tak opowiadania marynarzy polskich jakoteż wysiłki swego proboszcza w tej sprawie.

Leński zginął pod kołami auta.

Perth Amboy, N. J. — Pod kołami samochodu ciężarowego poniósł śmierć Jerzy Leński, lat 52, z Avenel, N. J. Kierowcę aresztowano pod zarzutem zabójstwa.

Coś Nowego.

Obowiązkiem każdej gospodyni jest, by pokarmy przez nią przygotowane, były smaczne i posilne. Nieraz pytają ją członkowie rodziny, dlaczego nie zgotuje jaką rzecz nową i odmienną.

Nie jest wcale łatwą sprawą planowanie potraw na każdy dzień roku, któreby wszystkich w domu zadowoliły. Pracę tą ułatwić mogą sobie gospodynie, polegając na radach i sugestjach grosernika, u którego czynią zakupy. A każdy grosernik chętnie takich rad udzieli.

Naprzykład, grosernicy, którzy prowadzą „MIDWEST SKŁADY” uważają sobie za obowiązek, by radą służyć swoim odbiorcom, zwracając uwagę na różne towary, stosowne do przyrządzania smacznych potraw, gdyż wiedzą, że ułatwiają tem gospodyniom zgotowanie smacznego obiadu czy kolacji.

Pozatem, składy te mogą także od czasu do czasu dostarczyć gospodyniom przepisy na różne smaczne potrawy, otrzymane od osób, zajętych w kuchniach doświadczalnych, jakie znajdują się we wielkich fabrykach artykułów żywnościowych. Przepisy te ułatwią gospodyniom pracę gotowania posiłków.

W „MIDEWST SKŁADACH” jest zawsze wielki wybór towarów żywnościowych. Jeżeli na targach pojawią się sezonowe towary lub jakie nowe specjalności, są one także zaraz do nabycia we wszystkich „MIDWEST SKŁADACH”. A w składzie, gdzie jest wielki wybór najrozmaitszych artykułów, łatwo każdej gospodyni kupić takie, z których da się smaczny obiad czy kolację przyrządzić.

W dzisiejszem ogłoszeniu „MIDWEST STORES” są podane różne artykuły, nadające się do przyrządzenia dobrych posiłków. Korzystnem więc będzie dla gospodyń, gdy to ogłoszenie uważnie przeczytają; zauważą bowiem także, że w składach tych ceny są bardzo niskie, co da im sposobność zaoszczędzenia na wydatkach. Zaznaczyć także należy, że „MIDWEST SKŁADY” są w możności zadowolnić wymagania swoich odbiorców, gdyż jest w nich wielki wybór towarów po możliwie najniższych cenach.

Dobry sposób.

Pan profesor doktór X., znakomity uczony i wybitny specjalista jest kiedyś w swojej klinice i słyszy jakieś zamieszanie.

— Co się stało? — zapytuje asystenta.

— Ach, panie profesorze! — Wielka nieprzyjemność pielęgniarka zamieniła dwoje niemowląt i teraz niewiadomo, które jest której matki!

— Co za brak rozgarnięcia! —oburza się na to profesor.— Przecie to takie proste! Teraz trzeba tylko zamienić obie matki i będzie wszystko w porządku.

Djalekt jest to język właściwy jakiej miejscowości, stanowiący odmianę języka powszechnie przyjętego w kraju.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Sekretarz protokółowy Klubu „Jasło” zawiadamia wszystkich klubowców i klubowczynie iż posiedzenie klubu odbędzie się 23go września punktualnie o godzinie 3ciej po południu. Posiedzenia odbywają się w sali p. Wierzbickiej, p. nr. 1048 North Marshfield ave. Zaprasza się szanownych rodaków z powiatu Jasielskiego do przyjścia na posiedzenie i zapisania się do klubu. Klub bierze udział w balu Związku Klubów Małopolskich. — Wład. Czekaj, sekretarz prot.; Jan Zychowicz, prezes.

*

Do członków Tow. Zaborowia.

Zarząd Tow. ob. Wioski Zaborowia, przypomina członkom że biorą udział w poświęceniu i rozwinięciu sztandaru Związku Klubów Małopolskich, w niedzielę, dnia 23go września, b. r. Punkt zborny przed salą J. Stefanika o godzinie 1:30 po południu. — Paweł Majka, prezes; St. Kukiełka, sekr.

*

Z Kantowa.

Bractwo św. Józefa, odbędzie posiedzenie nadzwyczajne w niedzielę, dnia 23go września, o godzinie 1ej po południu, w sali zwykłych posiedzeń. — S. Cwik, przełożony; Józef Gołąb, sekr. prot.; Jan Storc, kasjer.

*

Z Wacławowa.

Nader interesujące posiedzenie Klubu Belmont-Central Park, odbędzie się w piątek, dnia 21go b. m., o godzinie 7:30 w sali u ob. Dutkiewicza, przy Belmont i Drake. — W. Borkowicz, prezes; S. Bobulski, sekr. prot.

Klasyk jest to autor starożytny grecki albo łaciński, należący do najcelniejszych.

PRACA

POTRZEBA kobiet do robienia różyczek, 35c tuzin. Pokój 1303. — 8 So. Dearborn ul. 13

POTRZEBA schludnej dziewczyny do ogólnej domowej pracy, mały apartament, jedno dziecko, w domu lekarza. Juniper 0868.

POTRZEBA robotnika do hotelowej roboty i palenia w bojlerze. $15 miesięcznie. 1034 Milwaukee Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy. Tel. Spaulding 2473.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny, do domowej pracy. Litsky. — 5631 Kenwood Ave. Tel. Fairfax 1063. 22

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny, do robienia papierowych kwiatów. 2933 Clybourn Ave.

POTRZEBA maszyniarek do jedwabnych sukien. 1502 Cornell ul.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy; pozostać na noc. — 2559 W. Division ul. Wolff, skład.

POTRZEBA gospodyni, starszej niewiasty, do groserni; kapitał wymagany. 2241 Carver ul.

POTRZEBA kelnerki, musi być doświadczona. 1900 Elston Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej prcay, dobry dom (sami dorośli). Tel. Keystone 5896.

POTRZEBA balwierza. 1344 N. Damen Ave. 22

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy wełnianych "lumber jackets". Midwest Garment Manufacturing Co. 320 S. Franklin ul. 24

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, musi pozostać. 1315 N. Leavitt ul.

BALWIERZA potrzeba na piątki i soboty. 846 N. California Ave.

POTRZEBA balwierza na wieczory. 814 W. 51-sza ulica.

POTRZEBA dziewczyny 16 - 18-letniej, z okolicy, do odpowiadania na telefonie. 936 Elston Ave. 22

POTRZEBA doświadczonego klerka do groserni i składu owoców. Zgłosić się pnr. 3120 Lincoln Ave. w sobotę pomiędzy 9 i 12 rano.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, mały apartament. Keller, 3043 Dickens Ave.

MOŻEMY DAĆ POSADĘ kucharzowi jarzyn w hotelu, $50.; kucharkom i gospodyniom, $5 do $8; mamy inne prace w hotelach i restauracjach. Consolidated Agencies, 11-te piętro. 209 S. State ul. 24

Drobne Ogłoszenia

POŻYCZKI

POTRZEBUJĘ $2,500 na pierwszy morgecz, dom byznesowy. Telefon Humboldt 8479. 22

Drobne Ogłoszenia

POŻYCZKI

MAMY pieniądze do wypożyczenia na pierwsze morgecze, na domy 1, 2 i 3 mieszkaniowe, na długi termin do spłacnia. Spłacalne w dogodnych warunkach miesięcznie. Zgłaszać się do Sekretarza Second Federal Savings and Loan Association of Chicago, p. Jan A. Sierociński, 4228 W. 26-ta ul., Chicago, Ill.

WYPOŻYCZAMY pieniądze na pierwsze morgecze, tylko na większe budynki. Winchester Loan and Mortgage Co., 1942 W. Chicago Ave. 22

DO WYNAJĘCIA

7 POKOJOWE mieszkanie do wynajęcia, kąpielnia, elektryka, $10 miesięcznie. Zgłosić się 1637 W. Division ul. w składzie. 22

MIESZKANIE do wynajęcia, 5 i 4 pokojowe, od $9 i wyżej. 1144 No. Wood ul. S. Januszewska. 22

KTO ma skład dobry na piekarnię lub piekarnię do wynajęcia, prosze telefonować Armitage 1537. 22

DO WYNAJĘCIA pokój i kuchnia, umeblowane, parą ogrzewane. 1562 N. Damen Ave. 21

DO WYNAJĘCIA piekarnia i skład z urządzeniem pn. 1402 Cornell ul.. 2-gie piętro. 22

DO WYNAJĘCIA pięcio pokojowe mieszkanie, widne, czyste, tani rent. 2118 N. Oakley Ave. 19-21-22-23

NA FIDELISOWIE, 6 nowoczesnych przewiewnych pokoi do wynajęcia, $19. 1347 N. Rockwell ul.

BIURO dla doktora do wynajęcia, transfer narożnik, przystępny rent.— 2404 W. Division ul. 22

DO Wynajęcia na północno-zachodniej stronie, 8 pokojowy dom, stylu bungalow, przystępnie. Częściowo umeblowany jeżeli pożądane, 2 automobilowy garaż, blisko parku, szkoły, dobra transportacja. Tel. Keystone 5842.

DO Wynajęcia umeblowany pokój z kuchnią. 1465 W. Chicago Ave.

DO Wynajęcia 6 pokoi, nowo udekorowane, gorącą wodą ogrzewane, przystępnie. 916 N. Hoyne Ave. 22

SKŁAD do wynajęcia, obecnie urządzenie do buczerni na miejscu, odpowiedne miejsce, tani rent. 3568 Milwauke Ave. Zgłosić się pnr. 3570. 22

DO Wynajęcia 3 pokoje tanio. 906 N. Washtenaw Ave. 22

ŁADNE 4 pokoje do wynajęcia na 2-giem z frontu, tanio. 1838 Augusta Bulwar. 22

UMEBLOWANE pokoje do wynajęcia, $1.50, można gotować, osobne noce 50 centów. 543 N. Ashland Ave. 29

2 PO 4 pokojowe mieszkanie do wynajęcia, dobra transportacja, $8. i $14. miesięcznie. 1623 N. Winchester Ave.

WYNAJMĘ 4 świeżo dekorowane pokoje, ładne i widne na dole, $8., u góry $12. 1739 Brigham ul. 22

WYNAJMĘ 4 pokoje, $10., $8. 1318 Crittenden ulica.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

NA SPRZEDAŻ zbankrutowany interes, kompletne lunch room fixtures, $65, wiele innych mebli, gazowe piece, radjo, lodownia, książki i wiele innych rzeczy kuchennych, za najlepszą ofertę. 3745 Montrose Ave. 22

KUPUJCIE "Tropic Air" węgiel na prędkie ogrzewanie. "Lump" lub "Egg" $6.; "Mine run" $5.75; "Screenings" $4.75. Northern Coal Co. Tel. Merrimac 2524. 18-19-21-24-26-28

NA SPRZEDAŻ

Tanio, kompletne urządzenie do składu wędlin. 1334 Dean ul. 22

CHCĘ kupić urządzenie do dwu krzesłowej balwierni. 2217 Powell Ave. 22

RZECZY DOMOWE

NA SPRZEDAŻ parlorowy piec, jak nowy, $15; kosztował $50. 3501 Fifth Ave., 2-gie. 21

JEŻELI macie piec lub meble na sprzedaż, my płacimy najwyższe ceny; przeprowadzki naszą specjalnością, bardzo przystępne. G. A. Expressing Co., 1537 W. North Ave. Humboldt 5433. 21

SPRZEDAM meble z 3 pokojowego mieszkania. 5339 S. Artesian Ave. Republic 4037. 22

MEBLE na sprzedaż. 1447 Blackhawk ul., 1-sze, z tyłu.

SPRZEDAM ogrzewacz, średni, jak nowy, za $10. — 5409 S. Winchester Ave. 2-gie front. 22

NA SPRZEDAŻ ogrzewacz. 1914 Crystal ul. 1-sze piętro z tyłu. 22

NA SPRZEDAŻ parlorowy garnitur trzy sztukowy skórzanny, tanio. Victrola i 40 rekordów, $5.; lub zamienię za ogrzewacz, maszynę do szycia. Tanio. 2-gie piętro. 2513 W. Superior ulica.

NA SPRZEDAŻ ogrzewacz "Universal" kombinacyjny piec i 2 dywany. 2172 N. Rockwell ul. Humboldt 8217. 22

NA SPRZEDAŻ Singer maszyna do szycia, jak nowa. 1305 N. Robey ul.

NA SPRZEDAŻ skórzanna kanapa, jak nowa, stołek skórzany i stół. 1311 N. Artesia Ave. 3 piętro.

NA SPRZEDAŻ meble kompletne z mieszkania, bardzo przystępnie jeżeli kupione zaraz. 3943 Van Buren ul. 2-gie piętro. 22

SCHAULER Storage, 4644 N. Western Ave. Meble — 4 pokoi kompletne, $95; nowe, używane garnitury parlorowe — do sypialni, jadalni, $29; importowane Chinese Oriental deseniowe dywany, $10, $15, $25. Gotówka lub warunki. Otwarte dziennie do 9ej; niedzielami do 5ej. 26

KUPNO I SPRZEDAŻ

AUTOMOBILE

NA SPRZEDAŻ Buick model, standard, 1927 roku, numer motoru 20, w dobrym porządku. Tel. Canal 5628.

CADILLAC, 1927, 7 osobowy sedan, w najlepszym stanie, nowe opony i baterje; sprzedam za cenę kosztu opon i baterji. Henryka Bogucka, 1239 N. Ashland Ave.

Chicagoski Czytajcie Dziennik

INTERESA

SKŁAD cukierków, blisko szkoły, sprzedam tanio jeżeli zaraz. 4800 So. Hermitage Ave. 21

PIWIARNIA na sprzedaż, 1301 W. North Ave., albo wezmę samotnego wspólnika. 21

NA SPRZEDAŻ grosernia w dobrej okolicy, cena przystępna. 3610 So. Seeley Ave. 22

SKŁAD cukierków na sprzedaż tanio. 1715 So. Paulina ul.,— blisko szkoły. 22

NA SPRZEDAŻ grosernia, dobry bargain, mieszkalne pokoje w tyle. 4862 Milwaukee Ave. 24

NA SPRZEDAŻ grosernia z powodu nieporozumienia familijnego, robiąca dobry interes. 2968 Loomis ul. Lafayette 5414. 22

Największy Bargain.

NA PÓŁNOCNO - ZACHODNIEJ STRONIE. Osoba opuszcza miasto, chce sprzedać piwiarnię i restaurację, robiąca dobry interes. Jeżeli jesteście intresowani, przyjdźcie zobaczyć właściciela pn. 1130 N. Ashland Ave. 22

SKŁAD cukierków, papierosów, cygar, tytoniu, lodów i drobiazgów. — 1338 N. Ashland Ave. 22

RESTAURACJA z urządzeniem, robiąca dobry interes, na sprzedaż z powodu choroby. Dobra polska okolica; taniość; można zaprowadzić piwo. Stanley Zabenski, 5418 S. Ashland Ave. 22

NA SPRZEDAŻ lub do wynajęcia, przystępnie, zakład pogrzebowy, biuro, kaplica, 9 automobilowy garaż, mieszkanie u góry. Nelles, 928 Milwaukee Ave. 22

NA SPRZEDAŻ zakład krawiecki oraz czyszczenia i farbowania. 1436 N. Ashland Ave. 21

NA SPRZEDAŻ, tanio, grosernia i delikatesen, w dobrej okolicy. Virginia 1551. 22

GROSERNIA i buczernia na sprzedaż. Belmont 9358. 22

NA SPRZEDAŻ balwiernia w dużym budynku ofisowym, wszystkie urządzenia. Zgłosić się pokój 605, 1200 N. Ashland Ave. 22

GROSERNIA na sprzedaż. — 1512 North Ave. 22

TANIOŚĆ

Sprzedam mleczarnię, tani rent, $150 gotówki, resztę przyjmę na spłaty. 6050 Diversey Ave. 22

CAŁE urządzenie do groserni sprzedam za $125. 3905 W. Huron ul. 21,28

BUCZERNIA i grosernia z murowanym domem na sprzedaż, tanio. Tel. Humboldt 8053. 22

TAVERN na sprzedaż, robiący dobry interes, wszystko opłacone, powód na miejscu. 4630 Lawrence Ave. 22

GROSERNIA na sprzedaż, odpowiednie na buczernię, z powodu innego interesu. Wielka taniość. 1418 N. Western Ave. 22

GROSERNIA i buczernia, 25 lat prosperuje, musi być sprzedana z powodu nieporozumienia w familji. Tel. Berkshire 1944. 22

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

SZEWSKI zakład do wynajęcia, dobre, stare, wyrobione miejsce. 2300 N. Mango Ave. 22

NA SPRZEDAŻ "tavern", robiący dobry interes, tanio. 1358 N. Western Ave. 22

Z POWODU nieporozumienia familijnego sprzedam piwiarnię. Telefon Humboldt 8160. 22

DOMY I ZAMIANA

6 MIESZKANIOWY murowany dom, 3 po 5 i 3 po 4, na sprzedaż. konkretowy fundament, lota 37½x125, parowe ogrzewanie, 4 automobilowy murowany garaż, ulica i zaułek brukowane, cena $12,500, $5,000 gotówki potrzeba, reszta warunki. Sistek, Inc. 4257 N. Crawford Ave. i Elston. — Juniper 8386. 19-21-22

NIE zgubcie waszych budynków. — „foreclosure” budynki zamienię wam za farmy. Bogusiewiiz, 2845 Palmer ul. Armitage 7949. 21

NA SPRZEDAŻ 2 mieszkaniowy dom na północno zachodniej stronie, 5 i 5 pokoi, konkretowy fundament, lota 30x125, parowe ogrzewanie, 2 automobilowy drewniany garaż, ulica i zaułek brukowane, cena $6,200, połowę gotówki potrzeba. Sistek, Inc., 4257 N. Crawford Ave. i Elston Ave. Juniper 8386. 19-21-22

NA SPRZEDAŻ byznesowe properta, skład i 3 mieszkania. 1813 W. Chicago Ave. Właściciel na miejscu. 21

NA SPRZEDAŻ narożnik 100x125 stóp, w Jefferson parku; dom o 8 pokojach, garaż na dwa automobile, drzewa owocowe, sprzedam bajecznie tanio. Zgłosić się: 5737 Manton Ave. Telefon Kildare 3284. 22

POSZUKIWANY za gotówkę, dobry, dwu mieszkaniowy albo jedno i pół piętrowy, ogrzewany, murowany dom, w okolicy Logan Square, albo na północno-zachodzie. 2559 Milwaukee Ave. 22

SPRZEDAM tanio, murowany dom; skład dobry na grosernię i buczernię; kosztował $20,000; tylko $8,500. 5954 Wrightwood Ave. 22

NA SPRZEDAŻ, tanio, "bargains" — dwie loty i domy: 1541 i 1548 N. Ashland Ave. 22

NA SPRZEDAŻ 8 pokojowa rezydencja, garaż 2 automobilowy, $3,000.— 5145 N. Claremont Ave. 17-19-21

NA SPRZEDAŻ 2 mieszkaniowy murowany dom, na 50 stopowej locie, 2 automobilowy garaż, blisko szkoły. 5732 Leland Ave. Cena $5,000, gotówki $2,000. 19-21

5 POKOJOWY, murowany bungalow na sprzedaż, (Holland furnes), ulica brukowana, $4,200. — $700 gotówki, reszta $35 miesięcznie. 2445 McVickers Ave. Tel. Berkshire 1213.

BRUNONOWO, z foreclosure 6 pokojowy cottage, wielka taniość. 5141 S. Kolin Ave.

$1,200 MUROWANY 2 mieszkaniowy, 5 i 5 pokojowy dom. $500 wpłaty. — 1242 N. Washtenaw Ave. Briargate 1440. 22

COTTAGE na sprzedaż, 6 pokoi, furnesem ogrzewane, bardzo przystępnie. 2044 N. Nebraska Ave., blisko Palmer Square.

NA SPRZEDAŻ cottage, 6 pokoi, duży pokój u góry z ustępem i zlewem. 2 bloki od kościoła. Lota 33⅓x175. Przystępnie. 3214 S. 48-my Court, Cicero, Ill. 25

ZAMIENIĘ dom z grosernia za bungalow lub mały dom, z powodu ważnej przyczyny. 5028 S. Marshfield Avenue. 22

2 MIESZKANIOWY drewniany dom, na północno-zachodniej stronie, blisko polskiej parafji, sprzedam aby zamknąć spadek, tanio. Po informacje telefonować Berkshire 2075. 22

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—An English writer of nature stories
6—Wide destruction
10—Rectify
11—Before
12—To entice
13—The sensitive membrane of the eye
15—To have dug for ore
17—Nothing
18—Company (abbr.)
19—To have brought about
20—A vale
21—To chart
22—Mire
23—A girl's name
25—A mongrel
26—Upon
27—The mouth (pl.)
28—A state of profound insensibility (pl.)
30—Slumbered
32—Exposed
34—A week day (abbr.)
35—One who flies
36—A pismire
37—Small sections within a prison

DOWN

1—Of a single color
2—An Australian Ratite bird
3—A definite extent of time
4—A tribe of the Iroquois Indians
5—No date
6—To take notice of
7—Artillery (abbr.)
8—In the form of lodes
9—Disputers
13—A color
14—Nothing
16—To pinch
20—Able to endure
21—Malaria
22—Silent
24—Native metal
25—A salt water fish
28—The one hundredth part of a unit
29—A canvas sheet (used on boats)
31—A unit of weight
33—Relatively (abbr.)
35—Free church

Answer to previous puzzle

STEAK THORN
AR NICHE EI
MOUND OAKEN
ETNA H VALE
SLACKEN
QUEST INTER
ULT TONS RE
ANTE ND SON
CALLA ROAST
K ENTREAT E
SODAS DREAR

Ze Szczepanowa.

Zbliża się dzień bankietu na cześć X. proboszcza Szczepana Bubacza, z okazji 20-to lecia jego kapłaństwa, który odbędzie się w środę, dnia 3go października, w sali Zjednoczenia, o godzinie 8ej wieczorem. Bankiet ten urządzają parafjanie i przyjaciele X. Proboszcza. Chodzą słuchy, że wielu jeszcze pragnie nabyć bilety na ten bankiet a które nabyć można każdego czasu na plebanji szczepanowskiej. Bankiet zapowiada się pod każdym względem pomyślnie, według twierdzeń komitetu.

*

Zebranie miesięczne Sodalicji Matki Boskiej z Lourdes i św. Anny, przypadające na środę, dnia 3go października, z powodu bankietu na cześć X. Proboszcza odłożone zostało do środy następnej, tj. do dnia 10. października.

*

Pierwszy jesienny bal w tym sezonie urządza Oddział 123 św. Aleksego, Macierzy Polskiej, w sobotę, dnia 6go października, w sali parafjalnej. Początek o godzinie 7ej wieczorem.

*

W poniedziałek nadchodzący odbędzie się posiedzenie Kółka Dramatycznego, w sali parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczorem. Ze względu na ważność spraw jakie są do załatwienia na porządku dziennym, obecność wszystkich członków i członkiń jest konieczną.

*

Grono przyjaciół X. Edwarda Smazy, pierwszego wychowanka szczepanowskiego, urządza na jego cześć bankiet pożegnalny w niedzielę, dnia 7go października, w kafeterji trójcowskiej z okazji wyjazdu jego do Rzymu na trzyletni kurs prawa kanonicznego.

*

Poczynione już zostały wstępne przygotowania do bazaru parafjalnego, mającego się rozpocząć w przyszłym miesiącu, w sali parafjalnej. Dalsze przygotowania w toku.

*

Posiedzenie Oddziału 123go św. Aleksego Macierzy Polskiej odbędzie się w niedzielę, dnia 23go września, w sali parafjalnej, o godzinie 2ej po południu. Zarząd uprasza członków o przybycie.

*

Chór Dziewcząt św. Cecylji zapowiada zabawę taneczną w jutrzejszą sobotę, dnia 22go b. m. w sali pod szkołą począwszy o godzinie 8ej wieczorem.

*

Starszy chór św. Szczepana, urządza doroczny bal w sobotę, dnia 6go października w sali Związku Polek, pnr. 1309 No Ashland ave. Początek o godzinie 8ej wieczorem.

Chór Dudziarz Wystąpi w Operze „Halka."

Wczoraj wieczorem przyjechał do Chicago z New Yorku p. Ludwik Kowalski, zarządca Polsko Amerykańskiego Tow. Operowego i pierwszym jego krokiem było odwiedzenie chóru. Może nie wszystkim wiadomo, iż chór Dudziarz im. Ignacego Paderewskiego nr. 91 Zw. Śp. Pol. od dłuższego czasu nosi. się z myślą wystawienia opery „Halka" i przygotowywał się do tego. — Jednakowoż po rozważeniu i za wstawieniem się Związku zgodzili się przyłączyć do Tow. Operowego i wziąć w tem wielkiem święcie muzyki i pieśni polskiej udział. — i tak usłyszymy chór Dudziarz w powiększonej liczbie do 60 osób w operze „Halka", która będzie tu wystawiona w niedzielę, dnia 21go października w Chicago Civic Opera House.

Przyjazd Maryli Karwowskiej i Janusza Poprawskiego, artystów warszawskiej opery, udział innych wybitnych śpiewaków, jak Michała Karłasza i Aleksandra Czerkaskiego, budzą ogólne zainteresowanie i sądząc z dotychczasowego popytu na bilety, jesteśmy pewni, że Chicago Civic Opera wypełnioną będzie po brzegi.

Zawiść konkurenta.

— Jak panu smakuje kotlet?

— Dziękuję, pękam z zadrości.

— Jakto, pan jest również restauratorem?

— Cóż znowu, mam fabrykę podeszw gumowych.

Powakacyjne Posiedzenie Alumnów Kolegjum Św. Stanisława Kostki.

Skończył się okres wakacyjny a miejsce to zajął okres jesienny, kiedy to powoli nastają dni chłodniejsze i wieczory dłuższe, doskonale nadające się do urządzania bądźto zebrań lub innych afer ku wspólnej rozrywce i zabawie. Stowarzyszenie Alumnów odbędzie posiedzenie powakacyjne w przyszły poniedziałek, dnia 24go września, w sali muzycznej, na trzeciem piętrze gmachu wyższej szkoły im. Arcybiskupa Webera, 1456 West Division ul., począwszy o godzinie 8ej wieczorem. Na tem posiedzeniu będą rozpatrywane ważne sprawy, których jest spora liczba do załatwienia. Pozatem dr. Jan J. Liss, prezes Stowarzyszenia Alumnów, jak również p. Edmund Bawełek, przewodniczący komitetu zabaw, planują przysposobić taki program, jakiego jeszcze nie było. Na głównego mówcę podobno zaproszono jednego z przedniejszych graduantów tej wyższej polskiej i katolickiej uczelni dla chłopców. Jest to osoba wszystkim członkom dobrze znana. Zarząd Stowarzyszenia spodziewa się licznej reprezentacji. Oby wszyscy którym dobro stowarzyszenia leży na sercu przybyli na to posiedzenie, które powinno być rekordowem tegoż sezonu. Stowarzyszenie Alumnów chlubi się z tego, iż na swej liście członków i wychowanków Kolegjum św. Stanisława Kostki figurują tacy jak J. E. Biskup Stanisław Wincenty Bona, D.D., prof. M. S. Szymczak, sędzia Edward Scheffler, p. Szczepan Kolanowski i setki innych.

Pięciolecie Kapłaństwa Ks. St. Piwowara.

X. Stanisław Piwowar, wychowanek parafji św. Błażeja w Argo, Ill. misjonarz diecezjalny, obchodzi dzisiaj pięciolecie święceń kapłańskich. Okazja ta uwieńczona została Mszą św. dziękczynną dzisiaj w kościele św. Błażeja, na której byli obecni rodzice X. Solenizanta, tudzież bracia i siostry. Popłynęły modły do stóp Najwyższego o zdrowie i siły dla młodego kapłana i misjonarza, by jak najdłuższe lata siał ziarno słowa Bożego na glebie dusz ludzkich. Rodzice dzisiejszego Solenizanta mieszkają pnr. 6106 So. 75 ave. w Argo, Ill.

Mądra córka.

— Mamo — mamo!

— Co się stało?

— Szczur wpadł do konewki mleka.

— Wyrzuciłaś go stamtąd?

— Nie! wrzuciłam tam kota.

Z TRÓJCOWA

Zeszłej niedzieli na Trójcowie, tak jak we wszystkich innych parafjach tutejszej archidiecezji obchodzono dzień misji katolickich. Z okazji tej odbyła się zbiórka dorocznych ofiar na rzecz rozkrzewienia Wiary św. Kolekta przyniosła razem $180.36.

*

Odnawianie ołtarzy w górnym kościele jest już na ukończeniu. Klub Obywatelek w tych dniach złożył $125 na pokrycie kosztów odnowienia ołtarza swego patrona św. Józefa. Tercjarze na fundusz odrestaurowania ołtarza św. O. Franciszka dotychczas ofiarowali $8.10 ale spodziewają się w niedalekiej przyszłości zebrać na ten cel więcej. Sodalicja św. Teresy uchwaliła na ostatniem swem posiedzeniu przyjąć na siebie koszt odnowienia figury swej patronki.

*

Do poszczególnych rodzin Trójcowa wysłano ubiegłego wtorku zaproszenia na parafjalny bazar dobroczynny. Z zaproszeniem załączono także bilety na premjowanie dziesięciu drogocennych fantów. Odpowiedzi pomyślne już nadchodzą. Pierwszy z parafjan z ofiarą swoją pospieszył ob. Władysław Berdziński. Komitet bazaru zasyła serdeczne Bóg zapłać. Za przykładem Berdzińskiego pójdą bezzwłocznie chyba wszyscy parafjanie.

*

We środę ubiegłą Trójcowo podejmowało u siebie sławnych polskich żeglarzy Andrzeja Bohomolca i Jerzego Swiechowskiego. Po południu tego dnia przemawiali do dziatwy szkolnej, która z wielkiem zajęciem słuchała ich opowiadania. Wieczorem zaś sprawiono im przyjęcie, na którem Trójcowianie wypełnili salę po brzegi. Wysłuchano krótkiego programu, po którym nieustraszeni ci marynarze bardzo ciekawie opowiadali zebranym swoje przygody podróży. Z dobrowolnej kolekty na sali wpłynęło trochę ponad sto dolarów.— Suma ta przeznaczona jest na fundusz zakupienia ich historycznej łodzi i zostawienia jej w Chicago na wieczną pamiątkę ich śmiałego wyczynu.

*

Wczoraj wieczorem w miejscowej kafeterji odbyła się piękna uroczystość Towarzystwa Panien Imienia Marji. Podczas zajmującego programu i wobec licznie zebranych członkiń i gości odbyła się instalacja nowego zarządu. Ks. proboszcz K. Sztuczko odebrał przysięgę od nowych urzędniczek. W skład tej nowej administracji wchodzą: Wanda Gogolewska, prezeska; Władysława Wojewoda, wiceprezeska; Leokadja Pawłowska, sekr. prot.; Józefa Szarek, sekr. fin.; Leokadja Kopacz, kasjerka; S. Wijas, odźwierna; M. Józefiak, chorążyni i następujące przewodniczące grup: J. Migała, W. Gogolewska, A. Olech, J. Sochacka, A. Pryka, A. Mirocha, J. Jurusik, A. Puzia, H. Filus, H. Trybłowska, J. Ranos, K. Czarnecka i H. Kisielewska.

*

Już w tę niedzielę ujrzy Trójcowo na swej scenie nadzwyczaj piękną operetkę zatytułowaną „Zaklęta Wyspa". Dzieło to kompozycji śp. Antoniego Małłka, pierwszego miejscowego organisty i nestora pieśni polskiej w Ameryce. Kółko Dramatyczne czyni starania aby sztukę tę wystawić jak najudatniej. Będą dwa przedstawienia, jedno po południu o godzinie 3ej a drugie wieczorem o godzinie 8:15. Spodziewać się należy, że przedstawienie to ściągnie do Audytorjum św. Trójcy wielkie tłumy publiczności.

*

Nowenna na cześć św. Teresy od Dzieciątka Jezus rozpocznie się w tutejszym kościele w poniedziałek, dnia 24go września o godzinie 7:30 wieczorem. Udział gremjalny w tej nowennie weźmie Sodalicja św. Teresy. Konferencje każdego wieczoru głosić będzie ks. Stanisław A. Gruza, superjor księży na Trójcowie.

*

We czwartek przyszłego tygodnia staraniem J. E. Biskupa Bernarda Sheil, który w nieobecności Kardynała zarządza naszą archidiecezją odbędzie się po głównych ulicach naszego miasta wielka demonstracja przeciw obrazom migawkowym niemoralnym. Udział w tejże wraz z innemi szkołami katolickiemi wezmą uczniowie i uczennice z klasy 7 i 8, oraz studenci z naszej szkoły wyższej.

*

W przyszłą niedzielę Tow. św. Anny, gr. 57 Z. P. święcić będzie 30-lecie swego założenia. Zrana o godzinie 7:30 podczas Mszy św. dziękczynnej Tow. przystąpi do Komunji św. Panienki z Wianka św. Heleny wprowadzą członkinie do kościoła. Wieczorem odbędzie się bankiet, poczem zabawa taneczna. W następny poniedziałek będzie nabożeństwo za zmarłe członkinie.

Rozsądny Jureczek.

— Przyznaj się Jureczku — powiada pan Modzio do braciszka panny Hali, u której rodziców bywa w domu — czy nie zaglądasz przez dziurkę od klucza, gdy ja z twoją siostrą zostaję sam w pokoju?

— Bardzo rzadko, proszę pana; tylko wtedy gdy mama nie zagląda.

Krajowy Akt Mieszkaniowy Wchodzi w Życie.

Wobec ogólnej depresji i braku gotówki właściciele domów bardzo zaniedbali reperację takowych i wprowadzanie większych wygód do swoich mieszkań.

Żeby umożliwić jednym uratować dom od ruiny, a innym udostępnić większe wygody, Prezydent Roosevelt przeprowadził akt w kongresie, t. zw. Krajowy Akt Mieszkaniowy, na podstawie którego właściciele domów będą mogli pożyczyć od $100 do $2,000 na reperacje, przeróbki, zaprowadzenie ogrzewania, elektryczności, albo innych ulepszeń.

The Joseph Lumber Co., jedna z największych firm handlu drzewem w Chicago, 3358 Belmont ave., otworzyła specjalny department, którzy będzie pomagał właścicielom domów w uzyskaniu pożyczek oraz rekomendowaniu doświadczonych i odpowiedzialnych kontraktorów.

S. Joseph, prezydent tej kompanji, mówi, że teraz jest najodpowiedniejsza pora na reperację i ulepszenie domów, bo można szybko otrzymać pożyczkę na bardzo dogodnych warunkach o oprocentowaniu rocznem w stosunku 5 od setki, oraz kiedy ceny materjałów budowlanych są bardzo niskie. — Reperacja przeprowadzona teraz, mówi p. Joseph, nie tylko powiększy wartość posiadłości, ale dając pracę innymi przyczyni się w znacznym stopniu do zwiększenia siły nabywczej całego kraju.

Spóźniony ślub sprowadził tragedję.

Pontiac, Mich. — Przez dwanaście lat, Wasyl i Agnieszka Mazurkowie żyli razem szczęśliwie. Potem dowiedzieli się, że nie są małżeństwem, bo ograniczyli się tylko do wzięcia licencji ślubnej, ale nie przeszli przez ceremonję ślubną. Naprawili więc błąd, ale już w kilka dni potem Mazurkowa postanowiła rozejść się z mężem, który po ślubie zaczął ją poniewierać. Dowiedziawszy się o tem, Mazurek targnął się na swoje życie i w groźnym stanie zabrano go do szpitala.

10-ta Lista Składek Związku Klubów Małopolskich.

Na powodzian w Polsce złożyły:

Klub Białego Orła Zembrzycach	$ 10.00
Stefan Miś	3.00
Z przeniesienia	1,665.65
Razem	$1,678.65

Program pięciolecia Obchodu Związku Klubów Małopolskich w niedzielę 23. września br.

1) Zbiórka o godzinie 2ej na sali Zjednoczenia.
2) Wymarsz do kościoła śś. Młodzianków i nabożeństwo o godz. 2:20 po poł.
3) Uroczystość o godzinie 4ej zagai M. Buliński, powołując na przewodniczącego p. S. Piotrowicza, na sekretarza p. M. Sambor.
4) Odegranie hymnów amerykańskiego i polskiego.
5) Rozwinięcie sztandaru przez ofiarodawcę p. J. Buchaniec i wręczenie go prezesowi Zw. Kl. Małop. p. S. Babiarzowi.
6) Mowa prezesa ZNP., p. J. Romaszkiewicza.
7) Śpiew Chóru Dudziarz.
8) Mowa byłego prezesa Zjednoczenia p. J. Olejniczaka.
9) Mowa prezeski Związku Polek, panny E. Napieralskiej.
10) Śpiew, solo panny M. Gruszczyńskiej.
11) Przemówienie prezesa Ligi Morskiej i Kolonjalnej p. R. Matuszczaka.
12) Przemówienie prezesa Podhalan p. H. Lokańskiego.
13) Przemówienie komendanta Posterunku T. Roosevelta.
14) Śpiew duet z godziny radjowej panny M. Gruszczyńskiej p. Rataja i panny H. Furmaniak.
15) Mowa Konsula Generalnego R.P.P. p. Dr. J. Szygowskiego.
16) Taniec „Krakowiak" w strojach narodowych.
17) Podziękowanie w imieniu Zw. Kl. Małopolskich przez przewodniczącego p. S. Pietrowicza.

Komitet: — **St. Pietrowicz,** przewodniczący; **Stanisława Rchter, Michał Buliński, Władysław Zachacki, Franciszek Bogusz; St. Babiarz,** prezes; **M. Sambor,** sekr.

Z Jadwigowa.

Tow. św. Wojciecha, B. i M. ma swoje posiedzenie w przyszłą niedzielę, dnia 23go września, o godzinie 2ej po południu w sali zwykłej posiedzeń. — Józef Gazikowski, prezes; Antoni Szymkowski, sekr.